O USTANOWIENIU

I UPADKU

KONSTYTUCYI POLSKIEY

3go Maia.

Non autores, sed rationum momenta quaerenda sunt.
Cicero.

We LWOWIE 1793.

PRZEDMOWA.

Rzucone od roku fałsze na konstytucyą 3go Maia, potwarze na seym ostatni, zniewagi na naród polski, rządu i pokoiu pragnący, przechodzą owe złośliwe zarzuty, które dowcipnie Fedr opisał w pierwszey bayce swoiey, obróconey do tych, co ze

zmyślonych powodow niewinność uciemiężaią *).

Epokę tego politycznego osławienia, wraz z nieszczęściem Polſki, otworzyły deklaracye moſkiewſkie, pruſkie, tudzież uniwersały i wszelkie wyroki rokoſzu targowickiego: czyli, iak ſię ſam mieni, konfederacyi generalney oboyga narodów. Nie chcą dwa pomienione mocarſtwa, aby świat chciwość, gwałt i złą ich wiarę, tym czym są iſtotnie, nazywał. Unikaią też hersztowie rokoszu targowickiego, narzędzia czynne chytrości moſkiewſkiey, poſtaci im właściwey przewodźców do zguby oy-

*) Mowa tu o bayce Xięgi 1wszey Fedra: *Ad rivum eundem lupus et agnus venerant.* Nauka iey do gwałcicielów obrócona:

Hæc propter illos scripta eſt homines fabula,
Qui fictis causis innocentes opprimunt.

oyczyzny. Ztąd konſtytucya 3go Maia o naukę demokracyi; niekiedy, co w tychże ſamych uſtach ſprzeczno, o zaprowadzenie despotyzmu; ſeym o braterſtwo z Jakobinami; naród rozsądny o obłąkanie, lub o miłość anarchii, we wszelkich publicznych pismach, bezdowodnie i w brew prawdzie, oſkarżony.

Już napaść na dobrą ſławę Polſki ciągnie za ſobą przywłaszczenie iey dzierżaw, iey niepodległości; a co większa, zaszczepia w prawie narodów obyczay, poczytywać, wzorem Mahometa, za prawe opanowanie cudzego pańſtwa każde, którego powodem: Wykorzenianie błędnych, a nawracanie ludu do zdrowych mniemań. Przebrane maxymy wolności, na które ſarkaią i ſrożą ſię mocarze świata, mniey ſą zaiſte ſtraszne dla wſzyſtkich ludzi, od tey iedney despotyzmu. Nie masz już żadney w pra-

w prawie powszechnym twierdzy; a nayokropnieysze wniofki równie narody, iak panuiących przerazić powinny. Bo ieśli z tak niegodziwych i bezczelnych powodów można ſię targać na rząd, na całość kraiów, na niepodległość ludów; ieżeli kilku ſamodzierców zmowa bezkarnie pańſtwa i narody rozbiiać będzie; któryż rząd, któryż kray w Europie, może ſię na chwilę od ich gwałtu sądzić bezpiecznym?

Błądzi, kto gwałt Polszcze wyrządzony poiedynczym i oddzielnym bydź mniema. Jeżeli bowiem w towarzyſtwie każdym, nieczułość obywatelów na krzywdę iednego z pomiędzy nich, osłabia ſpółeczności związki; oboiętność pańſtw i narodów względem gwałtu iednemu z nich wyrządzonego, narusza nayszanownieyszy związek wielkiey ſpółeczności rodu ludzkiego.

W tym

W tym zostaiąc przeświadczeniu, dzieło, które świeże w Polszcze czyny w porządnym zbiorze wystawia, które nie inne przekłada sprawy, tylko baczności godne, które nie daie czasu wytrawiać się potwarzy, a chciwych gwałcicielów i zdrayców oyczyzny, wiernym pędzlem z ich wizerunku wyobraża; godne pracy obywatelskiey, winne uciśnioney Polszcze, należne obcym narodom, sądziemy.

Ludzie rządów wolnych i niewolnych! milczeć nam przemoc groźno nakazała**); my

---

**) Na dowód tego dość tu przytoczyć zakazy przez rokosz targowicki zanoszenia skarg do publicznych aktów przeciwko czynom iego; zakazy gazet i pism publicznych wolnych; cenzury na drukarnie, rewizye na księgarnie wprowadzone; szpiegowanie posiedzeń prywatnych; przeymowanie listów, z oddzielną woyskową moskiewską policyą nad obywatelami w życiu ich domowym.

my z wami mówić chcemy. Ona niegodziwość swoię cieniem niewiadomości otoczyć pragnie; my ią na widok światła wystawiamy. Ona przepomnienia i roztargnienia szuka; my waszego sądu i waszey czułości nie w prywatnych względach wzywamy.

CZĘSC PIERWSZA
O USTANOWIENIU
KONSTYTUCYI POLSKIEY
3go Maia 1791.

REJESTR
ROZDZIAŁOW CZĘSCI I.

O USTA-

O USTANOWIENIU KONSTYTUCYI POLSKIEY 3go MAIA 1791.

Część I.

ROZDZIAŁ I.

Prawo Narodu i potrzeba ustanowienia nowey Konstytucyi.

Że każdy naród ieſt wolny i niepodległy, że ſam ieſt panem uſtanowić ſobie taką formę rządu, iaka mu się naylepsza bydź zdaie, że żaden obcy naród nie ma prawa mieszać się w iego konſtytucyą, ieſt to naypierwsza i nayważnieysza w prawie narodów maxyma, a przy świetle wieku dzisieyszego tak oczywiſta, iż żadnych nie potrzebuie dowodów. Naród nie maiący prawa rządzić się u siebie, nie ieſt narodem. Naród pod gwarancyą, któreyby mógł obcy przeciw niemu ſamemu używać, zoſtaiący, traci wſzechwładztwo swoie i obnażony ieſt z tego prawa, od którego iſtotnie iego niepodległość zawisła. Gdzie ten naypierwszy wolności narodowey początek naru-

szony, tam albo iawna ieſt podległość, albo pozorem wolności ubarwiona niewola.

Nikt nie czyni zarzutu przeciw samowładztwu narodu polskiego. Naród ten zawsze uważany był za udzielny i niepodległy. Cała Europa kładzie go w rzędzie narodów samowładnych. Jakoż, ani w xięgach prawodawstwa polskiego aż do roku 1768, ani w xięgach umów Rzpltey z obcemi mocarstwami, nie masz żadney ustawy, nie masz żadnego traktatu, któremiby ona wſzechwładztwo swoie pod obcego mocarstwa wolą poddawała. Jedna tylko Moskwa śmie od lat kilkunastu utrzymywać, że Rzplta polska, zostaiąc pod iey gwarancyą, nic bez niey w rządzie swoim odmieniać mocy nie ma. Możnaby odpowiedzieć na to, że Polszcze, iak innym narodom, służy to nayświętsze każdey społeczności prawo, że samowładztwa ſwoiego podſtępem lub przemocą tracić nie może: możnaby odpowiedzieć, że takowa gwarancya, choćby od ſeymu była przyięta, iednakże, iako dzieło gwałtu, iako dzieło ſprzeciwiaiące ſię ſamowładności i niepodległości narodu, żadney mocy mieć nie powinna. Takowe odpowiedzi w oczach rozumu i wieczney ſprawiedliwości byłyby doſtateczne. Lecz kiedy nam nad to przeciw chytrym wykrętom gabinetu petersburgſkiego odpowiadać trzeba, okażemy, iż Moſkwa, narzuciwszy

wszy traktaty na Rzpltą polſką, ſama ie zmiennością ſwoią niszczyła, i wyrok ſeymowy, takowe traktaty, uwłaczaiące niepodległości Rzpltey, za nieważne głoszący, usprawiedliwiła. Odwołuiem się śmiało do ſądu powszechności europeyskiey, przekonani, iż zbliża się ten czas, kiedy rządy i monarchowie tyle się kłamstw ſwoich przed ſądem narodów wſtydzić będą musieli, ile się ich w życiu towarzyſkim wſtydzić muszą prywatni.

Lubo od roku 1764 gotowała Moskwa Polszcze gwarancyą, celem ustalenia wpływu swego i dania mu pozornego kształtu, w roku dopiero 1768 takowy iednostronny traktat, Polskę pod opiekę moskiewską poddaiący, mocą na Polakach wyciśniony zoſtał: boć inaczey uważać nie można dzieła, które na ſeymikach krępowało wolą narodu, na ſeymie zaś wolą pełnomocników iego do takiego gwałciło ſtopnia, że ci, którzy celniey przy wſzechwładztwie Rzpltey obſtawali, wzorem poddanych despotom, z mieyſca obrad żołnierzem moskiewskim porwani, na niewolą i wygnanie do Syberyi skazani byli. Tak niesłychany gwałt prawodawstwa i prawodawców, obudził czułość obywatelów. Wynikło prawe narodu powstanie pod związkiem konfederacyi barskiey. Nie oszczędzali krwi ſwoiey obywatele, w dowód niechęci powſzechney, za znieważenie nayświętſzych

praw narodowych. Lała się krew braterska, lecz i nieprzyiaciół razem: lała się w rozległości całego kraiu w przeciągu lat pięciu, kiedy i woyna turecka z Moskwą powstała. Okoliczności tego wzruszenia, dały powód do ſpisku trzech dworów, przeciw całości państwa i ſamowładztwa Polski. Wyszły w roku 1772 bezwstydne a iednosłowne austryackie, moskiewskie i pruskie deklaracye, w których przemoc, wymagaiąc od narodu zrzeczenia się praw i dzierżaw iego niewątpliwych, nagliła razem o prędkie ſeymu zwołanie. Weszły też do Polski woyska każdego z trzech pomienionych mocarstw, dla przytłumienia wszelkiego oporu, tak, żeby obywatele nie widzieli nawet podobieństwa do skuteczney obrony.

Gwałt woli powszechney, nierozsądne uſtawy za kardynalne podane, okrucieństwo na pełnomocnikach narodu wyrządzane, haniebne obchodzenie się z wszelkiego stanu obywatelami, wyniszczanie miaſt i wiosek, imanie włościan i wyprowadzanie ich z kraiu, nareszcie rozszarpanie na części dziedzictw Rzpltey, ſkutkiem były gwarancyi od Moſkwy w roku 1768 narzuconey. Jeżeli komu, to Katarzynie II. milczeć o niey przystoi. Skazicielka niepodległości Polski, ſobie samey sprzeczna, podnieta, iak wyznaie Fryderyk II, do rozbioru kraiu polſkiego, w ſpólnictwie z in-

nemi

nemi dworami, mistrzyni naiazdu i rozboiu Rzeplтey, możeżli ona w oczach Europy i potomności dawać sobie postać gwarantki całości, rządu i szczęścia Polski? wznawiać pamięć przemocy swoiey, zmienniczego podstępu? a co większa, pogardy pozorów nawet dobrey wiary?

Wśrzód gorącego czynu przestępstwa pierwszey swoiey gwarancyi, carowa moskiewska drugą w roku 1773 narzucić postanowiła Wymuszono pod ów czas na seymie równie gwałtownym, iak 1768, delegacyą. Czy to z pogardy, czy z nieznaiomości rządu pełnomocniczego, *a)* mniemali ministrowie dworów zagranicznych, że przez ten środek mogą seymuiące stany powierzać władzę swą prawodawczą mnieyszey liczbie posłów z łona swego, nie tylko co do przygotowania, ale i co do wyroku ostatecznego we wszelkich Rzpltey potrzebach, bądź zewnętrznych, bądź domowych. W tak nieprawney i dzikiey postaci, a stosownie zawsze do woli gwałcącey trzech dworów, miała wszelako delegacya oddzielne od seymu zlecenia. Mocną była, względem pretensyi do państw Rzeplтey, osobno z każdym ministrem wchodzić we wszelkie rozmowy, ugody, podpisy: względem zaś

a) Mianuię rządem pełnomocniczym ten, w którym nie sam naród prosto stanowi prawa, ale przez pełnomocników, czyli posłów swoich.

konſtytucyi, czyli formy nowego rządu, nie inaczey mocną była układać ią i ſtanowić, tylko za ſpólnym przyłożeniem się, gwarancyą i podpisami miniſtrów trzech dworów. Losem dla Polſki inniey w tey mierze przeciwnym, lubo się miniſtrowie auſtryacki i pruſki do nowey formy rządu przykładali, gwarantować dzieła ſpólnego nie chcieli, i podpisów na nie odmówili. Jeden poseł moſkiewſki, pomimo pierwiaſtkowych umów dworu ſwego z drugiemi dwóma dworami, nad moc plenipotencyi od ſeymu delegacyi daney, akt osobny, nową formę rządu i konſtytucyą gwarantuiący, podpisać i do podpisania onegoż delegacyą ſkłonić ośmielił się. Ale gdy ani ſeym podziałowy, ani naſtępne ſeymy do ratyfikacyi tey oddzielney części traktatu nie przyſtąpiły, dzieło złey wiary ułomne, zamierzonego od Moſkwy końca nie wzięło.

Jeżeliby kto mniemał, że rzecz wyſtawiam uwiedziony miłością narodową, zapałem obywatelſtwa, tym duchem rodackim, który wolałby raczey prawdzie, iak oyczyźnie uchybić; taki niech ſłucha głośnego świadectwa Fryderyka Gwilelma. Słowa bowiem iego w tey narodu polſkiego ſprawie, tyle wartości przed ſądem narodów mieć powinny, ile znaczą w ſądach prywatnych dobrowolne winowayców wyznania: „Zadna po-

„prze-

„przednicza i partykularna gwarancya (mówił „król pruſki do ſeymu konſtytucyinego w roku „1788 rozpoczętego) nie może ſię ſtać przeszkodą „ku ulepszeniu ſormy rządu Rzpltey, tym więcey „przy doświadczonych onego wadach: ile że ta„kowa gwarancya nie ieſt nawet ſtosowną do pier„wiaſtkowych umów traktatu 1773, na których „gwarancye są uſundowane, gdyż nie ieſt podpi„saną na ſeymie 1775, tylko przez iedno mocar„ſtwo, które ſię do niey odwołuie.“ *b)*

Okazało ſię, iż narzuconego w roku 1768 gwarancyi traktatu nie tylko dwór moſkiewſki nie dotrzymał, ale nadto późnieyszemi umowami z dwoma drugiemi dworami, względem nowego granic Polſki i rządu układu, ſam odſtąpił: okazało ſię, iż zamyſł powtórney rządu polſkiego gwarancyi ſpólny trzem dworóm, dla dalszego ich nieporozumienia ſię, do ſkutku przyiść nie mógł: akt zaś oddzielny Moſkwy, dla niedoſtatku plenipotencyi ze ſtrony delegatów polſkich, dla widoczney ſprzeczności dzieła z tąż plenipotencyą, potwierdzenia ſeymowego nie zyſkał. Słusznie więc i prawnie Rzplta, na ſeymie oſtatnim, nie tylko traktatem przymierza, z dworem pruſkim roku 1790 zawartym, chęć iakiegożkolwiek mocarſtwa,

b) Słowa wyięte z noty pruskiey do Seymu 19. Listopada 1788.

pod pozorem poprzednich aktów i umów, lub tłumaczenia onych, mieszać się w wewnętrzne sprawy Rzpltey żądaiącego, w rzędzie przypadków *foederis* umieściła; *c)* ale nadto uroczystym prawem na zawsze takowym gwarancyom zapobiegła w słowach: „Wszelka cudzoziemska gwarancya rządu polskiego, przeciwna niepodległości „Rzeczypospolitey, i uwłaczaiąca iey samowładności, iest i będzie nieważną, i aby żadna „podobna, pod iakimkolwiek bądź pretextem, „od nikogo w Rzeplitey proponowaną i przy-

„iętą

c) Słowa artykułu VI. traktatu obronnego przymierza Rzpltey polskiey z królem pruskim 29 Marca 1790 zawartego: Artykuł VI: „Gdy„by iakiekolwiek bądź zagraniczne mocar„stwo, z powodu iakichkolwiek bądź aktów, „umów, lub ich tłumaczenia, przywłaszczać „sobie chciało w iakimkolwiek bądź czasie „i sposobie, prawo do mieszania się w spra„wy Rzplitey polskiey wewnętrzne i iey na„leżności, król Jmość pruski użyie naprzód „*bona officia* nayskutecznieysze do uprzedze„nia kroków nieprzyiaznych, które takowa „pretensya ciągnąćby za sobą mogła: ale ie„żeliby takowe *bona officia* nie skutkowały, „a nieprzyiazne kroki wypływały dla polski „z pomienioney okoliczności, król Jmć pru„ski, uznaiąc takowy przypadek za obięty „w przymierzu, wspomagać Rzeczpospolitą „będzie, podług brzmienia artykułu IV. ni„nieyszego traktatu.“

„ iętą bydź nie mogła, tym prawem kardynal„nym waruiemy." d)

Odpowiedziawszy na płonne zarzuty przeciwko ſamowładztwu Rzpltey, zważmy, czyli też Polſka była w rzetelney potrzebie użyć prawa i niewątpliwey władzy ſwoiey, względem dzieła konſtytucyi czyli uſtawy nowego rządu. Proſta na to zapytanie wypada odpowiedź: była Polſka w konieczności wzięcia ſię do ułożenia nowey konſtytucyi, tym nagley, że pod narzuconą w roku 1768, 73. i 76. od Moſkwy formą rządu, żadney narodowey potrzebie dogodzić nie mogła tylko w ſposób rewolucyiny. Niemoc zupełna władzy prawodawczey, moc władzy wykonawczey ſamowolna, ugruntowana była temi uſtawami, które dwór petersburgſki Rzpltey przepisał pod pieczęcią mniemaney ſwey gwarancyi. Anarchia w Polszcze, nie tak z nieposłuszeńſtwa uſtawom rządowym, iako raczey z powolności w dopełnianiu onych, rzadkim w świecie przykładem, powſtawała.

Czuli obywatele w Polszcze, celną każdey ſpołeczności potrzebę siły zbroyney narodowey: czuli ią nie na rozum tylko, ale przez ſmutne doświadczenie. Ciągłe przebywanie woyſka mo-

A 5 ſkie-

d) Prawa kardynalne niewzruszone. Artyk: VII.

ſkiewſkiego, przechody z woyną turecką odnowione, prowianty wymagane, iedna zawsze moſkwicina ſwawola w przełożonych i podległych, raziły każdego Polaka własność, wolność i miłość własną. Zwinięty żołnierz Rzpltey w roku 1717 za wpływem Piotra W. aż do czasów naszych do liczby ośmnaſtu tyſięcy głów nie dochodził. Tak szczupłe woyſko w obszerności otwartego, a ſztuką nieobronnego kraiu, niedogodnie do ſłużby złożone, bez opatrzenia w potrzeby woienne, nie było i bydź nie mogło tarczą ſpokoyności narodu. Wſzyſtkich prawie województw, ziem i powiatów inſtrukcye, wołały o powiększenie i urządzenie siły woyſkowey, toż o podatek na nię ſtosowny, a to z taką uſilnością, z iaką lud zwykle przeciw podatkóm powſtaie. Ale powſzechney chęci ſprzeciwiało ſię prawo kardynalne od Moſkwy 1768 roku narzucone, prawo, podług którego, bez iednomyślności na ſeymie, tak ſenatu iak ſtanu rycerſkiego, ani powiększać woyſka raz uſtanowionego, ani w żadney potrzebie uchwalać podatku wolno nie było.

Rządziła Polſką rada nieuſtaiąca, a przez nię poseł moſkiewſki. Ta magiſtratura narzucona od Moſkwy, w czaſie ſeymu 1773, w poſtaci nayw yższey władzy wykonawczey, przez nieſłychany wymyſł prawa, wyobrażała trzy ſtany,

ſeym

ſeym niby mały, z trzydzieſtu sześciu osób złożony, od ſeymu głównego wybierany. Oprócz dozoru ogólnego rządu, oprócz wpływu do rozdawnictwa czynnych urzędów, miała ſobie dozwoloną moc tłumaczenia prawa, co iey innemi ſłowy władzą prawodawczą i ſądową nadawało. W rok po uſtanowieniu ſwoim, taż rada, końcem przywłaszczenia ſobie władzy nad woyſkiem i zniszczenia komiſſyi woyſkowey, ſeym w konfederacyą w izbie ſwoiey przemieniła, a oddaliwſzy wſzyſtkich poſłów, Moſkwie i zamyſłóm ſwoim nieprzychylnych, nieinaczey prawodawców do izby ſeymowey, tylko za podpisami na iey związek i przez flinty gwardyi królewſkiey przepuszczała. Naſtępnie walczyły ſeymy z radą nieuſtaiącą iak z ſtroną przeciwną, ale magiſtratury nieodpowiadalney, i dla obrządku raczey ſprawę z czynów ſwoich oddaiącey, poſkromić nie zdołały. Miała więc Polſka w przeciągu lat dwunaſtu radę, która tłumaczeniem zmieniała wyroki prawodawców, i ſeymy, które znieważały wyroki prawa tłumaczów: zgoła dwie przeciwne władze, z których iedna drugą koleyno poprawuiąc, Rzpltą w bezprawiu trzymały. Powszechny odgłos obywatelów, przeſtroga doświadczenia, wyſtawiały radę ohydną, nienawiſtną i ſzkodliwą, a zatym o iey zniszczenie domagały ſię: ale potrzebie i woli narodu przeciwna była mniemana

1773 roku gwarancya, która skład i władzę rady nieustaiącey na równey szali z kardynalnemi prawami i materyami *status*, iednomyślnością tylko odmiennemi, położyła.

Zaświadczaią dzieie polskie i autentyczne dowody, iako miasta nasze od naydawnieyszych czasów wpływały w uczestnictwo obrad narodowych, iako podpisami swemi stwierdzały główne innych stanów działania, iako miały prawa cywilne, kryminalne i magistratury swoie, iako wzywane były na elekcyą królów, i pod ich szczególnym zostawały dozorem. Lecz prawa mieyskie, nie wszystkim miastóm równe, wypadaiące z przypadków i przywileiów, stan ten nie iednako dotykały i zabezpieczały. A zwierzchność króla, powierzona w wykonaniu marszałkóm, kanclerzóm, woiewodóm, starostom, kommissyóm porządkowym, a ostatecznie departamentóm udzielnym, tyle się przyczyniła do ucisku stanu mieyskiego, do materyalnego miast upadku, ile i prawodawstwo, za Jagiełłów w stanie rycerskim przeważne, po Jagiełłach w ręku tegoż iedynie czynne. Ufne miasta w świetle wieku naszego, w lepiey poznanych każdey społeczności prawach, w czuciu własnego interesu, wzywały stanu rycerskiego pamięci na prawa swoie, baczności na dotrzymanie dobrey wiary, słuszności w rozciąg-

gnie-

gnieniu na wſzyſtkie miaſta praw iednych, polityki w zaſileniu Rzpltey tak licznym rzędem czynnych obywatelów. Gotowa była w ſtanie rycerſkim ſkłonność do zabezpieczenia miaſtóm całey cywilney wolności, przez udział polityczney, do wzmocnienia ſię wzaiemnego przez obywatelſkie braterſtwo, do podźwignienia przemyſłu, handlu i rękodzieł, przez podnieſienie tak pożytecznego w Rzpltey ſtanu. Ale te widoki, te potrzeby, te chęci, odpór znaydowały w kardynalnych 1768 prawach, podług których pomnożyć, lub umnieyszyć władzy miniſtrów, iako też urzędów ſądowych i ſądów kraiu, zmieniać przywileie, przeiſtaczać ſkład i porządek ſeymowania, nie wolno było, tylko za iednomyślnością.

I lud wieyſki w Polszcze nie był od początku w tym ſtanie niewoli, w którym go dziſiay po wielkiey części, nie bez wſtydu, widziemy. Dobra królewſkie zwane, żywy nam obraz wyſtawuią, czym rolnicy u nas zdawna byli w dobrach ogólnie wſzyſtkich. Oczywiſte i w dzieiach i w prawach naszych mamy dowody, kiedy i z iakich przyczyn prawa ich naruszone zoſtały. Zawsze za niemi ludzkość mówiła przez uſta cnotliwych i oświeconych rodaków: „Nadaycie, „(doradzał ieſzcze Przyłuſki) rolników wolnością: „pogańſka niewola przez chrześciańſką ſprawiedli-

„wość

„wość zwróconą będzie.“ Do uskutecznienia tych rad, ciągle było przeszkodą mniemanie o niedoyzrzałości rolników, do zaszczepienia w nich gałązki wolności. Powiedzmy na pochwałę Polski, iż edukacya narodowa do prawdziwych początków moralności zwrócona, nie tylko szlachtę i mieszczan do znania, szanowania i zamiłowania praw przyrodzonych i społecznych sposobiła; ale przez ustanowienie szkół parafialnych, przepisy nauk rolniczemu stanowi właściwych, lud wieyski do przyięcia daru wolności, cenienia iakim iest, i korzystania z niego gotowała. Było chęcią powszechną, aby rolnicy pod skuteczną prawa zostawali opieką. Lecz i tey chęci stawało na przeszkodzie kardynalne prawo, które iednomyślności nawet nie dozwalało, własność szlachecką nad poddanemi w dziedzictwach kiedyżkolwiek odeymować lub zmnieyszać.

Nie w myśli dowodzenia rzeczy wiadomych i oczywistych, ale dla odpowiedzenia fałszóm, potwarzóm i roszczonym prawóm od Moskwy, dla obcych i potomności raczey, iak dla spółczesnych rodaków, rozebrane tu są celnieysze potrzeby, w których naydowała się Polska, aby ustanowić konstytucyą swoię, a zniszczyć tę obcą i anarchiczną, którą Moskwa w roku dopiero 1768. i 73. narzuciwszy, starożytną mieni; którą, podkopawszy

wszy gruntowne każdey społeczności zasady, fundamentalną nazywa; którą, wolą narodu to prawami nad iednomyślność silnieyszemi, to prawami iednomyślności koniecznie wyciągaiącemi krępuiąc, za wolną i republikantską głosi. Dwadzieścia cztery praw kardynalnych, trzynaście materyi *status*, wiązały ciało Rzpltey naszey, na wzór owych pęt, które lubo życia, członków, potrzeb i woli człowiekowi nie odbieraią, ale ruch, używanie członków, dogodzenie iego potrzebóm i woli, odeymuią.

„Zli w Polszcze obywatele, twierdzi Moskwa, „*zdradziecką zręcznością* akt gwarancyi i prawych „konstytucyi, wystawili narodowi za *iarzmo nie-„znośne i haniebne*. . . . Ośmieleni *rozkrzewieniem „błędnych mniemań*, które im się powodziło, w za-„myśle od dawnego czasu rząd opanować na roz-„walinach starożytney wolności, oczekiwali zdol-„ney pory do uskutecznienia *zgubnych swych wido-„ków*, sądząc ią pomyślną w czasie dwóch woien, „któremi razem Moskwa zączepiona była.“ *e)* Taki wyrok Katarzyna II. wydała o dobroci gwarancyi swoiey, praw kardynalnych przez nię gwarantowanych, o niegodziwości obywatelów, *iarzmo iey słodkie i chlubne*, a które iey duma z boskim porównywa, zrzucaiących. Pociski osobiste ca-

e) Słowa deklaracyi carowey moskiewskiey $\frac{7}{18}$ Maia 1792.

carowey na obywatelów feymu 1788, flużą im za prawo do chwały, a fama konftytucya 3 Maia 1791., na zarzut ambitu tychże obywatelów, naydokładniey odpowiada.

Wyftawiwszy, za pomocą *zręczney zawsze prawdy*, gwarancyą Mofkwy w fwoiey poftaci, dowiódłszy zamyfłów i fkutków panowania mofkiewfkiego w Polszcze, okazawszy z wad narzuconych od Mofkwy uftaw, potrzebę nowey konftytucyi; w świetle narodu naszego i obcych pokładamy zaufanie: iż ciągle nam fię *powodzić będzie w rozkrzewieniu, nie żadnych błędnych lub zgubnych mniemań*, lecz proftego, a niewątpliwego zdania, że naród polfki ma prawo u fiebie bydź panem, że Katarzyna II. w Polszcze władzy i praw iego ieft gwałcicielką. Zgadzamy się wszelako na iedyną, którą w iey ofkarżeniu przeciw dobrym obywatelom oyczyzny znayduiemy prawdę. Wyznaiemy, iż ciż obywatele rok 1788 sądzili za pomyślną porę do powftania Polfki przez nową konftytucyą. Przeświadczenie to, do iakiego ftopnia fłuszne było, w ciągu samego dzieła okaże fię; dość przy wftępie do niego oftrzedz, że ton Katarzyny II. w pomyślności głośny i wysoki, fpuszczony i fkromny okazał fię, od owey pory czasu, w przeciągu lat czterech trwaiącego feymu.

ROZ-

ROZDZIAŁ II.

Wyobrażenie o konfederacyach w Polſzcze. Okoliczności zawiązania konfederacyi roku 1788. Cel oney, i różnica od innych.

Konfederacya w innym zupełnie znaczeniu bierze ſię u Polaków, iak u obcych. Rzplta hollenderſka i amerykańſka wyrażaią przez nię związek między swemi prowincyami, względem iedności rządu i spólney obrony. Zatym u nich konfederacya ieſt konſtytucyiną uſtawą, przez którą wolne społeczeńſtwa w iednę łączą ſię Rzpltą, zachowuiąc u ſiebie ſzczególne warunki osobnego rządu. Inna ieſt wcale poſtać konfederacyi polſkich. To obſzerne pańſtwo, chociaż ſię ſkłada z wielu ſławiańſkich narodów, iednę tylko miało reprezentacyą, iednego króla, ieden rząd, pod nazwiſkiem Rzpltey. Konfederacya więc w Polſzcze, nie ieſt, ani formą rządu, ani wzaiemnym do obrony przymierzem: ale uważać ią trzeba, iak powſtanie, czyli insurrekcyą obywatelów, w ieden łączących ſię związek, albo dla zaradzenia gwałtownym Rzeczypospolitey potrzebóm, albo dla wſtrzymania przemocy rządu, lub podparcia iego ſłabości, albo dla innych, bądź powſzechnych, bądź pod ich pozorem, ſzczególnych widoków.

Insurrekcye, będąc ſtanem gwałtownym, nie maią mieysca w prawie pisanym: wypływaią one z przyrodzonego prawa, które każdemu człowiekowi pozwala opierać ſię gwałtowi. Pod iakimkolwiek rządem naydowali ſię ludzie, nigdy o tym nie zapomnieli prawie. Nie maſz narodu, w któregoby dzieiach doſtrzedz nie można powſtania ludu przeciw rządowi. Mało iednak narachować można takich przykładów, aby lud powſtaiący, wyſtawuiąc ſię na cały ciężar okrutnych wydarzeń, odzyſkał w całości prawdziwe swobody swoie. Przemieniał on nayczęściey ieden ucisk na drugi, pokonywał ſiebie własną ſiłą, i wydobywaiąc ſię z pod iednego tyrana, częſto bardzo, dla niedoſtatku oświecenia, dla chytrości przewodników, w nowe ſię iarzmo poddawał.

Nie wiele mamy przykładów w dzieiach polſkich insurrekcyi ludu. Niewola prawie mu odięła czucie praw iego: a choć pokilkakrotnie, osobliwie w prowincyach ukraińſkich, zrywał ſię lud do broni, nigdy iednak rzetelnych swobód odzyſkać nie mógł. Nie dotrzymała mu ſzlachta umów, na które w potrzebie zezwolić przymuſzona była: tak dalece, iż zmierziwſzy sobie niesprawiedliwość rządu polſkiego, ſzukał odmiany despotyzmu, poddaiąc ſię iuż pod tureckie, iuż pod moſkiewſkie panowanie. Wſzyſtkie inne insurrekcye w Polſzcze były między ſzlachtą. W kraiu takim,

gdzie

gdzie nie miano wyobrażenia o istotnych rządu prawidłach, gdzie nie było, ani konstytucyi stałey, ani powszechney wolności, gdzie liche przywileie, stanowiąc między ludźmi różnicę, poddawały iednych nieograniczoney mocy drugich, konfederacye musiały bydź częste, lecz nieskuteczne i szkodliwe, bo zawsze od samych uprzywileiowanych ludzi zawięzywane. Sam tylko szlachcic wolny w Polszcze, sam podnosił konfederacye: albo dla tego, że nie maiąc stałey formy rządu, nie mógł inaczey nagłym kraiu zaradzić potrzebóm, albo łudzony od możnych, poświęcał się z ochotą ich dumie, interessowi i zemście. Każde bezkrólewie pociągało za sobą konfederacyą: a następnie, im bardziey wzmagała się anarchia, tym więcey było podobnych związków. Zaczynały się one na prywatnych ziazdach, złożonych przez tych, którzy umyślili podnieść konfederacyą: potym robiono ie po woiewodztwach, powiatach i prowincyach: nareszcie związki woiewódzkie, powiatowe i prowincyonalne, przez akt osobny, łączyły się w ieneralną niby konfederacyą, a pod takowym nazwiskiem stanowiły na seymach. Każda prawie konfederacya miała swoię szczególną formę, iaką sobie sama dadź chciała: w tym wszelako istotna konfederacyi, od pospolitych form obradowania, różnica zachodzi, że na nich, nie iednomyślnością, ale większością głosów, zapadały prawa.

 Przy-

Przyczyny tak częſtych i gwałtownych poruſzeń należy dochodzić w złey rządu formie. Tron naſtępny, przemieniony na dożywotni, potrzebował zupełney w całym rządzie odmiany. Należało, ile można, naprzód ułożyć pewną formę elekcyi, żeby każde bezkrólewie peryodycznie ciała Rzpltey nie wſtrząsało; daley przepisać sobie konſtytucyą, któraby wſzyſtkim częściom rządu przyzwoitą dzielność nadała. Lecz Polacy wſzyſtko w nieładzie zoſtawuiąc, przeſtali na samych paktach z każdym osobno królem pisanych; zachowali mnóztwo monarchicznych zwyczaiów, dla których nie można było iasno poznać, co przy władzy prawodawczey zatrzymali, co wykonawczey powierzyli. Do tak niebezpiecznego rzeczy ſtanu, przybyło swawolne mniemanie o przewadze iednego głosu na seymikach i seymach, przeciwko większey liczbie, choćby nawet do iednomyślności zbliżaiącey ſię. *Liberum veto*, które do roku 1768 nie było prawem, tyle uwiodło Polaków, że chociaż wſzyscy czuli iego nieprzyzwoitość, nikt nie śmiał powſtać na tak ſzkodliwy przesąd. Wyrządzał on naywiękſzą nad wolnemi głosami przemoc. Ieden ſzlachcić mógł wniwecz obrócić dzielność seymików, a ieden poseł mógł zerwać całego seymu obrady. Tym sposobem w samym zrzódle wolności, bo w głosie każdego obywatela, i w głosie reprezentanta naro-

dowe-

dowego, naydowała się przyczyna anarchii i zguby Rzpltey. Kiedy insze narody miały sobie za szczęście, gdy im panuiący dozwalali obrządkowych ziazdów, na którychby mogły przekładać swe uciążliwości i prośby; Polacy, iakby naywięksi własnych swobód nieprzyiaciele, nie dopuszczali samym sobie reprezentacyi narodowey. To złe dało się naybardziey uczuć w ośmnastym wieku. Za Augusta II kilka tylko doszło seymów: za Augusta III, prócz gwałtownych obrad elekcyi, koronacyi i pacyfikacyi, żaden więcey seym nie doszedł. Zdarzało się tyle pomyślnych okoliczności, z których Polska mogła była korzystać w czasie zakłócenia swych sąsiadów; ale *liberum veto* przeszkadzało bytności seymów, a niedostatek oświecenia wszystkie inne odeymował sposoby.

Na ten czas zdawało się gorliwym o utrzymanie obrad obywatelóm, iż iedne seymy konfederackie temu złemu zaradzić potrafią. Dobra myśl, gdyby pierwszy seym pod konfederacyą przepisał był stałą formę rządu. Lecz gdy Moskwa użyła seymów konfederackich na narzucenie takich ustaw, które związały ręce narodu, lekarstwo, gorsze ieszcze skutki przyniosło, nad to złe, któremu zapobiedz miało. Odtąd Polak musiał bydź nierządnym z woli prawa, i nie mógł inaczey do swych powrócić swobód, tylko za pomocą no-

wego powſtania, czyli konfederacyi. Od seymu konfederackiego 1776, do roku 1788, dochodziły wprawdzie seymy, iak mowią, *wolne*; lecz bezwładność onych, wypływaiąca z formy rządu, podobnemi ie czyniła zrywanym. Była to anarchia legalna, przez którą seymy poddano radzie nieuſtaiącey, a radę poſłowi moſkiewſkiemu.

Dawſzy należyte o konfederacyach polſkich wyobrażenie, przypatrzmy ſię, iak przyſzło do oſtatniey, z iaką oſtrożnością przedſięwzięta zoſtała, i iak ſię różni od innych, które ią poprzedziły.

Iak rząd od Moſkwy narzucony wprawił naród w konieczną nowego rządu potrzebę, tak i w związek konfederacyi seymowey. Polacy w podległości obcey zoſtaiący, wyſtawieni na pogardę Europy, czuli cały ciężar uſtaw moſkiewſkich. Nie mogli zapomnieć haniebnego podziału państw Rzpltey. Na każde wspomnienie, iż są pod iarzmem obcego mocarſtwa, zżymały ſię ich serca: bo Moſkwa wyrządzała nad niemi przemoc w sposób nayobrażliwſzy. Stan takowy, w którym ſię naydowali, wyſtawiał im uſtawicznie smutny widok nowego podziału kraiów Rzpltey, do czasu pod legalną zoſtawionych anarchią. Niesprawiedliwości sąſiadów, odsuwaiąc ku nim ufność z serc polſkich, zapalały w nich co-

raz

raz większą niechęć do Moſkwy. Z ſtrony pruſkiey zdzierſtwami i zakazami w handlu uciemiężona Polſka, zabraniem Gdańſka i Torunia ſtraſzona, spoglądała na króla pruſkiego, iak na niebezpiecznego sąſiada. Jozef II, znaiomy przez gwałtowny czynienia sposób, nie mógł mieć żadney Polaków ufności. Każda uciążliwość w Gallicyi zdawała ſię być uciążliwością Polſki. Związek między familiami i ich intereſsami tak był bliſki, że Polacy równie czuć muſieli narzekania Gallicyanów. Lecz ponieważ te dwa dwory zdały zupełnie na Moſkwę wpływ do interessów polſkich; przeto ſkądkolwiek pochodziła krzywda i niesprawiedliwość, zawſze zdawała ſię pochodzić od Moſkwy, iako naybliżey Polſką rządzącey. Głucha oną zawſze na ſkargi narodu, który pod swą trzymała gwarancyą, żadney mu nie dawała pomocy; tak dalece, że gwarancya nie ſłużyła Polakóm przeciw obcym, lecz przeciw nim samym. Wtak smutnym położeniu rzeczy swoich, wyglądał naród pomyślney do powſtania pory, a ta ſię pokazała.

Od momentu, kiedy carowa zawarła traktat handlowy z Francyą, kiedy z Jozefem II ułożyła projekt woyny przeciwko Turkom, i na fundamencie onego dopominała ſię w Stambule o odſtąpienie sobię Oczakowa; Anglia i król pruſki

 prze-

przemyślali, iakby w niwecz obrócić zamiary dwóch cesarſkich dworów. Dla czego nie tylko nakłonili Portę do wydania woyny Moſkwie, ale nad to zrobili między sobą przymierze w Loo, przez które obowiązali ſię do wzaiemney pomocy, i utrzymania powſzechney w Europie spokoyności. Te oddzielne mocarſtw kroki, dały widzieć dość otwarte między sąſiadami poróżnienie, a zatym były haſłem dla Polſki do myślenia o własnym powſtaniu. Wſzyscy natychmiaſt przekonali ſię, że w nieczynności zoſtać nie można, że sami nawet sąſiedzi oboiętnemi Polaków widzieć nie zechcą.

Po seymie 1786 roku rozeſzła ſię wiadomość, że carowa moſkiewſka będzie ſię widzieć w Krymie z Jozefem II. Na odgłos tego ziazdu król polſki udał ſię do Kaniowa, aby tam uſtnie mógł mówić z carową, a póżniey w Korsuniu z Jozefem II. Takową podróż ſtronnicy moſkiewscy ogłaſzali, iako maiącą przynieść Polſzcze naywiękſze pomyślności, którę zasadzali na przyſzłym z Moſkwą sprzymierzeniu. To sprzymierzenie ciągnęło za sobą pomnożenie woyſka, woyſko, uchwałę podatków. Lecz że obadwa te cele nie mogły bydź uſkutecznione na seymie ordynaryinym; zaczym wypadało zrobić konfederacyą przeciwko formom seymowania 1768, które

po-

podobnych materyi nie dozwalały ſtanowić, tylko za iednomyślnością. Znaiąc zaś odſtręczenie narodu od Moſkwy, pamiętnego na tyle przyrzeczeń i oſzukań, wyſtawiali niebezpieczeńſtwa, w iakich naydowała ſię Polſka ze ſtrony króla pruſkiego, i że cała iey ſzczęśliwość zawiſła od uſności w Moſkwie. Na ten koniec rozgłoſzono, że Gwilelm II chce sobie rościć pretensyą do Gdańſka i Torunia, że ſię ma odezwać z mniemanemi do Wielkopolſki prawami. Suchorzewſki, woyſki wschowſki, iak gdyby rzetelnie przerażony niebezpieczeńſtwem swey prowincyi, podał memoryał do rady nieuſtaiącey, ofiaruiąc nowy z dóbr własnych podatek na pomnożenie woyſka, i zachęcaiąc innych do podobney ofiary. Wtedy zaczęto mówić otwarciey, że Moſkwa maiąc tyle kraiów, nie potrzebuie naymnieyſzey części ziemi, że tylko chce wzmocnić Polſkę, zawrzeć z nią przymierze, przywieść do związków z domem auſtryackim, uderzyć razem na Turka, i przypuścić do korzyści woiennych. Wſzyſtko to działało ſkutki na umyſłach ſkłonnych do konfederacyi, a ſtronnicy moſkiewscy mniemali, że wmówiwſzy iey potrzebę, wmówili oraz przychylność dla Moſkwy. Nie zoſtawało więc, tylko ugodzić ſię na sposób związku, czyli ten należało zrobić po woiewodztwach i powiatach, czy dopiero w seymie. Szczęsny Potocki chciał

 ko-

koniecznie konfederacyi po woiewództwach. Król i poseł moſkiewſki chcieli iey w radzie nieuſtaiącey. Przemógł poseł. Podgarnąwſzy pod ſiebie wſzyſtkie intereſsa, wſzędzie był pewnym swoich rozkazów. Wſzyſtko ulegało iego woli, a nieposłuſznych potrafił ucisnąć przez swe ſtronniki, czy to na seymikach, czy w sądach, czy w radzie nieuſtaiącey, czy w któreykolwiek wykonawczey magiſtraturze. Zaufany więc w sobie, odwłóczył związek konfederacyi aż do ordynaryinego seymu, nie chcąc mieć wiele zatrudnienia z konfederacyami woiewodzkiemi, wiedząc, że mu ſię nayłatwiey udała konfederacya 1776 w radzie nieuſtaiącey zrobiona, którą uważał za prawidło dla przyſzłey.

Naród też cały życzył sobie konfederacyi, bo wiedział, że bez niey nic dla swego powſtania zrobić nie może: życzył iey sobie, bo w poróżnieniu sąſiadów upatrywał iedyną porę swego podźwignienia, iako w ich zgodzie pewną dla ſiebie zgubę znaydował. Lecz rozsądnieysi obywatele przekonać ſię nie mogli, żeby Moſkwa chciała zrobić allians z Polſką, iako z wolnym i niepodległym narodem; żeby odſtąpiła gwarancyi, pozwoliła na liczbę woyſka potrzebną dla Polſki; a nade wſzyſtko, żeby przyſtała, aby Polacy przepisali sobie rząd, iaki za naylepſzy dla

ſie-

ſiebie osądzą. Uważali, że Moſkwa równie ma potrzebę Ukrainy, dla wygodnego prowadzenia woyny z Turkiem, iak król pruſki Wielkieypolſki, dla złączenia Sląſka z Prusami. Ztąd wnoſili, że Moſkwa chciała tylko nadzieią łudzić Polaków, aby tey pory rzetelnie dla swego dobra użyć nie mogli: a wiedząc zkąd poſzła woyna turecka, ſpodziewali ſię nowych w Europie związków przeciw Moſkwie i domowi auſtryackiemu. I ci pragnęli konfederacyi, iako w takiey czasu porze nieuchronnie potrzebney: lecz żeby iey działania ku iſtotnemu dobru Rzpltey obrócone były, ſtarali ſię, aby na seymikach poselſkich, ile możności, takowe dla poſłów ſtanęły inſtrukcye, któreby im dały moc powiękſzenia woyſka, uchwały podatków, i poprawy rządu.

Już na ten czas niechęć króla pruſkiego ku Moſkwie wyiawiać ſię zaczęła. Gdy carowa kazała mu donieść, iż chce zawrzeć z Polſką allians odporny, król pruſki oświadczył w Petersburgu, że go nie dopuści, i to samo oświadczenie w Warſzawie powtórzył. Stanęło trzydzieści tyſięcy woyſka pruſkiego nad granicami Polſki, dla zaſtraſzenia tych, którzyby zamyſły Moſkwy popierać ważyli ſię, a miniſter pruſki wyrażniey zaczął ſię tłumaczyć, względem zamiarów dworu swoiego. Toż samo ſtwierdzał w Warſzawie mi-

minifter fafki. Lubo Polacy oftróżnie fię mieli względem oświadczeń króla prufkiego, widzieli iednak iasno, iż ta ieft iedyna pora, w którey mogą fkutecznie pomyślić o podźwignieniu swoiey oyczyzny; uważali, że własny iego interefs wyciąga, żeby Polfka z pod mofkiewfkiey podległości wydobytą zoftała; że gdy Mofkwa zmówiła fię z Auftryą na Turka, należy królowi prufkiemu wfzyftkich używać sposobów, aby przez nowe związki przefzkodził niezmiernemu wzroftowi tych dwóch monarchiy; że allians z królem prufkim nierównie ieft bezpiecznieyfzy dla Polfki, iako z mocarftwem, które będąc dość filnym, nie ieft tak ftrafzne iak Mofkwa, swą ogromnością inne przechodząca. Wiedząc zaś o osobiftey przyiaźni króla prufkiego z elektorem safkim, i odbieraiąc iednakie od miniftrów obu tych dworów, w Warfzawie będących, zaręczenia, zapewniali fię, iż wfzyftko fię dla nich czyni w dobrey wierze, że król prufki fzuka w ich podźwignieniu potrzebnych dla fiebie alliantów, a elektor safki przyiaciół dla ufkutecznienia widoków, równie dla fiebie, iak dla Polfki pożytecznych.

Lubo król polfki z pofłem mofkiewfkim żądali iefzcze przed seymikami, aby marfzałkiem feymu i konfederacyi był Stanifław Małachowfki, referendarz koronny; to pewna, że gdy iuż pofłem

zwo-

z woiewodztwa sandomirſkiego wybrany zoſtał, ſtarano ſię go od laſki odsunąć, lecz nadaremnie. Znana iego w narodzie cnota, sprawiedliwość, unikanie od wpływów obcych, pewność mu iey, ze ſtrony seymuiących, zaręczały. Zbliżał ſię seym. Król z poſłem moſkiewſkim ułożyli, aby konfederacya zaczęła ſię przed seymem, i aby ią, na wzór 1776 roku, zrobiła rada nieuſtaiąca, pociągaiąc do niey przybyłych do Warſzawy poſłów. Naywyraźniey takowemu zamyſłowi przeciwnym okazał ſię Małachowſki. Warunki pod któremi przyiąc laſkę seymową oświadczał ſię, były naſtępuiące: aby nie wprzód konfederacya zrobioną była, póki marſzałek, sposobem na wolnych seymach używanym, wybranym nie zoſtanie; aby marſzałek obrany nie miał osobney konfederackiey izby, i mocy wydawania osobnych sancytów; aby wſzyſtkie decyzye od samego ſeymu, i z woli więkſzości pochodziły. Poſtrzegł w ów czas poseł moſkiewſki, z iakim przewodnikiem koła prawodawców mieć będzie do roboty, i wątpić zaczął o pewności wpływu swego w dzieło przyſzłe seymowe. Zaczym oddaleniem od funkcyi marſzałkowſkiey, zemſtą dworu swego, i wzięciem na Syberyą groził Małachowſkiemu; lecz próżno. Nie padła boiaźn na nieprzełamanego w męſtwie obywatela. Miniſter też pruſki przełożył naſtępnie kanclerzowi W. K., iż żadnym spo-

sposobem dwór iego zezwolić nie może na konfederacyą, którąby rada nieustaiąca zrobić ośmieliła się. Wypadło więc, podług myśli i żądań Małachowskiego, znieść się ze wszystkiemi seymuiącemi względem aktu konfederacyi, dozwolić wprzod na zaczęcie seymu, a zostawić iego własney woli opis związku, któryby, nie naruszaiąc w niczym wykonawczych magistratur, powstawał iedynie przeciw niedogodnym seymowania i prawodawstwa formom. Mimo czynionych przeszkod, iednomyślnie na marszałka seymowego wybranym został Małachowski. „Upraszałem, te iego „były oświadczenia, wszystkich kollegów, aby mi „pozwolili sobie i oyczyznie służyć. Ieżeli ich „wolą wybranym będę na marszałka, póydę z „niemi, gdzie mię ich światło poprowadzi. Z „woli seymu przyimę na siebie wszystkie obo„wiązki, przyimę nawet przódkować narodowi „w konfederacyi; lecz przeciw seymowi, choć z „naywiększą posłuiących liczbą, buntować się nie „będę.„ Cnota tego męża wydała się w przeciągu całego seymu; lecz przystąpienie iego do laski nie tylko było zrzeczeniem się wszystkich prywatnych korzyści, ale poświęceniem znacznego własnego maiątku zemście zagraniczney. Dziedzic dóbr obszernych, nie tylko w Polszcze, ale w Gallicyi i w Prusiech, wiedział on dobrze, iż ieżeli seym przedsięweźmie powstanie narodu i

rzą-

rządu, obudzi przeciw sobie niechęć mocarstw sąsiedzkich, może z czasem wszystkich. Ale co do Moskwy, niech się w tym mieyscu każdy bezstronnie pilną zastanowi uwagą, iakich sposobów w samym początku używała na dopełnienie swoich zamiarów. Te same w istocie widoki, ta sama duma, te same groźby i podeyścia, iakie były w roku 1768. 73 i 76. Mógłże naród spodziewać się zmiany losu swego z proponowanego aliansu, kiedy go tak podstępnie i gwałtownie uskuteczniać chciano? Postępki posła moskiewskiego, czyli zalecone mu z Petersburga, czyli z iego własnego pochodziły domysłu, okazywały bardzo iasno zawód czynionych nadziei, wrażały niechęć coraz większą, i nakazywały wszelkich chwytać się sposobów, do zrzucenia obelżywego iarzma. Zaczął się seym. Po wyborze Małachowskiego na marszałka zwyczaynym w seymach sposobem, po złączeniu się izby poselskiey z senatorską, nastąpił związek konfederacyi, w osobach samych tylko prawodawców, pod laską marszałka seymowego: któremu w pomoc, na marszałka konfederacyi W. X. litewskiego, wedle zwyczaiu, przydany został Kazimierz Sapieha, ienerał artylleryi litewskiey.

Poprzednie konfederacye były powstaniem przeciw rządowi, i przywłaszczeniem onego;

ta

ta była iedynie przeciw formom seymowania. Tamte dały mieysce seymom gwałtownym; ta wypłynęła z woli seymu. Konfederacya 1767 naprzód po woiewodztwach, potym na ieneralnym w Radomiu ziezdzie, zrobiła ſię pod bronią woyſka moſkiewſkiego: celem iey było uzyſkać kilkadzieſiąt tyſięcy poſiłkowego woyſka dla dokazania detronizacyi króla polſkiego, choćby o koſzcie utraty swobód narodowych. Konfederacya 1773 zawiązała ſię w domu prywatnym iednego biſkupa w kilkunaſtu osobach, pod protekcyą trzech graniczących sąſiadów, którzy woyſka swoie do Polſki i do ſtolicy sprowadzili. Konfederacya 1776 podnieſiona była w radzie nieuſtaiącey, pod ſtrażą woyſka moſkiewſkiego, które na ten koniec ſtanęło obożem przy Warſzawie, i przechodziło przez zamek królewſki. Te trzy konfederacye nie mogły wypływać z ducha wolności i potrzeby narodowey, bo ſtanęły za pomocą woyſka obcego, trwały otoczone tegoż woyſka ſiłą, i zoſtawały pod groźbą poſłów moſkiewſkich. Wſzyſtkie narżuciły marſzałków seymom, wſzyſtkie przywłaſzczyły sobie moc prawodawczą, oddzielnie nawet od seymu, przez wydawanie sancytów; a dwie pierwſze podgarnęły pod ſiebie władzę sądowniczą. Konfederacyą zaś 1788 roku zrobił sam seym, zrobił w ten czas, kiedy iuż był w zażyciu władzy swoiey. Wybrał sobie naypierwey

wolne-

wolnemi głosami marszałka, władzą wykonawczą i sądowniczą aktem swoim zachował, wydawania sancytów zabronił: nakoniec żadnym prywatnym i osobistym interessom przystępu do konfederacyi nie dopuścił.

Do tego związku z równą ochotą garnęli się stronnicy moskiewscy, iak i dobrze życzący swey oyczyźnie. Wszyscy uwielbiali przezorność i umiarkowanie dzieła, które wracaiąc zupełną moc władzy prawodawczey, dawało iey sposobność wszelkim kraiu zaradzić potrzebom. Pierwszym zamiarem tey konfederacyi było powiększenie woyska, i ulepszenie rządu. Napróżno dziś zarzucaią, iakoby seym nie mógł przedsiębrać iego poprawy, że opis seymu stanął przy zachowaniu magistratur. Wyraz ten, to tylko znaczył, że konfederacya nie przywłaszczy sobie władzy, którey sprawowanie do wykonawczych magistratur należy: lecz co się tycze formy rządu i iego poprawy, zawarowała ona sobie wszystkie ulepszenia, które w ciągu seymu za potrzebne uzna. I nie mogła inaczey do tego przystępować dzieła, tylko w przekonaniu, że naród nikomu niepodległy, w własnych potrzebach szukać powinien źrzódeł przyzwoitey dla siebie konstytucyi, i że mu żaden wpływ obcy do tego przeszkadzać nie może.

ROZDZIAŁ III.

O uczestnictwie króla pruskiego do rewolucyi w rządzie polskim, i do czynów seymu konstytucyinego.

Im bezczelniey wiarołomna chciwość dworu pruskiego, wypiera się dzisiay uczestnictwa swego do dzieła seymu konstytucyinego; tym większy na miłośników prawdy kładzie obowiązek, przypominać i dowodzić, ile król pruski, ożywiaiąc naród i seymuiących, w celu zburzenia rządu przez Moskwę narzuconego, był czynnie pomocnym, do przyśpieszenia nowey, a prawdziwie narodowey konstytucyi. W porze otwarcia seymu 1788 roku, i znacznym onegoż ciągu, nie szedł Fryderyk Gwilelm za osnową ułożonego wcześnie zdradziectwa. Oburzony na dwa cesarskie dwory, które pod ów czas równie gardziły potęgą i osobą iego, które tę pogardę do szyderstwa posuwały *a*), które go wspólnikiem mieć nie chciały, w ko-

a) W Petersburgu, w Kijowie, na zjeździe w Chersonie, Katarzyny II. i Jozefa II., tonem było dworu moskiewskiego, nie inaczey mianować króla pruskiego, tylko Margrabiątkiem brandeburskim; samę zaś Gwilelma osobę, iako niegdyś zelżywie *Epikura uczniów* zwano.

w korzyściach na porcie ottomańskiey szukanych; powodował się on obrażoną czułością i własnym interessem, nie mogąc oboiętnie patrzyć na wzrost dwóch mocarstw, widocznie mu nieprzyiaznych. A lubo, co do skutku, na iedno wypada, czyli zdrada pochodzi z wczesnego podstępu, czyli ze zmienności; iest wszelako różnica między temi, którzy uwodzić się daią obrotóm złey wiary, a temi, którzy zawód cierpią z niestałości, bądź osób, bądź rzeczy na świecie. Pierwszych o własną nieostropność, drugich za los przeciwny, lub za cudze chyba przestępstwa, winować można.

Nie ciemna, ani oboiętna była pierwsza deklaracya pruska, stanóm seymuiącym na dniu 12. Października 1788 roku podana, co do niezgodności pod ów czas interessów pruskich z interessami moskiewskiemi. Przełożywszy król pruski stanóm seymuiącym, iż alians ich nowy z Moskwą byłby *nie tylko przeciwnym, ale dla Polski szkodliwym*, iaśnie oświadcza, iż: „Nie widząc w proiekcie „wspomnionego aliansu, iak tylko proiekt uformowany przeciw sobie, proiekt oraz do uwikłania Rzpltey z Turkami w woynę . . . . nie będzie mógł dyspensować się od tego, aby nie brał śrzodków, które rostropność brać radzi, i własna wyciąga konserwacya, na zapobieżenie „zamysłom, dla obu państw tak niebezpiecznym.”

A lubo dyplomatyczne akta ukrywaią, ile można, obrażoną miłość własną w panuiących, przebiia się wszelako ona w deklaracyi pruſkiey, bądź gdzie dla zniewagi waleczności obu woyſk cesarſkich, tureckie *szczęśliwe w boiu* nazwane, bądź gdzie wpływ pod ów czas Moſkwy *oppreſsyą obcą* ieſt oznaczony, bądź gdzie dla ohydy ſtronników moſkiewſkich w ſeymie, król pruſki *prawdziwych patryotów i dobrych obywatelów Polſki do łączenia się z nim zaprasza b).* Ledwie potomność uwierzy, aby takowe wyrazy mogły bydź tegoż ſamego króla, co teraz dawne zamyſły Moſkwy *zbawiennemi widokami*, odpór ſeymu woyſkom moſkiewſkim *odwagą uporczywą mniemaney partyi patryotyczney*, a tych, których na imię dobrych obywatelów przeciw Moſkwie wzywał, *intrygantami polſkiemi* na wywrot mianuie *c).*

Jak uſilnie pod ów czas król pruſki ożywiał ſtany ſeymuiące do zburzenia rządu, przez Moſkwę na Rzpltą w roku 1768. 1773. 1776 narzuconego, iawnie okazuie druga deklaracya pruſka, niebawnie po pierwszey 19. Liſtopada podana. W niey na ode-

b) Wyrazy z cudzosłowem i kursywą drukowane wyięte są z pomienioney deklaracyi króla pruskiego.

c) Wyrazy kursywą drukowane wyięte są z deklaracyi pruskiey, 16 Stycznia 1793 roku.

odebraną wiadomość, iż ſtany ſeymuiące, w dniu trzecim tegoż mieſiąca, zniszczyły departament woyſkowy, część rady nieuſtaiącey ſkładaiący, co rokowało zburzenie bliſkie ſamey rady, dziwnie Moſkwie dogodney, król pruſki radość i uwielbienie ſwoie, temi przez miniſtra ſwego oświadczył ſłowy: „Król Jmć z równym ukontentowa„niem uwiadomionym zoſtał, że prześwietne ſta„ny, ſtosownie do ſprawiedliwych praw ſwoich, „na ſeſsyi 3. Novembra, publiczną i z przepi„sami konſtytucyi kraiowey zgodną uſtawą, tak „rząd nad woyſkiem poſtanowiły, iż upewniaiąc „niepodległość Rzpltey, wszelkiemu nadużyciu „ſamowładnemu, i influencyi zagraniczney prze„cina ſposobność: którym ſkutkom iakakolwiek „inna uſtawa odpowiednią bydźby nie mogła." Co większa, w obawie, aby poseł moſkiewſki i ſtronnicy iego, zburzenia formy rządu, pod ówczas trwaiącey, mniemaną gwarancyą nie tamowali; tąż deklaracyą król pruſki oſtrzega: „Iż „ma prawo ſpodziewać ſię po roſtropności i do„świadczoney ſeymuiących ſtanów ſtałości, że „od uſtawy, która zaszczyca światłe ich przewi„dzenie, usuwać ſię nie zechcą, dla przyſtoso„wancy, lub oświadczoney, iakichkolwiek party„kularnych poprzedniczych uſtaw, gwarancyi." I w tymto mieyscu król pruſki tłumaczy zdanie ſwoie o nieważności gwarancyi moſkiewſkiey

1773 roku, które wyłożywszy w rozdziale pierwszym, powtarzać go tu nie będziemy. Może komu zdawać się będzie, iż nad miarę, a pewnie bez skutku, wyrzucamy niesłownemu i niepoprawnemu królowi wyrazy iego: lecz tu idzie o sąd powszechności, przed którym dziśiay śmie stawać Fryderyk Gwilelm, z niewiadomością swoią o rewolucyi polskiey, z uznaniem i uszanowaniem gwarancyi moskiewskiey, z naganą tych czynów, które sam w czasie seymu albo ożywiał, albo uwielbiał. Czy przeto, że wiarołomca korzystać może z chciwości i przemocy, ściganym bydź nie ma na sławie? czyż ma żyć wolnym od kary, aż nadto zasłużoney pogardy?

Odpowiedzi seymu 20 Października i 8 Grudnia na dopiero przytoczone noty pruskie, w miarę rostropności winnym względom dogadzały. Po okazaney wdzięczności królowi pruskiemu, za *coraz otwartsze przyiaźni i dobrego sąsiedztwa oświadczenia*, stany seymuiące, co do aliansu z Moskwą, zapewniły, *iż ten nie wchodzi w cel ich konfederacyi*; co do pochwał za zniesiony departament woyskowy, a na iego mieyscu ustawę komissyi oddzielney, zaręczały, „że nie tylko w „prawidłach zupełney niepodległości i wolnego „rządu, dalsze seym stanowi prawa, ale że te stają się dziełem wzmagaiącego się iednomyślności „ducha."

„ducha." Co do explikacyi gwarancyi moſkie-wſkiey przez dwór berlińſki, wyznawały, „iż „zrażony naród rozciągnionym bez przykładu „gwarancyi rządu ſwego tłumaczeniem, nie prze-„to w troſkliwości ſwoiey obeymuie gwarancyą „z prawami udzielności zgodną." Do dobrey wiary i ſtałości w przedſięwzięciu zachęcały ſtany ſeymuiące króla pruſkiego nadzieią, „iż utwierdzi „powszechne całego narodu polſkiego zdanie o „wſpaniałości umyſłu iego, i charakterze duszy „naydalszym od niewzględney na moralność po-„lityki" *d)*. Czynami raczey odpowiedział ſeym dobrym a dogodnym wzaiemnie chęciom króla pruſkiego. Oprócz że poſtępowanie ſeymowe głośne było; wszelkie dyplomatyczne akta i kroki zagraniczne, a mianowicie z dworem moſkie-wſkim, pouſale berlińſkiemu kommunikowane były, to przez noty, to przez urzędowe konferencye deputacyi do intereſſów zagranicznych wyznaczoney. Za ſpólnym więc ſtanów ſeymuiących z królem pruſkim porozumieniem ſię, naſtąpiła wyprawa poſłów do dworów zagranicznych, uſilniey zaś do Stambułu; opatrzone zoſtało bezpieczeńſtwo woiewództw ruſkich; uſku-

---

d) Wyrazy z cudzoſłowem i kursywą wyięte są z deklaracyi polſkich, podanych 20 Październikа, i 8 Grudnia 1788.

teczniona ewakuacya woyſka moſkiewſkiego; uprzedzone bunty ludu religii greko-nieunickiey, zoſtaiącego pod zwierzchnością ſynodu petersburgſkiego; ułatwiony wywóz magazynów moſkiewſkich. Zgoła, cokolwiek Moſkwa krzywdą intereſſów ſwoich, gwałtem mniemaney ſwey przyiaźni i gwarancyi mieni, tego wſzyſtkiego król pruſki albo przewódzcą, albo ſpólnikiem, a zawsze był głośnym uwielbicielem.

Konferencye urzędowe deputacyi intereſſów zagranicznych z miniſtrem pruſkim, za widza, świadka i nieiako zaręczyciela miały miniſtra w Polſzcze angielſkiego *e*): którego obecność i ſłowa potwierdzały rady od miniſtra pruſkiego podawane, iako też wiadomości i zapewnienia zagraniczne o toku rzeczy politycznych w Europie, o wielkim przedſięwzięciu potężney federacyi, któraby ogniwem ſpólnych związków zaiąwszy Portę, Prusy, Anglią, Polſkę, Szwecyą, Stany Hollenderſkie, i niektóre rzeszy niemieckiey xiążęta, tamowała od północy i wſchodu dumne i przeważne zamyſły dwóch cesarſkich dworów. Skoro ſię król pruſki przy końcu 1789 roku, z iedney ſtrony o ſta-

---

e) Poſłem pełnomocnym dworu pruſkiego był pod ów czas margrabia *Lucchesini*, angielſkiego zaś *de Hailes*.

o stałych chęciach Porty ottomańskiey do dalszey woyny, i coraz większym tamże kredycie swoim i dworu angielskiego zapewnił; z drugiey strony, ustawami ciągłemi seymu, tak względem woyska, iako i podatków, o mocnym przedsięwzięciu seymu wskrzeszenia Polski przekonał się; propozycye przymierza obronnego między sobą a Rzeplitą usilniey wznowił.

Na sessyi seymowey 10 Grudnia 1789, deputacya do interessów zagranicznych złożyła stanóm seymuiącym opis konferencyi, odprawioney na dniu 6 Grudnia z posłami pruskim i angielskim. Ten urzędowy opis zawierał excerpt listu króla pruskiego, w którym on Rzplitą zapewniał o nieodmienney swey ku Polszcze przyiaźni, o gotowości użycia wszelkich sił, dla zabezpieczenia iey całości, niepodległości i powagi, nadto o skłonności do zawarcia z Polską aliansu *defensivé*, i do gwarantowania tego wszystkiego, czego pomyślność Polski wymagać może; byleby mu z pewnością wiadoma była przyszła ustawa formy rządu, albo przynaymniey, aby rys ogólny tey formy rządu był określony. Uderzyły wszystkich w excerpcie listu następne króla pruskiego wyrazy: „Chociażby iednak do aliansu z Polską przyiść „nie miało, może Polska zawierzyć, iż iey nie „opuszczę, może się spuścić na móy charakter,

„na móy sposób myślenia, w reszcie na znaiomość „tego, co iest własnym i istotnym moim inte-„ressem." Dalszy deputacyi opis donosi stanom seymuiącym, że minister pruski imieniem monarchy swego zaręczał, iż więcey król Jmć pruski upatruie korzyści polityczney, w ustanowieniu doskonałego wewnętrznego rządu w Polszcze, któryby iey exystencyą polityczną zapewnił; aniżeli w liczbie ustanowionego nawet 300,000 woyska, przy takim składzie rzeczy, któryby kray ustawicznym rewolucyóm i odmianóm mógł wystawiać :- że poseł angielski odezwawszy się w tych słowach: *salus Reipublicæ suprema lex esto*, przyznaiąc, iż całey ustawy rządowey utworzenie potrzebuie czasu, przełożył, iako dwory, pryncypalne tylko lineamenta rządu życzą mieć okreslone. Kończył się opis deputacyi przełożeniem, że na zapytanie tymże ministróm uczynione, czyli iest ich żądaniem, aby te ich myśli, oświadczenia i wyrazy były doniesione stanóm Rzpltey? odpowiedział poseł pruski: „Ja sądzę, iż mamy „nawet prawo o to dopraszać się, ażebyśmy sami „i dwory nasze dłużey w niepewności nie zostawały, względem przyszłego losu Polski." Były na seymie przeciwne sprzymierzeniu się z królem pruskim duchy; ale umilkły na propozycyą niepospolicie, użytecznie i szlachetnie podaną. Przekonani wszyscy seymuiący, iż z otaczaiących

trzech

trzech mocarstw, temu Rzeplita nayrozsądniey wierzyć, i nayszczerzey sprzyiać, i ściśleysze związki winna, które iey pierwsze iaśnie potęgi i rządu doradza; iednomyślnie zleciwszy deputacyi do formy rządu, iuż dawniey wyznaczoney, nayrychleysze zasad przyszłey konstytucyi podanie, deputacyi do interessów zagranicznych negocyacyą traktatu przymierza z królem pruskim, dodaiąc i negocyacyą o traktat handlu, powierzyli.

Zasady do nowey konstytucyi niebawnie przyniesione, a od stanów seymuiących uchwalone, zadosyć czyniąc troskliwości króla pruskiego, drogę do negocyacyi traktatu otworzyły. Lecz iak z łatwością układały się warunki do obronnego przymierza, tak przydany gorliwie, choć mniey wcześnie, traktat handlowy, dzieło plenipotentów zatrudniał, i od ukończenia oddalał. Bacząc wtedy seymuiące stany, iż konieczna zwłoka w negocyacyi o handel, przedłużyć, a daley zniszczyć zdoła aliansu skutek; czuiąc, w śrzód zapału woyny, nagłość umowy do spólney obrony, potrzebę przywiązania króla pruskiego, uroczystym aktem, do niepodległości Rzpltey i dzieła seymu; rzecz o handel nastęnemu zostawiwszy czasowi, traktat obronnego przymierza z królem pruskim, za spólną ugodą, na dniu 29 Marca 1790. roku, potwierdziły. Ten traktat,

arty-

artykułami I. i II. obu ſtronom zabezpiecza przyiaźń, ſpokoyne dzierżenie państw, prowincyi, miaſt, iakie przy zawarciu przymierza poſiadały. Artykułem III. w każdym przypadku nieprzyiacielſkiey zaczepki, bądź granic obu państw, bądź ich praw lub intereſſów, naprzód pomoc przez *bona officia*, a gdyby ta nie ſkutkowała, pomoc woyſkową, z wyszczególnieniem ilości i gatunku woyſka, waruie. Artykułami IV. i V. powiększenie pomocy woyſkowey, w przypadku, gdyby pierwsza nie wyſtarczała, i do kogo należeć ma kommenda poſiłkowego żołnierza, oſtrzega. Artykułem VII. negocyacye dalsze o traktat handlu, nie kładąc go za warunek traktatu przymierza, zamawia. Ale nayiſtotnieyszy do przeświadczenia o prawdzie, którey okazanie celem ieſt tego rozdziału, i nay-więcey ściągaiący ſię do okoliczności czasu, w którym to pismo wychodzi, ieſt artykuł VI. On bowiem dowodzi prawe uczeſtnictwo króla pruſkiego do czynów i zamiarów ſeymu, przeciwko nieprawemu uczeſtnictwu innych mocarſtw do prawodawſtwa polſkiego. Brzmienie tego artykułu ieſt naſtępne: „Gdyby iakiekolwiek bądź „zagraniczne mocarſtwo, z powodu iakichkolwiek „bądź aktów, umów, lub ich tłumaczenia, przy-„właszczać ſobie chciało, w iakimkolwiek bądź „czaſie i ſposobie, prawo do mieszania ſię w „ſprawy Rzeplitey polſkiey wewnętrzne, i iey

„nale-

„należności, król Jmć pruſki użyie naprzód *bo-*
„*na officia* nayſkutecznieysze do uprzedzenia kro-
„ków nieprzyiacielſkich, które takowa pretensya
„ciągnąćby za ſobą mogła: ale ieżeliby takowe
„*bona officia* nie ſkutkowały, a nieprzyiazne kroki
„wypływały dla Polſki z pomienioney okoli-
„czności, król Jmć pruſki, uznaiąc takowy przy-
„padek za obięty w przymierzu, wſpomagać
„Rzpltą będzie, podług brzmienia artykułu IV.
„ninieyszego traktatu." Rości ſobie na nowo
Moſkwa, w dziſieyszey porze, prawo do mie-
szania ſię w ſprawy wewnętrzne Rzpltey, z po-
wodów w traktacie przewidzianych; wynikły
ztąd aż nadto napasne i nieprzyiacielſkie kroki;
iasny ieſt przypadek przymierza, iasne prawo Pol-
ſki, i obowiązek króla pruſkiego Wſzelako, zamiaſt
wſparcia Rzpltey, zamiaſt pomocy, przynaymniey
bonorum officiorum, z ſzlachetnego ſeymu ſpólni-
ka, Fryderyk Gwilelm podłym Moſkwy zmowcą
ſię głoſi, i ſeym, ten ſkład ſprzymierzeńców
ſwoich, o niepowolność przemocy Katarzyny II.
przed światem oſkarża. „Wiadomo całey Euro-
„pie, mówi król pruſki, że rewolucya w Polszcze
„na dniu 3 Maia, bez wiedzy i uczeſtnictwa mo-
„carſtw przyiaznych i ſąſiedzkich udziałana" *f)*.
Czym

f) Słowa wyięte z deklaracyi pruſkiey 16 Sty-
cznia 1793.

Czym był dzień 3 Maia 1791 roku w zdaniu samego króla pruſkiego, to ciąg dalszy czynów iego z ſeymem okaże. Lecz aż nadto całey Europie wiadomo, iż rewolucya w Polszcze, od dnia otwarcia ſeymu i konfederacyi, za iego poparciem dzielna, taiemnicą dla ſąsiedzkich dworów nie była; że uczeſtnictwu do niey dwóch drugich ſąsiedzkich mocarſtw, nayuſilniey król pruſki opierał ſię; że przeciw takowemu uczeſtnictwu on ſam zawarł z ſeymem iasne, trwałe i święte przymierze.

Namieniliśmy dopiero, iż ſpólnym było dworu pruſkiego i ſeymu żądaniem, traktatem nawet przymierza zamówionym, aby negocyacye o handel trwały nieprzerwanie, tak dla poznania i ſproſtowania nieprzyzwoitości, które ſię wcisnąć mogły w exekucyi traktatu handlowego 1775; iako też, aby nayprędzey zbliżyć zawarcie nowego, któryby, ſposobem zupełnieyszym, uſtanowił wzaiemne korzyści, obu narodom dogodne. W tych negocyacyach, ilekroć ze ſtrony polſkiey mowa była o dotrzymaniu przynaymniey narzuconego i uciążliwego w roku 1775 traktatu handlu, a mianowicie o znieſieniu zawad w przewozie lądowym towarów, od ściany Wielkopolſki; ze ſtrony pruſkiey, nie przeczono ſłuszności takowego żądania, lecz ułatwienie zawad za niedogodne

godne

godne ekonomice pruſkiey, w dobrach ſzląſkich uſtanowioney, za rzecz wyższą nad dobrą wolą króla pruſkiego wyſtawiono. Ilekroć zaś, ze ſtrony polſkiey mowa była o nowym ſyſtemacie między dwóma państwami handlu, a zatym o naywiększey iego wolności; ze ſtrony pruſkiey przekładano ſtraty, ztąd dla dochodów i ſkarbu królewſkiego wynikaiące, w których nadgrodę propozycya ceſſyi Gdańſka przez dwór berlińſki uczyniona zoſtała. Oświadczone przez króla pruſkiego chęci względem Gdańſka, poseł moſkiewſki i ſtronnicy iego, iako dążące do gwałtownego zaboru i zamyſłu nowego podziału Polſki, powszechnie wrażali. Król pruſki zrażony odgłosami o ſobie w Polszcze, reyhenbacką zatrudniony wyprawą, i w nowym zamyśle, że przy umowach z domem auſtryackim, część Gallicyi Polszcze odzyſkawszy, w nadgrodę Gdańſk i Toruń dla ſiebie otrzyma, handlowe negocyacye z Polſką do dalszego czasu odłożył. Ztąd w kraiu, w ſtolicy i na ſeymie wiadomości iedne drugim przeciwne, ztąd nieufności, trwogi i zapały, ztąd przyśpieszona w ſtanach decyzya porywcza praw kardynalnych, a w ich rzędzie naſtępuiącego: „Króleſtwo polſkie i Wiel-
„kie Xięſtwo Litewſkie, ze wſzyſtkiemi xięſtwa-
„mi, woiewództwami, ziemiami, powiatami,
„feudami, wszelkiemi miaſtami i portami do

„ſie-

„ſiebie należącemi, wieczyſtą unią, podług u„roczyſtych warunków, nawzaiem złączone, na „zawsze w nienaruszonym związku, złączeniu „i trwałości zoſtawać ma: nie będzie ſię godzi„ło na żadnym ſeymie, ani komużkolwiek bądź, „żadney części zamieniać, tym bardziey od cia„ła Rzpltey oddzielać, uſtępować, lub oddziele„nie, albo zamianę przedſiębrać" *g)*. To prawo przy niepodległości, rządzie i mocy narodu niepotrzebne, dla niekonſtytucyinego i bezſilnego narodu więcey iak nieſkuteczne, zmienności króla pruſkiego pierwszym podobno ſtało ſię powodem.

Konferencye w Reyhenbach dnia 27. Lipca 1790 podpisane, zamiaſt co miały okazać tęgość polityki pruſkiey, ſłabość iey dowiodły, którą podobało ſię w ten czas nazwać wielkomyślnością Gwilelma. Uzyſkawszy na nich Leopold cesarz naydogodnieyszy dla ſiebie warunek ugody z Portą, na zasadzie *status quo przed woyną*, w kilka mieſięcy potym na ſzyſtowſkim ziezdzie, prawa dawał pośrzednikom pokoiu, to ieſt, dworowi pruſkiemu i angielſkiemu, od których miał ie w układach

---

g) Artykuł VI. praw kardynalnych ſtanowionych w Wrześniu 1790, oblatowanych 1. Stycznia 1791.

układach z Portą odbierać *b*). Katarzyna II. słuszniey ieszcze gardziła podobnym uczestnictwem, które pomienione dwa dwory w zaspokoieniu iey z sułtanem tureckim mieć chciały.

W takim stanie niepewności układów swoich, i dalszey woyny wypadków, nie śmiał ieszcze Fryderyk Gwilelm Polakom okazywać się zmiennikiem. Owszem w obawie, aby odgłosy o nim w Europie, a szczególniey w Polszcze, zaufania i zawartych między nim a Rzplitą związków nie osłabiały, usilniey stany seymuiące o swey dobrey wierze i stałości w przedsięwzięciu zapewniał. Rozeszła się była, między innemi, na początku roku 1791 wiadomość, wcale przeciwna zamysłowi przed reyhenbackim ziazdem, iakoby ministerium berlińskie wiedeńskiemu podawało propozycye, rozszerzenia Gallicyi ze stratą Polski,

b) Król pruski przez *status quo* w Reyhenbach umówiony do ugody z Portą, mniemał, iż tak cesarz rzymski, iako sultan turecki, zostać maią przy dzierżeniu tych państw, które przed woyną posiadali. Niezgodziło się ministerium wiedeńskie w czasie szysztowskiey konferencyi na takowe króla pruskiego rozumienie, utrzymuiąc, iż *status quo*, nie tylko oznaczał posses-sye, iakie były przed woyną, ale iakie bydź były powinny. Do tego stopnia gardzono reyhenbacką konwencyą.

ſki, ſkoroby cesarz przyłożył ſię do uſkutkowania dla Pruſs ceſsyi Gdańſka i Torunia. W zbiorze dowodów uczeſtnictwa króla pruſkiego z seymem, godzien pamięci ten liſt *i*), którego Hrabia Goltz, zaſtępuiący mieysce nieobecnego poſła pruſkiego, z wyraźney dworu swego woli, pod ten czas ſtanom seymuiącym udzielił. „Nie mogę W. Panu „dosyć wyrazić (ſłowa są depeſzy króla pruſkiego) „zadziwienia nad tym, iż takowa wiadomość „mogła bydź przyſłaną do Polſki; a co więkſza, „iż przypisywanie mi takowego gatunku zamyſłu, „mogło tam choćby naymnieyſzą znaleść wiarę. „Wola moia ieſt, ażebyś W Pan, bez żadney „zwłoki, imieniem moim, o fałſzu i zawodności „tego donieſienia zaręczył, oświadczaiąc wſzędzie „i w każdey przyzwoitey okazyi, sposobem iak „nayuroczyſtſzym i naywyraźnieyſzym, iż wiadomośc ta, ieſt tylko złośliwie wymyśloną, dla „zniechęcenia mię z seymem, i wzburzenia w „narodzie przeciwko mnie nieufności. Smiało „zapewniam, iż nikt nie potrafi okazać naymnieyſzego dowodu, iżby co między mną a dworem „wiedeńſkim zayść miało, coby mogło usprawiedliwić takowe podeyźrzenie: i że nie tylko

„w ża-

i) Liſt ten krola pruſkiego wyięty ieſt z noty Hrabi Goltza, podaney seymowi na dniu 23 Marca 1791.

„w żaden sposób między mną i tym dworem „kwestyi nie było o nowym Polski podziale; ale „że ia sam byłbym pierwszym do oparcia się „onemu. Nayiaśnieyszy król polski i Rzplta za„pewnić się o tym mogą, i postępki moie po„winny ich o tym przekonać, iż nigdy zamysłem „moim nie było, żądać od nich iakowey ofiary; „lecz gdym oświadczał chęć wniyścia w przy„zwoite układy *k*), zawsze onym zasadę nazna„czałem, iżby były przyiemne obudwom stro„nom i aby równość użytków zobopolnych by„ła uznana za sprawiedliwą i dostateczną. Spo„dziewam się, iż takowe oświadczenie, zaspo„kaiaiąc umysły, zbiie odgłos, który pokrzy„wdza moy osobisty charakter, i sprzeciwia się „równie maxymom i sentymentom moim ku „narodowi polskiemu."

Mogło bydź to zaręczenie, co do rozsianey wiadomości, o propozycyach w Wiedniu czynionych, rzetelne. Trwała wszelako w królu pruskim chęć mienia Gdańska i Torunia; tok tylko nowy, co do sposobu wyiawienia się, i otrzymania tey korzyści na Polszcze, biorąc. Nie pro-

k) W tym mieyscu król pruski chciał mówić o układach handlowych, z okazyi których oświadczył był chęć cessyi Gdańska.

prosto bowiem pod ow czas przez krola pruskiego, ale za wdaniem się dworów, angielskiego i hollenderskiego, otworzone zostały w Warszawie negocyacye o traktat handlowy. Ministrowie, angielski i hollenderski l(, na konferencyach z deputacyą do interessów zagranicznych, ofiaruiąc Rzpltey takowe przymierze, a przy nim i polityczne związki, przekładali, iż handel ich narodów z Polską, wolnym bydź nie może, póki komunikacya onegoż przez Prusy uwolnioną nie będzie; iż końcem uwolnienia tey komunikacyi przez kraie króla pruskiego, w którego ręku są tamuiące przeszkody, gdy śrzodki, któremi dotąd szła Rzplta, negocyacyi handlowey nie doprowadziły do skutku, tedy oni cessyą Gdańska, przy poręce ich dworów, uważaią iako sposób w tym celu naydogodnieyszy. Nie była deputacya mocna wchodzić w umowy, które mieszały traktat handlu z materyą całości państw Rzpltey, zawarowaney niedawno kardynalnym prawem; ale nie chcąc negocyacyi zrywać, i dadź powodu królowi pruskiemu do szukania zysków na Polszcze u obcych, i pomimo Rzpltey; sposobem doniesienia o konferencyach z pomienionemi ministrami, rzecz całą seymowi przełożyła, doprasząiąc się o od-

l) Hollenderskim w Polszcze ministrem był tenże, co i w Berlinie, *de Reeder*.

o oddzielne w tey negocyacyi prawidło. Po wielkich sporach na seſſyi I. Kwietnia 1791 oboiętny wypadł wyrok ſtanów seymuiących. Nakazano deputacyi do intereſſów zagranicznych donieść miniſtrom, angielſkiemu i hollenderſkiemu, „Iż „deputacya, nie maiąc rezolucyi od ſtanów wzglę„dem ceſſyi Gdańſka, ma zalecenie kontynuo„wać negocyacye rozpoczęte względem związków „politycznych i handlowych." Ta odpowiedź wzięta przez pomienionych miniſtrów za sprzeciwienie ſię seymu, zasadzie ceſſyi Gdańſka, negocyacye dworów pośrzedniczych przerwała. Dogodziło ſię wtedy polityce moſkiewſkiey, żeby zniechęcić na seym króla pruſkiego. Dwór petersburgſki, który w Warſzawie podniecał zapały na chciwość pruſką, w Berlinie teyże chciwości podsuwał pokusy. Donioſła deputacya, iż król duńſki pośrzednictwem swym zachęcał Fryderyka Gwilelma do porozumienia ſię z Moſkwą, ponętą korzyści na Polſzcze gotowych. Czytana była w ſtanach seymuiących deklaracya duńſka, na dniu 8 Marca 1791 dworom angielſkiemu i pruſkiemu podana. Wyrazy w niey zawikłane *m*), czyie

były?

---

m) Wyrazy, o których mowa, w nocie duńſkiey, były naſtępuiące: „Można by ieſzcze naleść „inne śrzodki w dowodach przyiaźni odno„wioney, przez konwencye oddzielne od te-

były? co znaczyły? tłumaczono. Ale rzeczy świetle przełożone i równie zrozumiane, przez względy na popularne opinie, na uzyſkanie iednomyślności seymuiących, iasnego i pewnego nie otrzymały wyroku.

Im podobnieyſzy zdawał ſię dobrym obywatelom koniec pomyślney dla oyczyzny pory, i powrót do fatalney dla Polſki trzech ſąſiedzkich mocarſtw iedności; tym uſilniey zakończenia uſtawy nowey konſtytucyi pragnęli. Zręczność, z którą ſtronnicy moſkiewscy, korzyſtaiąc z gorliwości obywatelów o całość Rzpltey, plątali i zrywali prawie związki handlowe i polityczne, nie ſzła im równie pomyślnie, co do przeſzkod względem nowey konſtytucyi wymyślanych. Seymuiące ſtany w podwoynym ſkładzie, za zezwoleniem narodu i wyborem nowych poſłów na seymikach, ſpieſzniey około uchwalenia formy rządu w roku 1791 poſtępowały. Po znieſionym sposobie decydowania proiektów przez kategorye, wedle narzuconey od Moſkwy uſtawy 1768, a wprowadzoney formie, którą całkowicie proiekta

„atrum woyny, przyiemne sprzymierzonym „dworom, a któreby ſłużyły za rękoymią sy„ſtematu przyiaznego, we wſzyſtkich czę„ściach zrektyfikowanego."

kta przyimowano, lub do poprawy wyznaczonym na to deputacyom odsyłano; dwa obſzerne prawa o seymikach i miaſtach, do ſkładu konſtytucyi należące, pomyślnie przeſzły były. Ale pozoſtawały liczne, ważne i obſzerne proiektu do konſtytucyi rozdziały, które, w tym nawet ſtanowienia ſposobie, dłużſzey chwili, nad iuż upływaiącą, wymagały. Donoſili miniſtrowie za granicą polscy, iakie wrażenie, mianowicie u sąſiedzkich dworów, śpieſzne seymu poſtępowanie czyniło; a do nayrychleyſzego ukończenia rządu przez względy polityczne zachęcali. Nigdy nowa konſtytucya taiemnicą dla narodu, a nawet obcych narodów, nie była. Znał ią naród, co do zamiarów, przez głośne zasady w Grudniu roku 1789, na naleganie pruſkie, podane; znał ią, co do ſzczegółów, mianowicie zaś, co do zamiaru przemiany elekcyi królów na naſtępſtwo, przez proiekt deputacyi do formy rządu, seymowi w Wrześniu roku 1790 złożony, a powſzechności drukiem i rozeſłaniem po całym kraiu udzielony. Co więkſza, znana była o nowey konſtytucyi opinia narodu, przez seymiki w Liſtopadzie roku 1790 wyznaczone, na których wſzyſtkie województwa, wołyńſkie wyiąwſzy, naſtępſtwo do tronu Fryderykowi Auguſtowi, elektorowi saſkiemu, za życia króla, przeznaczyły; względem zaś ſtałey naſtępſtwa tronu uſtawy, rzecz seymowi,

nie kładąc iey zawad inftrukcyami, (kilka ledwie seymików wyiąwfzy,) zoftawiły. Ten ftan okoliczności domowych i obcych podał myśl, zbawienną, aby w iednym dniu uftawą rządową celnieyfze artykuły proiektu nowey konftytucyi rozwiązane były, a władza wykonawcza, dla silnieyfzego spraw woyfkowych, fkarbowych i zagranicznych toku, iak nayrychley wprowadzoną zoftała. Na dniu więc 3go Maia, w tych widokach podany proiekt, pod tytułem: *uftawy rządowey*, odgłosem do iednomyślności zbliżaiącym fię; na dniu 5 iednomyślnością radośnie był przyięty.

Czym był ten dzień 3go Maia w umyśle samego króla prufkiego; czy brany iak dzifiay za rewolucyą bez uczeftnictwa iego? za zburzenie dawnego, a dogodnego kraiowi rządu? za uchybienie mocarftwom sąfiedzkim? za poftępek, przeciwny intereffom i związkom prufkim? za zafiew maxym w każdey spółeczności rządzącym i rządzonym przeciwnych? naylepiey na takowe zapytania odpowie własne Fryderyka Gwilelma wyznanie, i uroczyfte iego seymowi, z okoliczności dnia 3go Maia, powinfzowanie, które Hrabia Goltz, iako zaftępuiący pofła prufkiego w Polfzcze, ftanom seymuiącym, na dniu 17 Maia, przed deputacyą intereffów zagranicznych, złożył,

udzie-

udzielaiąc liſtu do ſiebie od króla pisanego. Wyrazy tego pamiętnego liſtu naſtępuiące były: „O-
„debrałem depeſzę WPana 3go Maia, wraz z do-
„datkiem, przez który dochodzi mnie ważna wia-
„domość, że seym polſki obiera i ogłaſza elektora
„saſkiego, za ewentualnego naſtępcę na tron pol-
„ſki, zapewniaiąc toż naſtępſtwo potomkóm iego
„po mieczu, a w ich niedoſtatku xiężniczce córce
„iego, i przyſzłemu mężowi od ſtanów wspólnie
„z elektorem saſkim wybrać ſię maiącemu. Idąc
„za nayprzychylnieyſzą chęcią, którą zawſze
„powodowałem ſię ku pomyślności Rzpltey i
„*uſtaleniu iey nowey konſtytucyi*, za tą chęcią, mó-
„wię, iakowey nie przeſtawałem dawać dowo-
„dów, we wſzelkich okolicznościach odemnie
„zależących: uwielbiam z poklaſkiem *krok walny*,
„który naród przedſięwziął, i na który zapa-
„truię ſię, *iako iſtotny do zagruntowania mu ie-*
„*go ſzczęścia*. Tym zaś wiadomość o nim do-
„ſzła milſzą dla mnie była, iż ieſtem przywią-
„zany węzłem przyiaźni do cnotliwego xięcia,
„przeznaczonego uſzczęśliwiać Polſkę, i że dom
„iego ma z moim związki sąſiedztwa i nayſzczę-
„śliwſzey iedności. Ieſtem zatym przeświadczo-
„ny, że ten wybor Rzpltey, ugruntuie na zawſze
„iey *harmonią, i ściſłe ze mną porozumienie się*.
„Zlecam zaś WPanu okazać w sposób naywy-
„raźnieyſzy ſzczere powinſzowanie moie kró lo-

„wi, marſzałkom seymowym, i tym wſzyſtkim, „co do *tak wielkiego dzieła* przyczynili ſię."

To króla pruſkiego wyraźne i głośne oświadczenie, przy chęci do zmienności gotowey, zadziwiać nie powinno. Propozycya duńſka, acz w ogólności powabna, w tak krótkim czaſie w ſzczegółach znaiomą, tym bardziey umówioną bydź nie mogła. Miniſterium angielſkie, roziątrzone wpływem carowey do parlamentowych przez oppozycyą czynności, niechętne było sprzyiać, bez widocznych powodów, zamyſłom moſkiewſkim. Odmiana rządu w Polſzcze, podać mogła samey Moſkwie myśl pogodzenia intereſſów oboyga narodów, i zemſty osobiſtey na królu pruſkim. We Francyi, acz znacznie oſłabioną, monarchiczną ieſzcze gotowano konſtytucyą. Wezyr turecki, Iozuf Baſza, ſilne do dalſzey woyny przeciw Moſkwie czynił przygotowania. Nie tylko więc wypadało królowi pruſkiemu ſłowy, ale poſtępkami okazywać ſię przyiacielem Rzpltey, i ściśley połączonego z nią domu saſkiego, któremu Polſka tak znakomity dowód dała pamięci na przodków iego, a co ſłuſznieyſza, zaufania w osobiſtych elektora przymiotach. W gatunku zatym niepewney w polityce rachuby, uważane bydź powinno ziechanie ſię Fryderyka Gwilelma i Leopolda cesarza do

Pilnitz,

Pilnitz, domu elektora saſkiego, w mieſiącu Sierpniu; równie iako i naſtępne konferencye sekretne w Wiedniu między dworem cesarſkim i pruſkim, na których całość Polſki i iey rząd zabezpieczone bydź miały. Były to kroki, ieżeli nie zdradzieckiey chęci, to przynaymniey nieſzczerey i niezupełney woli króla pruſkiego, w których on zmiany tylko okoliczności czasu oczekiwał.

Wypadły we Wrześniu tegoż roku trafy, których zniechęcona chciwość króla pruſkiego oczekiwała. Uchybione Ludwika XVI. z Paryża w Czerwcu uiechanie, a dokonane tylko co do braci iego, przyśpieſzyło konſtytucyą francuzką, przyięcie oney przez króla, daley tryumfy Iakobinów, emigracye coraz więkſze obywatelów, zapały do woyny. Nayzręczniey Katarzyna II. z takówych wypadków korzyſtała, i w iednymże czaſie malkontentów francuzkich, na wolną konſtytucyą, za władzą króla francuzkiego, malkontentów polſkich, na niewolną w iey mniemaniu konſtytucyą, przeciw królowi polſkiemu, burzyła. Z otwarciem roku 1792, po przyśpieſzonym traktacie Moſkwy z Portą, wcale dalekim od *ſtatus quo*, do którego miały zmierzać ſtarania, a nawet pomoc Porcie, dworów angielſkiego i pruſkiego, proiekt koalicyi mocarſtw na naród francuzki umowionym

zoſtał,

został, z oddzielnym przez króla pruskiego poświęceniem Polski, i zaszłych z nią związków, mniemaney opiece, a raczey zemście carowy moskiewskiey. Iak daleko taiemną ta zdradziecka zmienność i zmowa Fryderyka Gwilelma z dworem petersburgskim była, sądzić można o niey po niewiadomości elektora saskiego; który iuż w Maiu toczącego się roku 1792, w naylepszey wierze, co do stosunków swoich z dworem wiedeńskim i berlińskim, hrabiego *de Leben*, w stopniu extraordynaryinego komisarza do Warszawy zesłał, celem porozumienia się z seymem o prawach królowi polskiemu podług konstytucyi służyć maiących. Ale pomimo skrytości, z którą knowała się zdrada, przygotowania Moskwy do wkroczenia i do zaburzenia Polski, dokładnie w naydrobnieyszych szczegółach, iak sam skutek potwierdził, do wiadomości stanów seymuiących przychodziły. Uymowali wszelako wiary tym doniesieniom nieprzychylni nowey konstytucyi, do tego stopnia, że dość późne Rzpltey ustawy, iakiemi pod ów czas były *gotowość do obrony*, i *deklaracya doczesna*, przez którą obszernieysza władza królowi nad woyskiem, ku obronie powszechney, powierzoną została, nie za środki potrzebne, ale za sztuczne pobudki do powiększenia powagi królewskiey głosili.

Dozor

Dozor interessów zagranicznych, po konstytucyi 3go Maia 1791, odebrany z rąk doczesnie do tego ustanowioney deputacyi, szczególniey do króla i ministra spraw zagranicznych należał. Trwały nieprzerwanie komunikacye gabinetu polskiego z berlińskim *n*), a ponsalsze z saskim, i zawsze oświadczenia od dworu pruskiego czynione były, podeyźrzenie wszelkie zdrady oddalaiące. Dwoma dniami przed 16 Kwietnia, w którym pomienione prawa do obrony kraiu stanęły, zapytany poseł pruski od króla i kanclerza, iakieby czynić seymowi wypadało kroki, w okolicznościach tak bliskiego niebezpieczeństwa; ponowił zapewnienia: „Iż nie iest do wiary, aby Moskale „wkraczać mieli w kraie Rzpltey; iż może zbliżą „się

n) W ciągu tey komunikacyi król polski 1mo szukał rady od króla pruskiego, względem kroku, iaki ma uczynić w Petersburgu, celem uśmierzenia niechęci carowey ku Polszcze i iey konstytucyi. 2do zachęcał króla pruskiego do dania zlecenia ministrom za granicą pruskim, aby czuwali przyiaźnie na propozycye, któreby w owym czasie pacyfikacyi wypaść mogły, przeciwne prawom Rzpltey i nowey konstytucyi. Dwór pruski, po ustnych odpowiedziach, któremi odradzał prostą do Moskwy odezwę, któremi zaprzeczał, aby w negocyacyach do pokoiu, mogły bydź czynione propozycye, których się obawiał król polski, toż na piśmie przez notę, 21 Czerwca 1791 potwierdził, kończąc ią temi słowy: „W każdym atoli przy-

„się ku granicom w postaci przyiacioł i protekto-„rów malkontentów." W reszcie dodał: „Do „Polaków należy myślić o ich własnym losie, i „tym sposobem skutecznie drugie za sobą pociągnąć mocarstwa. Srzodki bowiem, które Polska „przedsięweźmie, kierować będą obcą dla niey „pomocą." Z chytrą usilnością od dawnego czasu poseł pruski unikał pismiennych explikacyi. Pociągniony do niey odezwą ze zlecenia seymu 19 Kwietnia, to iest, komunikacyą dworowi iego, iako i innym dworom, ustawy *gotowości do obrony*, by tłumaczoną nie była za zaczepne zamysły; przeciągnąwszy odpowiedź do 4 Maia, następną, a z wszystkiemi poprzedniemi niezgodną, dał na piśmie: „Że ma zlecenie oświadczyć, iż król Imść pru-

---

„padku, bądź naymniey spodziewanym, gdy-„by podobne wyiawiać się miały zamysły, po-„rozumieć się o nich król pruski z królem Im-„ścią polskim gotow będzie. Tym czasem ma „sobie za miłą powinność król pruski, na no-„wo znowu zapewnić, iż wierny obowiązkom „swoim, bacznym ciągle będzie na dokonanie tych, które w przeszłym roku z królem Imścią „polskim zawarł; chcąc iak nayusilniey dawać „przeświadczaiące dowody o niezmiennym przywiązaniu do tego sposobu myślenia, któ-„ry ustanowić i uwiecznić może związki między dwoma stanami." Ta straż króla pruskiego interessów polskich nie przypominaż owego z ust Cycerona przysłowia: *o praeclarum custodem ovium lupum!*

„pruſki przyiął uczynioną sobie komunikacyą w „dowód attencyi króla polſkiego i Rzpltey; lecz „że król Imść pruſki zaſięgać nie może wiado- „mości o układach, iakiemi ſię seym zatrudnia." Podobnież gdy drugą, ze zlecenia ſtanów notą, 25 Maia, uczyniona była dworowi pruſkiemu komunikacya deklaracyi moſkiewſkiey 18 tegoż mieſiąca, z przełożeniem, iż groźba wtargnienia woyſka moſkiewſkiego w granice Rzpltey iuż dokonana, ſtawia Polſkę w przypadku przymierza z królem pruſkim, i że ma prawo oczekiwać pomocy iego; poseł pruſki tymczasową notą odpowiedział: „Że czekaiąc rozkazu dworu swego „względem rzeczy obiętych oſtatnią notą, ma „za obowiązek przypomnieć miniſtrowi intereſſów „zagranicznych brzmienie noty swoiey, na dniu „4 Maia podaney, i ſłowne deklaracye swoie, „które tegoż dnia był ponowił kanclerzowi, mar- „ſzałkowi seymowemu, członkom ſtraży i seymu „aktualnego." *o*) Łącząc zaś do chytrości bezczelność

o) Słowne Lucchesyniego deklaracye, o których namienia w dowód cnoty pana swego, a których wſzelako nie sądził za rzecz przyzwoitą podać na piśmie, w tych były wyrazach: „Mam rozkaż dworu mego oświadczyć, iż król „Imść pruſki żadnego nie miał uczeſtnictwa do „konſtytucyi 3go Maia; a ieżeliby ſtrona pa- „tryotyczna chciała iey bronić orężem, król „pruſki nie sądzi ſię obowiązanym do pomocy

ność osobistą, tak kończył: „Te dwa kroki, „zgodne ze wszystkiemi moiemi urzędowemi „słowami od powrotu mego do Warszawy, i po „zapadłey rewolucyi 3go Maia 1791, nowym są „dowodem *znaney prawości króla pruskiego, który „nie chciał, aby naród polski w niewiadomości zo„stawał o prawidłach iego, i troskliwości w kryty„cznym dzisiay stanie,"* Takim kuglarstwem i szyderstwem mniemał poseł pruski zatrzeć uczestnictwo króla swego do seymu, do rewolucyi, do konstytucyi polskiey.

Iest przywiązany iakiś wstręt do opisywania i czytania zdrad w tym stopniu bezecnych. Ostatni to był krok króla pruskiego w ciągu seymu. Dalsze iego deklaracye i postępki coraz czarnieysze, coraz bezwstydnieysze, do drugiey części dzieła, *o upadku konstytucyi*, bogday! nie Rzpltey, należą.

„wedle brzmienia traktatu." Czemu ta deklaracya na piśmie nie dana?_ bo przeciwna oczywistemu uczestnictwu samegoż króla pruskiego, które wiele przyczyniło się do konstytucyi 3go Maia: bo takowe oświadczenie króla pruskiego zgadzać się nie mogło z uwielbieniem przez niegoż konstytucyi 3go Maia, z wyraźnym wyznaniem chęci ustalenia nowey konstytucyi, i z wielu innemi dowodami tey usilności, okazywanemi w czasie trwaiącego seymu.

ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

O przeszkodach i zwłokach, które w robotach seymowych czynili ftronnicy mofkiewscy.

Od początku wieku tego ftarała fię mieć zawfze Mofkwa mocną ftronę w Polfzcze, bądź w osobie króla, bądź oddzielnie w osobach możnych, których nierozsądek i niezgoda dziwnie iey do tego flużyły. Nie opuściła ona żadnych śrzodków, aby Polfkę rozdzielić, ofłabić, i do swoiey przywieść podległości. Użyli do tego z czasem pofłowie mofkiewscy przekupftwa; i zepsucie do oftatniego posunęli ftopnia, gdy naypierwfze urzędy, a potym i maiątek Rzpltey, w nadgrody ftronnikom Mofkwy oddawali. Temi to korzyściami przyciągała do fiebie Mofkwa ludzi chciwych, i podłe dumnych. Nie mogli ci poczciwie radzić o oyczyźnie, nie mogli iey życzyć rządu i fiły, którzy obawiali fię, aby przez seym, maiący odrodzić Polfkę, z wftydliwych korzyści i zyfków ogołoconemi nie byli. Niepodobny dla nich powrot do obywatelftwa, złączony z wzgardą powfzechną, którą byli okryci, ftał fię powodem, że wfzelkich używali śrzodków do wftrzymania cnotliwych seymu zamiarów. Przywrócenie więc

despotyzmu mofkiewfkiego, pod którym rządzić i zbogacać fię pewną mieli nadzieię, było iedynym celem nayprzewrotnieyfzey ich intrygi.

Skracać będę, ile możności, ten obraz, którym fię brzydzi pióro cnotliwego człowieka. Lecz kiedy czynione przefzkody od ftronników mofkiewfkich, są prawdziwą przyczyną długiey seymu nieczynności, a częfto i uftaw fzkodliwych; gdy z tego powodu ogłofzona zoftała w dniu iednym konftytucya 3go Maia; gdy nakoniec oni powrócili iarzmo mofkiewfkie, i sprawcami są dzifieyfzey kraiu niewoli; nie należyż wyftawić przed oczyma powfzechności wiernego opisu tego spifku, i oświecić pochodnią prawdy tych ciemnych iafkiń, wśrzód których kopano grób oyczyźnie?

Stronnikow Mofkwy przed seymem i przez dwa pierwfze iego lata, na dwie fakcye dzielić trzeba, które zazdrośnie między sobą walczyły o pierwfzość podłości; to ieft, która więcey kredytu w Petersburgu, a zatym wpływu i korzyści w Polfzcze otrzyma. Iedna z tych fakcyi była Stakelberga, pofła mofkiewfkiego; druga hetmana Branickiego, czyli Potemkina. Do pierwfzey należeli płatni i inwentarscy przyiaciele Mofkwy, którzy, iż tak powiem, dwór pofła mofkiewfkiego fkładali; powtóre: król z prymasem bratem i całą

dwor-

dworſką czeladzią; potrzecie, Szczesny Potocki z małą liczbą swych zaprzedanych domowników. Lecz oſtatni sprawiał nieiaki rozdział w tym związku, szukaiąc, łatwą pod ów czas obywatelſtwa i cnoty obłudą, ziednać sobie opinią publiczności. Fakcya potemkinowſką zwana, miała na swym czele hetmana Branickiego, męża synowicy Potemkina, który tę fakcyą swą powagą wspierał w Moſkwie. Rad był dumny faworyt pokazać carowy, iż i on mógł wiele w Polſzcze, i tym śrzodkiem nawet pomnożyć iey o sobie mniemanie: do tego ſłać sobie drogę do więkſzych może w Polſzcze i Moſkwie zamyſłów, które śmierć iego przerwała. Ta fakcya z czeladzi hetmańſkiey złożona, daleko mniey liczna od pierwſzey, ale zuchwalſza, brała na ſiebie wſzyſtkie poſtaci, a ſłużąc wraz z pierwſzą Moſkwie, umiała bydź wreſzcie tamtey we wſzyſtkim przeſzkodą.

Powiedzieliśmy wyżey, że Szczesny żądał, aby konfederacya po woiewodztwach zrobioną zoſtała a). Widząc w początkach zaraz seymu niepomyślne dla Moſkwy ſkutki, wymawiał on dworowi odrzucenie układu swego. Dwór przeciwnie zwalał winę na małą nad spodziewanie liczbę

a) Rozdział II. kart. 25, i naſtęp.

liczbę ſtronników Szczesnego, na ich nieczynność i niezdolność; w reſzcie na osobiſtą iego niezręczność. Iakoż upoiony próżnością mniemał, iż dość będzie ogłoſić zdanie swoie, by za nim więkſzą część narodu pociągnąć, Okazał ſię więc głośnym Moſkwy ſtronnikiem, kſztałcąc interesem oyczyzny ślepe swe do niey przywiązanie. Lecz ten był oſtatni moment wziętości iego w narodzie, który o nim inaczey trzymał. Zepsuł sam niezręcznie takie w sobie zaufanie, iakiego nikt zdawna w Polſzcze nie poſiadał. A lubo nie mało tym był dotknięty, wolał uporczywie przy zdaniu swoim zoſtać, niż powſzechnemu uſtąpić, i uledz na chwilę, ieśli nie przez obywatelſtwo, to przez konieczność. Oburzyła wſzyſtkich ta nieſłychana w złey sprawie zuchwałość. Zmieniła ſię przychylność w nienawiść, a Branicki natychmiaſt z niezręczności iego korzyſtać przedſięwziął. Sam niby wahaiący ſię między związkami swemi z Moſkwą i powinnością dobrego Polaka, choć przebywał w potemkinowſkim obozie, kazał przyiaciołom swoim łączyć ſię z patryotami, naygoręcey na Moſkwę naſtawać: tak, iżby mogli uwieść zaufanie narodu, a przez to przodkować seymowi, ſtanowić zdanie o ludziach i rzeczach, dobrze myślących między sobą zniechęcać, i koleyno ich podeyźrzeniu ułudzoney przez ſiebie publiczności podawać; w reſzcie czas na zapałach,

prze-

przeciwnościach i zapędach do dźwignienia Rzpltey wycieńczywszy, Polskę przy podaney porze do dawnego iarzma powrócić. Taiemnica ta, przez czas dla Polski niezrozumiana, Potemkinowi powierzoną, a przez niego carowy wytłumaczoną była. Dziwnie planta takowa dogadzała chęci Branickiego zniszczenia do szczętu kredytu Szczesnego, nie tylko w kraiu, lecz i w Moskwie; i opanowania, ieśli nie przez siebie, to przez przyiacioł, szeroko się w Polszcze rozciągaiącey Szczesnego woyskowey kommendy. Sami więc przyiaciele Branickiego zaczęli nastawać na Szczesnego, oskarżać go głośno o ślepą ku Moskwie podległość; o którey ci ukryci iey niewolnicy z pozornym zawsze wstrętem mówili. Po kilkanaście razy głos na iedney zabieraiąc sessyi, przegadali, iż tak rzekę, dwa pierwsze lata seymu, bez innego, iak obłudy, talentu. Ta była między niemi, a dobrze myślącemi, różnica, iż pierwsi gadać tylko przeciw moskiewskiey w Polszcze przemocy, drudzy skutecznie czynić chcieli; pierwsi wielomówstwem czas zniszczyć, i złudzić publiczność pozorną mów swoich śmiałością, drudzy wszystko stałością przełamać, i służyć, nie podchlebiać, spółobywatelom żądali. Długo wahała się publiczność niepewna w swym zdaniu, długo część iey wielka imiona podłych zdrayców między gorliwemi wolności obrońcami mieściła, które

potym wieczney poświęciła wzgardzie. Czas odkrył wſzyſtko, i każdemu mieysce właściwe naznaczył.

Kiedy seym przyſtępował do zwalenia departamentu woyſkowego i rady, dwuch celnieyſzych sprężyn moſkiewſkiego rządu w Polſzcze, grała w tey wielkiey ſprawie pierwſzą swą rolę Branickiego ſtrona. Zbyt ſłaba, by ſię łącząc z królem i Szczesnym, przewagę ſtronie moſkiewſkiey dadź mogła, rada była wrazić to w Petersburgu mniemanie, iż bez niey ſtrona moſkiewſka w Polſzcze nic nie znaczy; a zatym że nie dwór, nie Szczeſny, nie poseł z dawna iey nienawiſtny, lecz ona rządzić w Polſzcze powinna. Tak powſtaiąc przeciw nim na seymie, ſkarżyła w Petersburgu ich niezręczność i nikczemność, i wyſtawiała obłudę swoię, iako iedyny sposób, przywrócenia z czasem moſkiewſkiego w Polſzcze rządu. Z drugiey ſtrony rad widział Branicki upadek rady, którą nie on, lecz dwór z poſłem rządził; rad był nade wſzyſtko znieſieniu departamentu woyſkowego, naſtępcy władzy hetmanów, którey powrót był pierwſzym ambitu iego celem; władzy, przywróconey sobie w roku 1775, lecz niedługo wydartey przez kredyt w Petersburgu króla i poſła. Mniemał tedy widzieć moment wyłudzenia tego na seymie cnotliwym, czego intrygą dopiąć w Moſkwie nie zdołał.

W tych

W tych okolicznościach widzieć się dała pamiętna posła moskiewskiego nota *b*), którey zuchwałość do reszty cały oburzyła naród. Była mu ona od polskich natchniona doradzców, którzy mniemali, iż to będzie iedyny śrzodek zatrwożenia seymu i narodu. Omylił skutek ich nadzieie. Dodała ona słabym tęgości, przekonała stałych,

 iż

b) Podana była w Warszawie d. 5tego Listopada, a czytana na sessyi seymowey d. 6tego. „Poseł „wielki nadzwyczayny i pełnomocny nayiaśnieyszey imperatorowy całey Rossyi, chciał „zostawać dotąd w zupełnym milczeniu, i żadnego nie uczynił przełożenia, względem uchwał prześwietnych zgromadzonych stanów; „które lubo naruszyły konstytucyą roku 1776 „umówioną z trzema dworami, iednak nie nadwerężyły *directe* aktu gwarancyi 1775 r. Rozkazy nayiaśnieyszey imperatorowy, tak doskonałą zawsze nosiły cechę sentymentów „nayiaśnieyszey imperatorowy przyiaźni dla „narodu polskiego, że niżey podpisany życzył, „by był sobie nie bydź nigdy do przykrey przywiedziony potrzeby, protestowania przeciw „przestąpieniu formy rządu, poświęconey uroczystym aktem gwarancyi traktatu 1775 roku. Ta iest przecię myśl zawarta w różnych „proiektach, maiących za cel seym nieustaiący „a przez to przewrócenie całkowite rządu, który przepisuie niżey podpisanemu potrzebę deklarowania, że nayiaśnieysza imperatorowa, „odstępuiąc z żalem przyiaźni, którą I. K. Mci „i nayiaśnieyszey Rzpltey poświęciła, nie będzie mogła patrzyć na naymnieyszą odmianę „konstytucyi roku 1775, tylko iak na zgwałcenie traktatu."

iż niemasz ostateczności nieznośnieyszey nad tak srogie iarzmo; zakrwawiła wszystkie serca, którym się cokolwiek pozostało czucia. Ton takowy poniżoney w Polszcze Moskwy, wróżył iasno, iaki miał bydź przewodzącey; i stał się ziednoczenia przeciwko niey hasłem. Korzystała strona Branickiego w Petersburgu z tey ostatniey nienawistnego sobie posła niezręczności. Upadł ze wszystkim zachwiany kredyt Stakelberga. Następnie odwołanym został; a mieysce iego zastąpił Bułhaków, potemkinowska kreatura, którego sobie przez ten powód przychylnieyszym, iak dworowi Branicki mieć nmiemał *c*).

Dawszy ogólne wyobrażenie o różnych partyach moskiewskich, opisać mi iuż należy ciągłe ich

c) Odkrył iuż wtedy równie gorliwy iak rozsądny obywatel cel prawdziwy tey zmiany: „Partya „potemkinowska, mówił on, odmieniła ambas„sadora, dobrała sobie dogodnieyszego, który „lepiey potrafi utrzymać w iedności podzielo„nych między sobą moskiewskich przyiacioł, „a tym samym dzielniey pracować będzie oko„ło tego, aby Polaków z królem pruskim poró„żnić, aby wpoić w nich na nowo ducha podey„źrzliwości, aby przeszkodzić pośpiechowi od„rodzenia się Rzpltey, aby zmarnować czas „tak pomyślny, którego dobrze używaiąc, mo„glibyśmy odległe uszczęśliwić pokolenia." Czytay pismo pod tytułem: *Co się też to dzieie z nieszczęśliwą oyczyzną naszą.*

ich w czaſie seymu poſtępowanie. Srożyła ſię wraz z patryotami na rząd dawny potemkinowſka partya; lecz w iakim celu? wydało ſię zaraz przy uſtanowieniu kommiſsyi woyſkowey. Odrzucono proiekta krótkie i iasne, wpędzono seym w roztrząsanie kategoryami każdego punktu, wciſkano bez liczby przeciwne sobie dodatki, nad ſłowem iednym całe trawiąc seſſye, a to zawſze pod zwodniczym gorliwości pozorem. Nareſzcie w taki nieład, zamieſzanie i w tak widoczne przeciwności zoſtał seym w tym niesfornym komiſſyi woyſkowey opiſie wciągniony, iż po kilko-mieſięcznych trudach, czternaście iego artykułów zadecydowawſzy, z rozpaczą, iż tak rzekę, porzucił równie ciężką, iak próżną i wſtydliwą dla ſiebie robotę. Skupionych na zepsucie wſzyſtkiego ſtronników moſkiewſkich, różniły ieſzcze wtedy osobiſte zawiści, mianowicie w uſtawie komissyi woyſkowey. Przyiaciele Branickiego chcieli w początku przywrócić całkowitą władzę buławy; lecz widząc, iak seym był od tego dalekim, ſtarali ſię pod imieniem komiſſyi woyſkowey, dadź rząd woyſka hetmanowi, i w iey opisach całą władzę zręcznie na iego ſtronę przeciągnąć. Ciężko było ułudzić oświeconych obywatelów, którzy rzeczy w przyzwoitey mierze zachować pragnęli. Prymas zaś i Szczesny nie urząd, ale nienawiſtną sobie osobę Branickiego maiąc na celu, srogą mu

wypowiedzieli woynę. Ztąd nowe kłótnie i czasu ſtrata, ztąd wzaiemnych psucie zamyſłów, ztąd całkowita hetmanów w komiſſyi bezwładność. Mściła ſię za to nad Szczesnym i prymasem Branickiego partya, nie tylko w głosach na seymie dotkliwe ich miłości własney zadaiąc ciosy; ale też i głuche na nich rzucaiąc potwarze, tak dalece, że zgryziony Szczesny nie chciał dłużey na tym znaydować ſię seymie, którym rządzić nie miał nadziei, i wyiechał na Ukrainę do swoiey kommendy. Późniey i prymas, widząc ſtronę dworſko-moſkiewſką, którey był naczelnikiem, bezſilną, pełen niesmaku kray porzucił.

Wyiazd prymasa bardziey ieſzcze nadwątlił dworſko-moſkiewſką ſtronę. Wahał ſię sam Staniſław Auguſt między boiaźnią i chęcią uſzlachetnienia pozoſtałych dni panowania swego. Rozpierzchnęła ſię w krótce bez dowódzcy ſakcya dworſko-moſkiewſka. Ci którzy ſię iey przez uleganie dla naczelnika trzymali, przeſzli na ſtronę patryotów; ci co innego powodu nad zyſki oſobiſte od Moſkwy nie mieli, pod iey zaciągnęli ſię chorągwie. Dozwalał im tego król, może rad w iedney iak drugiey ſtronie przychylnych mieć sobie przyiacioł; sam ſtał ſię oboiętnym tylko świadkiem tego, co seym równie dla niego, iak dla narodu, przedſiębrał. Ten był właściwy

moment

moment ſkupienia ſię rozróżnionych dotąd na fakcye ſtronników moſkiewſkich.

Użył nieco pierwey Branicki, przybywſzy iuż osobiście na seym z pod Oczakowa, oſtatniego sposobu, wyrwania komendy Szczesnemu, i przenieſienia iey w ręce którego z zawierzonych swoich przyiacioł. Podniecali popi moſkiewscy bunt nieunitów Ruſinów w Polſzcze; spólność ięzyka i religii, zamyſł ten łatwym dla nich czynić zdawała ſię. Nayokropnieyſze zaburzenie groziło Polſzcze, które oderwać mogło seym od iego czynów, a potym i zniſzczyć. Niepodobna iednak rozsądnie mniemać, by ſię rząd moſkiewſki do tego w owey porze przykładał; bądź że zaburzona Ukraina nie mogłaby doſtarczać żywności woyſku moſkiewſkiemu, w śrzód ſtepów oczakowſkich będącemu; bądź że ten pożar mógł ſię do własnych Moſkwy rozciągnąć poddanych, ſkłonnych do buntu, i ſtać ſię dla niey niebezpiecznieyſzy ieſzcze, iak dla Polſki. Zdaie ſię więc, iż gruby popów fanatyzm iedyną był tych rozruchów podnietą. Iednakże oſtrożna baczność rządu polſkiego, przywiązanie do niego wielu z pomiędzy samych Ruſinów, nakoniec nieroſtropne ich kroki w samym początku zamyſł takowy odkryły. Nikt od niego dalſzym bydź nie mógł, iak Szczesny, którego wielki na Ukrainie maiątek ſtałby ſię był pierwſzą tey klęſki ofiarą,

iak

iak był niegdyś pod czas rzezi humańskiey. Zaledwie iednak przyiaciele Branickiego wieść o początkowych rozruchach powzięli, natychmiast srodzę ią powiększać, seym pierwsi trwożyć, i całą Polskę boiaźnią rzezi przerażać zaczęli: zwalaiąc winę na Szczesnego, podaiąc go w podeyźrzenie, a ztąd biorąc pochop wołania, by mu komenda odebraną była. Dodawały mocy tey potwarzy rapporta Szczesnego, który widząc rzeczy zbliska, o łatwym utrzymaniu spokoyności zapewniał: co żatrwożoney publiczności stronnicy Branickiego za dowód zmowy zwykłą sobie wystawiali obłudą. Przyszedł wkrótce seym do siebie z momentalnego zatrwożenia, przytłumił stałością swoią pierwsze pożaru grożącego Polszcze iskierki, dociekł chytrości przyiacioł Branickiego, poznał ich zamysły, i zdradliwe ich przeciw Szczesnemu skargi z pogardą odrzucił. Wiedziano, iż się wkrótce do Wiednia od komendy i z kraiu oddalić zamyślał Szczesny, gdzie go powoływał do zagranicznych intryg niespokoyny Sewerym Rzewuski. Zdało się tedy seymowi bezpieczniey zawierzyć na czas własnemu interessowi Szczesnego, iak czynney i na wszystko gotowey Branickiego intrydze. Nie pomylił się seym w tym kroku. Dochował Szczesny sobie potrzebney na Ukrainie spokoyności, a w krótce, pod pozorem zdrowia, komendę i kray porzucił.

Obaczmy

Obaczmy iakie były inne Branickiego z przyiaciołmi zabiegi, mianowicie w sprawie Poniń-ſkiego, którą sami wznieciwſzy, o mało co przez nię herſzta swego nie zgubili. Szukali oni uſilnie oddalić od izby materyą donatyw, to ieſt, rozſzarpanego maiątku Rzpltey w tym nieſzczęśliwym czaſie, w którym obcy kraie iey rozerwali. Takim iednak sposobem był przywłaſzczony na Rzpltey niezmierny Branickiego maiątek, o którego powrot, przy uſtanowieniu podatków, nie tylko ſzczególni obywatele, lecz inſtrukcye niektórych woiewództw nalegały *d*). W tym rzeczy ſtanie zdało ſię wygodniey ſtronnikom Branickiego ſkarb z cudzey własności napełniać, iak mu oddadź co iego było. Wynaydowali więc uciążliwe i wy-

d) W czasie podziału Polski, Branicki wyrobił w Petersburgu dla króla dar czterech nayznacznieyszych starostw; lecz i o sobie nie zapomniał: bo hoyna cudzym maiątkiem carowa zleciła, by naywiększe z nich, to iest, białocerkiewſkie, Branickiemu dziedzicznym prawem nadane było. Dar ten do 20 milionów wartości rachować można. Nie było tedy nie tylko w Polszcze, lecz w żadnym podobno kraiu obywatela, któryby za naywiększe przyſługi podobną odebrał nadgrodę. Słusznie więc ci, którzy wydarty Rzpltey maiątek na rzecz skarbu obrócić chcieli, pytali się, co kiedy Branicki zrobił dla Polski, prócz że na czele Kozaków uganiał się za broniącemi wolności rodakami.

wydziercze na innych podatki, by siebie ocalić; a w tym nawet oczywista ich niesłuszność pozor gorliwości brała. Doznało iey szczególniey w zabraniu na skarb dóbr biskupstwa krakowskiego, i w podwoynym podatku, duchowieństwo; doznał potym w skórowym podatku kray cały. Lecz gdy pod imieniem duchowieństwa twardziey ieszcze zakonu maltańskiego obarczono dobra; spór który ztąd wyniknął, przypomniał Ponińskiego, wielkiego Malty w Polszcze przeora, przypomniał wzgardzoną iego osobę i zbrodnie. Powstali z nienacka przeciw niemu Branickiego stronnicy, chciwie zawsze chwytaiący ten rodzay deklamacyi, który mógł publiczności podchlebiać, czas zmitrężyć, sprawy ważnieysze Rzplitey zamęcić. Nie można było wybrać nienawistnieyszego człowieka nad tego, który w Delegacyi wszystko mogący, podpisywał iedną ręką podział Polski, drugą obywatelskie szarpał maiątki, maiąc sobie ten mnieyszy rozboy od większych dozwolony rozboyników. W krótkim czasie wzrosł wydzierstwem i przekupstwem maiątek iego; lecz w krótszym ieszcze haniebne pochłonęło go marnotrawstwo. Otaczała go nędza i ohyda, i iuż mu się tylko zadłużony urząd podskarbiego W. Kor. zostawał, gdy spólnicy iego, między któremi słusznie Branickiego liczyć można, opływali w dostatki. Lecz ta właśnie przyczyna, która

zda-

zdawała się ich z Ponińskim spólnym łączyć interessem, powstania przeciw niemu była powodem. Ich łupiestwa, mianowicie na maiątku publicznym popełnione, acz nad Ponińskiego znacznieysze, mniey były bezczelne. Starali się oni zawsze dadź im prawną postać, i w tym cokolwiek zachowywali względu i wstydu; których nie tylko nie znał Poniński, ale się chełpił ich pogardą. Do tego powstać przeciw Ponińskiemu, nie byłoż to okazać, iż nic z nim spólnego nie mieli? ziednać sobie imię gorliwych zbrodni pogromców? wreszcie ukaraniem znienawidzonego, wzgardzonego, i bez obrony człowieka, obmyć się ze wszystkiego, zyskać ciche niewinności świadectwo, i łupiestw swoich zatwierdzenie? Z drugiey strony, dobrzy obywatele, którzy ukaranie Ponińskiego, przy ocaleniu niebezpiecznieyszych iego spólników, nie za poskromienie zbrodni, lecz za iey tryumf mieli, którzyby byli woleli, zemstę publiczną czasowi zostawiwszy, nie sądem Ponińskiego zaprzątać się, lecz rządem, pod którymby Ponińskich bydź nie mogło, nie zdołali oprzeć się cnotliwemu, choć mniey wczesnemu zapałowi, który izbę i publiczność ogarnął. Nie był iednak długi tryumf Branickiego przyiacioł. Pociągnął Poniński do sądu spólników: a lubo tych prawność i rozsądek oddalić od sądu doradziły: wyiawił procefs wiele do owego czasu nieznanych zbrodni:

padła

padła na samego Adama sądowa pomsta, ohyda na wszystkich iego spólników, których wraz z nim, mianowicie Branickiego, głośno potępiała sprawiedliwa publiczność.

Zbyt długo rozciągnąćby się trzeba, chcąc wszystkie opisać sposoby, których używała strona moskiewska dla znikczemnienia seymu. Lecz zamiar dzieła każe mi się ograniczyć wytknięciem tych, któremi psuć ważnieysze Rzpltey sprawy usiłowali. Znali dobrze stronnicy moskiewscy, iż ustanowienie trwałego rządu, wspartego dostateczną, przynaymniey do obrony kraiu, siłą woyskową, oraz ściśleysze z królem pruskim związki, ugruntowane na wzaiemnych względach politycznych, były celem życzenia dobrych obywatelów, iako iedyny sposób dźwignienia Polski i ubezpieczenia iey niepodległości. Stało się więc fundamentalnym ich postępowania prawidłem, w tych trzech punktach naywiększe przynosić zawady; to iest, czerniąc, zwlekaiąc i psuiąc nayzbawiennieysze proiekta, ustawy dobrego rządu nie dopuszczać; uchwaleniu stałych i słusznie umiarkowanych podatków wszelkie kłaść przeszkody; woysko na papierze ustanowić, lub taką dadź mu organizacyą, iżby nie obroną, lecz ciężarem było dla kraiu, a gotowym zawsze narzędziem w ręku niektórych naczelników moskiewskich do powstania

nia i buntu; nakoniec zniechęcić Polszcze króla pruſkiego, zniszczyć zamyſł ziednoczenia się z nim, który dla obu kraiów równie był zbawienny, a dobrze zrozumianym ich intereſſom, i oświeconey polityce naydogodnieyszy.

Nie ſprzeciwiała ſię ſtrona moſkiewſka iednogłośnemu wykrzyknieniu ſtu tyſięcy woyſka; bo ſię ſpodziewała, iż to woyſko, w prawie, a nie w iſtocie, utworzywszy, znaydzie ſposób oszukania narodu, i pozbawienia go z rzetelney ſiły woyſkowey: widziała, iż ſam ogrom ſtutyſięcznego woyſka, w uſkutecznieniu trudny, dla obcych zbyt groźny, ſtać ſię może przeszkodą do wyſtawienia umiarkowańszey, lecz za to prędzey urządzić ſię i opatrzyć mogącey liczby woyſka; i dla tego uwielbiała bezprzeſtannie tę czczą uſtawę, przechwalaiąc ſię i zaręczaiąc publicznie, iż prędzey życia, iak ſtutyſięcznego woyſka odſtąpi. Tym czasem mniey chełpliwi, ale lepiey myślący obywatele, nie uśpić pochlebſtwami naród, lecz ocucić go, i do opatrzenia potrzeb kraiowych pociągnąć ſtarali ſię. Z iaką uſilnością materye ſkarbowe od nich ciągle wnoszone, i z iaką zręcznością, pod różnemi pozorami, od ſtronników Moſkwy odpierane były, wie o tym cała Polſka. Zezwolono wprawdzie iednomyślnie na podatek dzieſiątego greſza; ta iednak ſzlachetna ofiara podobną ſię ſtała

ustanowieniu stutysiącznego woyska: bo urządzenie podatku tego długo odwlekane, nakoniec intrygą i prywatą skażone, zaledwie skarbowi przyniosło cząstkę tego dochodu, któryby mu przynieść było powinno. W tym przeciągu nie zostało się dobryni obywatelom innego śrzodka, iak tymczasowemi podatkami, dobrowolnemi składkami i pożyczkami, niedostatek skarbu publicznego zastępować. Wspaniałym się nieraz seym i naród okazał w nałożeniu na siebie tymczasowych podatków: naywspanialszym i nayszlachetnieyszym w tym, iż cały ciężar nowych podatków, przez długi ciąg seymu, spadał, nie na lud ubogi, lecz na stanowiącą ie szlachtę. Mniey czynną okazywała się intryga w przeszkodzie tymczasowym i przemiiaiącym skarbu zasileniom, iak ustanowieniu trwałych podatków; owszem używała tych składek za pozor do oddalenia tamtych. A gdy, choć zapóżno, przystąpić do nich przymuszoną była; do zmnieyszenia, zawikłania i wycieńczenia ich użyła wszystkich sprężyn, które w prywacie i własnym interessie, bądź prowincyi, bądź województw, bądź osób szczególnych upatrzyć mogła. Ztąd zamiast podatków prostych i równych, iakie od dobrze myślących podawane były, wzrosła w podatkowaniu nierówność, fiskalność, słowem, oszukanie i uciążliwość.

Podo-

Podobneż ſtrony moſkiewſkiey względem woyſka, iakie względem ſkarbu, poſtępowanie było: z tą tylko różnicą, iż gdy widzieli ſkarb choć tymczasowo opatrzony, a zatym niepodobieńſtwo przeszkodzenia, by woyſko przynaymniey w części podnieſionym nie zoſtało; w organizacyi onegoż mniemali znaleść ſposób uczynienia go ſobie, nie oyczyźnie, dogodnym. Od wieku i więcey, bo od Guſtawa W. zmieniła ſię taktyka woyſk europeyſkich, i do tego przyszła ſtopnia doſkonałości, do którego ią za dni naszych Fryderyk II. doprowadził. Ta celniey gruntuie ſię na formacyi woyſka. Przeszła ona po części i do ſzczupłey garztki żołnierza polſkiego, mianowicie w reymentach piechoty i kawaleryi, które cudzoziemſkiego autoramentu zwano. Lecz pamięć czynów walecznych kawaleryi narodowey, za czasów, kiedy dzielność była prawie iedyną woyny ſprężyną; intereſs ſzlachty, co ten ſtarożytny zaciąg ſkładała, i która łączyła z duchem żołnierſkim duch obywatelſtwa; oba te względy wpaiać zdawały ſię w umyſł Polaków mniemanie, iż kawalerya narodowa naytrwalſzą będzie woyſka i wolności podporą. W rzeczy ſamey przeczyć nie można, iż w kraiu, iak Polſka, otwartym, liczna kawalerya ieſt potrzebna: zgodzić ſię i na to należy, że ta nayłatwiey złożoną bydź mogła z ſzlachty po części ubogiey, pełney śmiałości i

odwagi, i że Rzplta nie powinna była zatrzymywać się nad nieco większym takowey kawaleryi kosztem, zważaiąc rzetelne iey korzyści. Takie w tey mierze było czucie dobrych obywatelów, którzy zezwalaiąc chętnie na iey powiększenie, widzieli potrzebę iey zreformowania, stosownie do przepisów dzisieyszey woyskowości, wprowadzenia ducha subordynacyi, i zniszczenia zabytków sarmackich, które dotąd w kawaleryi narodowey trwały: do czego bardzo łatwe podawali śrzodki. Lecz ten był moment, w którym Branicki ze swemi, umiał nayzręczniey poprzeć swóy zamysł narodowym przesądem. Stał się wielbicielem i gorliwym obrońcą, nie tylko kawaleryi narodowey, którey nikt zniszczyć nie myślał; lecz wraz odwieczney i zastarzałey iey organizacyi, którey odmiany słusznie żądano. Ułudzona większość seymowa od iego stronników, podniósła, bez żadney proporcyi do ilości woyska, liczbę kawaleryi; którą ze wszystkim prawie w dawnym zostawiono nieładzie. Próżne były oświeconych obywatelów przekładania; wszystko co chciał otrzymał Branicki, w momentalnym izby zapale. Nie tu był koniec obłąkania seymu w formacyi woyska; posunęła ie daley Branickiego strona. Przelano dawne iazdy reymenta w pułki lekkiey straży; to iest, dano im sarmacką kawaleryi narodowey formacyą; i ska-

żono

żono z obcey służby w też reymenta wprowadzony porządek. Nakoniec przebrano całe woysko, oddalonym bardziey, iak zbliżonym do polskiey sukni stroiem; choć tego użyto środka, by ten nowy proiekt popularnym uczynić. Przestroienie to nie mało skarbowi i officerom pomnożyło wydatku; woysku, iak się wkrótce okazało, niewygody. Każdy sądzić może, iż tak woysko stanowić, było to wraz go tworzyć i niszczyć. Czuli tę prawdę ci z seymuiących, których momentalny nie ogarnął zapał; lecz mieli nadzieię, iż w krótkim czasie doświadczenie lepiey w tym naród oświeci, niż przeciwne, choć światłe, przy trwaiącym zapale, przekładania. W miarę ich żalu cieszyła się strona moskiewska, mniemaiąc, że iuż podwóynego swego dopięła celu; bądź że woysko przez dysorganizacyą mniey znaczącym przeciw Moskwie uczyniła: bądź, że ie zrobiła zdolnym do owych rokoszowych woyskowych związków, które w dawnieyszych czasach nie raz klęską oyczyzny bywały. Sądził Branicki, iż popularnemi mowami za kawaleryą narodową, którą obłudnie do niebios wynosił, ziednał ią sobie zupełnie tak, że go odtąd za twórcę i oyca swego mieć będzie. Rozrzucono w tym celu wieść w kraiu, iż on uratował kawaleryą narodową od intrygi, która iey całkowitym upadkiem groziła. Już o to tylko chodziło stronie moskie-

wſkiey, aby dadź tey kawaleryi naczelników ſobie zupełnie podległych. Ztąd wypadł proiekt śpieſznego iey rekrutowania, z wymienieniem nayzdolnieyszych do tego osób, które wszyscy ſtronnikami Branickiego bydź znali, a którym proiekt ten władzą bez granic nadawał. Tu iuż każdy łatwo mógł poſtrzedz, o co szło w utworzeniu kawaleryi narodowey, i iakiego gatunku była Branickiego gorliwość. Powſtała ſluszna nieufność: odrzucono proiekt, ſzukaiąc przyzwoitych śrzodków, by złemu, choć w części, zaradzić. Nie próżne były dobrych obywatelów ſtarania. Stanęło woyſko, pomimo tych przeszkód, do liczby 65 tyſięcy; a wiernością narodowi i ſeymowi, nadzieie ſtronników moſkiewſkich zawiodło. Nie przeſtawali oni ieszcze pracować w komiſſyi woyſkowey względem pomnożenia nieładu woyſka; i ieśli nie zupełnie, to w części dokazali ſwego: gdy mimo tyle kosztów, ſtarań i zaleceń ſeymu, nie znalazło ſię w czaſie potrzeby tyle opatrzenia i broni, ile obrona kraiu wymagała, a wyznaczone na to fundusze obiecywały.

Gdy tak walczyła z iedney ſtrony partya moſkiewſka, maiąc na czele Branickiego; z drugiey, Koſſakowſki, biſkup inflantſki, dawniey na ſtronie Stakelberga będący, z dobraną radą ludzi ſobie podobnych, niemniey zręcznie politycznemi obrotami

tami kierował. Ztąd wynikło, że ieśli przeszkody przyiacioł moskiewskich, względem podatków, formacyi woyską, opatrzenia iego, i tylu innych urządzeń, zatrudniały i psuły działania dobrze myślących; bardziey ich ieszcze wstrzymywały i wikłały te, które wzniosła przewrotność stronników moskiewskich przeciw związkom Rzpltey z królem pruskim. Obaczmy więc, iakie ich były postępki względem aliansowego i handlowego z królem pruskim traktatu; a przekonamy się, iż nie masz rodzaiu obłudy, któregoby nie użyto na omamienie i zgubę Polaków. Lecz rzecz tę, dla iaśnieyszego wyłożenia, od początku przypomnieć należy.

Przed seymem ieszcze Moskale obawiać się zaczęli pruskiego w polskie interessa wpływu, przewiduiąc, iż gabinet berliński odiąć im zechce samowładne ich w Polszczè panowanie; a zatym naywiększą odebrać Moskwie zręczność prowadzenia woyny z Turkami, i gnębienia ich, nie tylko iak dotąd, o chlebie i rekrutach polskich, ale nawet za pomocą iazdy narodowey, którą pod pozorem podniesienia sił Rzpltey, powiększyć dla siebie Moskwa chciała. Uważaiąc ona, iak mocne przeciw takowemu zamysłowi przeszkody wyniknąćby mogły ze strony króla pruskiego, którego wtedy własny interess z Portą łączył; nie

zaniedbała żadnego śrzodka, by uprzedzić Polaków, przeciw zamysłom berlińskiego dworu. Już stronnicy moskiewscy zabór Wielkopolski za pewny ogłosili, ieżeli się Polska, pod moskwy opieką, nie stawi w obronney przeciw Prusom postaci. Już mocne sprawiła wrażenie wieść takowa, w przerażonych tylą klęskami umysłach; iuż nie ieden z dobrych nawet obywatelów, ieśli nie wolności, to przynaymniey całości Polski, w Moskwie iedyną pokładał nadzieię; kiedy dostrzegłszy tych podstępnych kroków, gabinet berliński sam się pośpieszył z odkryciem Polakom prawdziwych zamysłów swoich, i głębokiey Moskwy obłudy.

Wiem, iż nie ieden dziś Polakom wymawia, że się pruskim poduszczeniom zbyt lekko uwieść dali: lecz łatwo się inaczey przeświadczy, gdy się zastanowi, nie tylko nad dyplomatycznemi aktami między Rzplitą i królem pruskim, ale nad położeniem, w którym się wtedy Polska znaydowała; a co naywiększa, nad dobrze zrozumianym i spólnym obu państw interessem, który wzaiemnym ich umowom naywięcey wagi dodaie. Do tego, w tym stanie, w którym na tén czas była Polska, nawet wyboru dobrzy obywatele nie mieli. Bo gdy z iedney strony w plancie moskiewskiey nic innego widzieć nie mogli, nad

chęć

chęć wzmocnienia, intrygą i nierządem, panowania Mofkwy w Polszcze, i czasowego z niey na pokonanie Turków pofiłku; w pochlebnieyszych zaś nieco mowach pofła mofkiewfkiego, a nigdy rzeczą i uczynkami nie wfpartych, do okoliczności tylko przyftosowane uludzenie; z drugiey ftrony król prufki Polakom, wolność i niepodległość Rzpltey, i niemieszanie fię do wewnętrznych iey urządzeń, zaręczał. Aby zaś zamyfł takowy nie zdawał fię obłudnym, i ftosownym iedynie do momentalnych okoliczności, w których fię gabinet prufki znaydował; okazywał zamiar oświeceńszey na przyszłość fwey polityki; która w trwałym dwuch państw związku, miała za cel korzyści wzaiemne, to ieft, fpokoyność i odpór na przeciw dumnym Mofkwy przedfięwzięciom. Wfpierał zamyfły takowe fpólnictwem Anglii, którey minifter również z nim widoki i chęci oświadczał, imieniem dworu fwego, i nayufilniey ie popierał. Nakoniec król prufki odkrywaiąc tak korzyftne dla Polfki zamiary, ściągnął woyfko na granice, wkroczyć do kraiów Rzpltey gotowe, gdyby, iak wtedy mówił poseł prufki, Polacy od Mofkwy uludzeni, szczęście fwoie uporczywie odrzucali, przenosząc iarzmo mofkiewfkie nad wolność i wfpaniałe króla fwego ofiary; które od Europy znane, nie tylkoby wymówić zdołały gwałt na królu prufkim od famych Po-

laków wymuszony, ale okazać ich godnemi losu, w którym się dotąd znaydowali. Przyzna pewnie, po tym krótkim wykładzie, każdy z tych nawet, co po zdarzeniu o rzeczach sądzić zwykli, iż nie mogli odrzucić, bez ostatniego zaślepienia, dobrze myślący Polacy, widoków tak dogodnych oyczyźnie swoiey, tak dawno od siebie żądanych. Nie intryga więc, nie zbyt przechwalona zręczność pruskiego ministra, przyciągnęła do takowego systematu całą prawie Polskę; ale rzetelna iego słuszność i potrzeba, zręcznieysza nad wszelkie dyplomatyczne kuglarstwa.

Gdy się tak dogodne dobrym obywatelom, i tak dawno od nich żądane, odkrywały z strony pruskiey zamysły; gdy seym pobudzany i zachęcany ustawnie od króla pruskiego, śmielszą coraz walił ręką rząd od Moskwy narzucony; gdy woysko iey, za usilnieyszym gabinetu berlińskiego naleganiem i pomocą, z granic swych rugował; zaczynało coraz więcey trworzyć Moskwę i iey stronników przygotowanie związków między królem pruskim a Polską, które stać się mogły tamą ambitnych iey zamysłów, bądź z strony Turków, bądź względem reszty Europy. Cała tedy stronników moskiewskich usilność ku temu zwrócona została, aby króla pruskiego stopniami Polszcze zniechęcić, i powoli od przedsięwziętey

plan-

planty dźwignienia iey i ścisłych z nią związków odstręczyć. I tu ieszcze maska patryotyzmu naydogodnieyszą im zdawała się; i tu ieszcze barwa cnoty okrywała występek. Jak tylko król pruski przychylnym się Polszcze oświadczył, rzucili podeyźrzenie po całym kraiu, które nawet na seymie słyszeć się dało. Mówili, iż te pochlebne króla pruskiego oświadczenia nayczarnieyszą ukrywaią zdradę; iż szuka on tylko zniechęcić carową Polakom, w tym celu ich przeciw niey podburzaiąc, by ią przymusił w krytycznych podwóyney woyny okolicznościach, zezwolić na nowy kraiu zabor, któremu się ona iedynie sprzeciwia; iż lubo noty pruskie zdaią się niszczyć takowe podeyźrzenia, usprawiedliwić iednak tym samym ie można, że się notami tylko oddalaią, gdy król pruski ma w ręku pewnieyszy daleko zniszczenia ich sposób, to iest, zawarcia traktatu z Polską, którymby całość i niepodległość iey zaręczył. Ztąd wmawiali, że ten traktat, niby żądany i obiecywany, dalekim iest od prawdziwych króla pruskiego chęci, słowem, obłudą i powabem, którym naród bawić będzie póty, póki swych nie dopnie zamiarów. Z drugiey strony obok szlachetnych króla pruskiego dla narodu polskiego oświadczeń, wystawiali ucisk handlowy, bądź ze strony baltyckiego morza, bądź od strony wielkopolskiey ściany; ucisk w rzeczy srogi, i tak

dale-

daleko ieszcze od Fryderyka II. posunięty, że Polſkę z tego nawet ogołacał, co iey narzucony, dogodnie woli i intereſſowi pruſkiemu traktat 1775, zabezpieczył. A tak ſłuſzne, choć niewczesne, z nieſłusznemi mieszaiąc zarzuty, wymawiali dworowi pruſkiemu zwłokę traktatu, którego bynaymniey nie pragnęli; i nagląc o ten związek, wiarę w nim osłabiać uſiłowali.

Przeciągnęły okoliczności polityczne przez czas nieiaki zawarcie tego traktatu. Nakoniec, nad ſpodziewanie ſtronników mośkiewſkich, od ſamego króla pruſkiego zaproponowanym zoſtał. Co zaś naywięcey o iego dobrey wierze przekonywało, to ieſt, iż wraz przyłączył żądanie widzenia ugruntowanych, przy zawarciu traktatu, przynaymniey zasad rządu ſtałego, w nim upatruiąc naypewnieyszą traktatu warownią. Jak niemiłemi były te obydwie propozycye fakcyi mośkiewſkiey, każdy łatwo osądzi. Usuwały one przyczynę potwarzy, tak zręcznie od nich używaney, i przyśpieszały uſtanowienie niemiłego im rządu. Podała im iednak natychmiaſt śrzodki intryga, do wzniecenia nowych przeszkod. Jakich względem zasad rządowych użyli, powiemy na swoim mieyscu. Co ſię zaś tycze traktatu z królem pruſkim, lubo w pozorney ſwey gorliwości oziębli, gdy ſię bliſkim widzieli bydź tego, co niepo-

dobnym

dobnym wyſtawiali; ſprzeciwić mu ſię iednak iawnie nie śmieli. Ale zaraz o wykonaniu nie tylko dawnych traktatów handlowych mówić zaczęli, lecz o rozszerzeniu onych, i o zyſkach, któreby Polſka mieć mogła, korzyſtaiąc z oświadczoney ſobie chęci króla pruſkiego, wniyścia z nią w polityczny i obronny związek; tak dalece, iż podług nich, używaiąc dobrze zdarzoney okoliczności, złączyć handlowy z obronnym traktatem należało, i iednego od drugiego nie oddzielać. Pewni, iż układy handlowe prędkiemi i łatwemi bydź nie mogły, przekonani byli, iż tym śzrodkiem potrafią wſzyſtko zniszczyć, i całą negocyacyą płonną uczynić. Ktokolwiek przenikaiąc ich zamyſły, przekładał, iż pierwszym i nayważnieyszym było Rzpltey intereſſem, zabezpieczyć iey bytność polityczną, związkowym z królem pruſkim przymierzem, a potym do handlowych przyſtąpić układów, do których ſię ieszcze zręcznieysza otworzyć może pora; był natychmiaſt wyſtawianym za ſtronnika króla pruſkiego, który naydroższe intereſſa oyczyzny obcey poświęcał intrydze.

Rozpoczęły ſię więc wraz negocyacye związkowego i handlowego traktatu: względem pierwszego, ponieważ obydwóch ſtron intereſs był równy, żadney prawie nie doznano trudności; lecz

dru-

drugi, który z pierwszym łączyć usiłowano, wszystko tamował. Żądał król pruski, iak się rzekło, indemnizacyi, w odstąpieniu mu miasta Gdańska, bardziey imieniem, iak w rzeczy polskiego. Natychmiast partya moskiewska zaczęła wystawiać cessyą takową, iak ostatnią ruinę kraiu, a ztąd brać powód czernienia zamysłów króla pruskiego względem Polski; przypominać, iż Moskwa z Anglią, za życia ieszcze Fryderyka II. Gdańsk Polszcze ocaliła; i tym sposobem niszczyć nie tylko handlowe układy, o których bez takowey indemnizacyi król pruski słyszeć nie chciał, lecz wraz i traktat przymierza do nich przywiązany. Dostrzegła większość seymu, dostrzegła wkrótce i publiczność, widoków fakcyi moskiewskiey; tak głębokie iednak interess gdański sprawił w umysłach wrażenie, iż trzymaiąc się pierwszey króla pruskiego propozycyi, domagano się raczey o zawarcie osobno traktatu przymierza, zostawuiąc czasowi ukończenie handlowego. Nie śmiała, a raczey nie mogła, strona moskiewska oprzeć się związkowemu traktatowi, którego tak widoczne były dla Polski korzyści. Został więc iednomyślnie przyięty. Zyskała iednak niemało, zostawuiąc interessa handlowe w tym stanie, w którym się dotąd znaydowały. Były one źrzódłem nieukontentowania przeciw królowi pruskiemu; a Moskwie w Gdańsku pewny podawały śrzodek

kusze-

kuszenia chciwości gabinetu berlińſkiego, a zatym odſtręczenia go od Polſki i pociągnienia ku ſobie. Nie omylił ſkutek nadziei ſtronników moſkiewſkich. Bo lubo po zawartym związkowym przymierzu trwały negocyacye względem handlowego traktatu, iednakże, gdy król pruſki, w nadgrodę ſzkod ſwoich fiſkalnych, ceſſyi Gdańſka domagał ſię; intereſs ten na ſeym wnieſiony, tak zręcznie, mimo ſwey oczywiſtości, iuż uprzedzonym umyſłom wyſtawionym zoſtał, iż nie tylko część więkſzą dobrych, lecz łatwowiernych, obywatelów przeciw ſobie oburzył; ale światleyszym nawet zdał ſię plamą dla ſeymu: tak dalece, że w ich mniemaniu lepiey było interes ten, choć dla Polſki zyſkowny, czasowi zoſtawić, niż ściągnąć na ſiebie tę uprzedzonego narodu wymówkę, iż pracuiąc około odrodzenia Rzpltey, ſkazili ſię uszczupleniem iey granic: co iuż osobiſtym ich zyſkom i widokom zdradliwie fakcya moſkiewſka przypisywać zaczynała. Odrzucenie więc takowey propozycyi zerwało traktat handlowy, dla obu państw zyſkowny, a który byłby węzłem trwałey ich iedności, umarzaiąc z iedney ſtrony niesnaſki, z drugiey chciwość. Daley, przyśpieszywszy ſtronnicy moſkiewscy decyzyą praw kardynalnych, któremi zabroniono naymnieyszey cząſtki z kraiów Rzpltey uſtępować; potym, gdy na nowo, przy pośrzednictwie Anglii i Hollandyi, negocyacye handlowe rozpo-

rozpoczęły ſię, (który to śrzodek zdawał ſię modz odiąć wielu z dobrych obywatelów tę w umyſł ich wrażoną boiaźń, iż król pruſki, panem widząc ſię Gdańſka, nie omieszkałby, prędzey, czy poźniey, do fiſkalnego wrócić wydzierſtwa, z wzgardą niezagwarantowanego od żadney z morſkich potencyi traktatu) oboiętną na ſeymie względem Gdańſka zyſkawszy odpowiedź; odięli prawie królowi pruſkiemu nadzieię otrzymania tey korzyści od Rzpltey, i dogodnie zamiarom moſkiewſkim odſtręczyć go od intereſſów polſkich potrafili.

Widzieliśmy na początku rozdziału tego ſpólny układ poróżnionych ieszcze pod ów czas ſtronników moſkiewſkich, którym zniszczyć ſtarali ſię wszelkie ſeymu uſiłowania o uſtanowienie dobrego rządu; widzieć nam teraz zoſtaie przeſzkody, których ſkupieni ciągle kłaść nie przeſtawali w tymże samym widoku.

Z niemałą trudnością ſeym znużony roczną nieczynnością ſwoią, i drogiego czasu ſtratą, przyſtąpił nakoniec do uſtanowienia deputacyi, która całą formę rządu porządnie ułożyć, i ſeymowi do decyzyi podadź miała. Krok ten równie proſty, iak rozsądny, opacznie od ſtronników moſkiewſkich tłumaczony zoſtał, przewiduiących, iż ułożyć ſię maiąca forma rządu od deputacyi, nie

ich

ich checiom i widokom, lecz dobru powſzechnemu, dogodną będzie. Wyſtawiali więc deputacyą, iakoby samowładny decemwirat, na wolność polſką narzucony, którego wyroki pewną mu grożą niewolą. Daremnie proſty odpowiadał im rozsądek, że deputacyi dzieło będzie tylko proiektem; daremnie przybrano niektórych z pomiędzy nich za członków teyże deputacyi: nie przeſtawali na nię rzucać potwarzy, spodziewaiąc ſię, że oczernieniem deputacyi, wcześnie iey dzieło, sobie niemiłe, oczernić potrafią.

Uſtanowienie deputacyi do ułożenia formy rządu, dało powod obywatelom miaſt wolnych, dopomnienia ſię o przytłumione prawa swoie. Nie trzeba ſzukać inney przyczyny oporu, którego w przełożeniu prośb swoich doświadczyli, iak chytrą fakcyi moſkiewſkiey intrygę. Przewiduiąc ona znaczne dla rządu wzmocnienie, z przybrania tylu nowych a użytecznych oyczyźnie obrońców; umiała zręcznie użyć w pierwſzym momencie, zadawnionych ſtanu szlacheckiego przesądów, a nawet i osobiſtych zyſków, by krok mieszczan iak gdyby buntowniczy wyſtawić, nie dopuścić czytania prośb ich na seymie, a tą nieſłuſznością odſtręczywſzy ich od seymu i rządu, na swoię ſtronę przeciągnąć. Nie dali ſię uwieść mieſzczanie, i lepiey tusząc o sprawiedliwości seymu,

zostawili czasowi i oświeceniu dzieło szczęścia swoiego. Iakoż wkrótce przytłumił uprzedzenie głos słuszności. Wyznaczył seym osobną deputacyą na rozpoznanie żądań i praw miast wolnych, i ułożenie stosownego do nich proiektu.

Potylekroć zwiedziona publiczność, ostrożnieyszą iuż bydź zaczęła, nie z mów płonnych, lecz z czynów sądząc o ludziach. Dała tego mianowiciey dowód, przy ustanowieniu zasad rządowych. Powiedzieliśmy, z iakich powodów seym nagle do ich ustanowienia przystąpił. Przeciwna rządowi fakcya moskiewska, przeciwną bydź musiała iego zasadom; których przyięcie zaręczało z strony seymu nie tylko królowi pruskiemu, lecz i całemu narodowi, rząd prędko ustanowić się maiący, ułatwiało deputacyi utworzenie proiektu rządowego, a seymowi iego decyzyą, daiąc obu pewne i nieodstępne postępowania prawidło. Lecz ile czuli stronnicy moskiewscy potrzebę odparcia zasad rządowych, bądź by przymierzu z królem pruskim, bądź by rządowi niemałą przynieść zawadę; tyle seym i cała publiczność przeświadczonemi były, o podwóynie naglącey konieczności nayprędszego ich przyięcia. Ledwie więc zasady wprowadzone na seym zostały, powstali przeciw nim stronnicy moskiewscy, z zwykłą sobie patryotyzmu obłudą. Ale upadła ich śmiałość, gdy postrze-

postrzegli, że publiczność, zamiast spodziewanych oklasków, widoczną im wzgardę okazuie. Iednakże upor bezczelnieyszych, którym przełamać wszystko spodziewali się, nie ustawał. Oburzyła się na to cała publiczność, i słusznym przeięta gniewem, że się tak długo ich chytrością ułudzić dała, mściła się okazaniem głośnego nieukontentowania, i deptała zdartą z ich twarzy patryotyzmu maskę. Przeszły zasady, nie tak po długiey, iak żywey walce, z niemałym stronników Moskwy zawstydzeniem; a szczególniey tych, którzy się iuż odkrytemi widzieli.

Lecz zaledwie iednomyślnym związkowego z królem pruskim traktatu przyięciem, uśpili nieco zbyt słuszne podeyźrzenie, użyli wkrótce innego sposobu, na zupełne obłąkanie opinii publiczney. Wymawiaiąc seymowi nieczynność iego, na którą cała Polska sarkała, a którey sami pierwszą byli przyczyną; zaczęli nalegać na deputacyą rządową, o podanie seymowi zleconego iey dzieła, przypominaiąc nade wszystko, iż po dwuletnim iego trwaniu, zbliżał się czas zwołania nowego. Wiedzieli dobrze, iż w tak krótkim czasie, deputacya dzieła rządowego wystawić nie mogła: znali iż gdyby nawet ukończone było, przyięcie iego przy przeszkodach, które mu na seymie przynieść gotowali się, w tym czasie uskutecznio-

nym bydź nie mogło, iaki ieſzcze trwaniu seymu był naznaczony. Chodziło im więc iedynie, pod zwodniczą zaſłoną, o rychłe wprowadzenie materyi kardynalnych; wchodziło także ubocznie w ich zamiar, zakończenie niemiłego Moſkwie seymu i konfederacyi, pod obywatelſkim pozorem, oddania współbraciom sprawy z czynów swoich, i złożenia w ich ręce władzy, którey niby sobie dłużey przywłaſzczać nie chcieli; twierdząc, iż ią naród równie zdolnym, iak gorliwym powierzy obywatelom. Prawdziwym tedy celem było tey nowey gorliwości, nie uſtanowienie rządu, lecz popsucie go prawami kardynalnemi, podobnemi tym, które Repnin, poseł moſkiewſki, na seymie 1768 na Polſkę narzucił; powtóre, rozwiązanie seymu i konfederacyi, wśrzód którego albo zaburzyć Polſkę na seymikach, i tym sposobem wſzyſtko w dawny wtrącić nieład spodziewali ſię, lub pokuſić ſię w nowym seymu wyborze, o przychylnieyſzą moſkiewſkim intereſſom więkſzość. Przyſtali iednakże łatwo z niemi dobrzy obywatele na iak nayprędſze przyśpieſzenie rządu. Odebrała rozkaz deputacya, by niezwłocznie pracą swoię seymowi przyniosła. Ale gdy złożyła proiekt seymików, pierwſzy z swey natury i porządku w rzędzie proiektów rządowych, zaraz kanclerz Małachowſki, brat, lecz nie nieśladowca cnoty seymowego marſzałka, dopominać ſię zaczął o

prawa

prawa kardynalne, w którychby grunt wolnego rządu zabezpieczonym został. Liczne i na pozór gorliwe, stronników moskiewskich głosy, poparły iego żądanie. Wymawiali oni deputacyi przemilczenie praw kardynalnych iak występek, dodaiąc, iż przystąpić do roztrząsania żadnego proiektu formy rządowey nie mogą, póki ta, we wszystkich swoich opisach, razem od deputacyi podaną nie będzie. Co tym pozornym kształcili argumentem: że wszystkie części rządu konieczny z sobą maią związek, a zatym cząstkowo o nich sądzić niepodobna. Do tego, iasno to wrażali podeyźrzenie, iż deputacya chcę, aby seym ślepo dzieło iey przyimował, iż zamierza go, cząstkowym proiektów podawaniem, w uknowaną przez siebie plantę rządu wciągnąć, kiedy wzdryga się całkowicie iey okazać. Próżno na to imieniem deputacyi odpowiadano, iż iey nie dano dość czasu, by mogła całą rządu formę, z tylu oddzielnych proiektów złożoną, w zupełności podać; próżno przypominała deputacya, iż Rzplta, w zasadach rys rządu ustanowiwszy, przepisała pewne prawidła, których się i deputacya i seym trzymać powinny, i że niesłuszna i niewczesna obawa iest tych, co się lękać zdaią ukrytych iakichści deputacyi zamiarów; równie próżno ci z dobrych obywatelów, którzy się uwieść nie dali obłudzie strony moskiewskiey, dodawali, iż Rzplta nie znała

praw kardynalnych do repninowskiego seymu; iż on tym wynalazkiem rząd polski skrępował i nieczynnym zrobił; że się słusznie obawiaią, żeby i teraz prawa kardynalne nie wiązały rąk seymowi, i nie stały się przeszkodą do ustanowienia dobrego rządu: nakoniec, że z samego rzeczy porządku wypada, ieśli prawa kardynalne są potrzebne, rząd wprzód całkowicie ustanowić, a potym ie dopiero wyczerpnąć z rządu tego, iako iego kardynalne zasady; nie zaś wprzód ie lekce i nieporządnie na wzór seymu 1768 stanowić. Na tym się iednako cała skończyła rozprawa, iż nakazano deputacyi, by razem całą formę rządu wygotować starała się.

Udał się fakcyi moskiewskiey zamysł, przy powtórnym całego iuż dzieła konstytucyi podaniu, co do praw kardynalnych. Wcisnęli w nie, pamiętną względem całości państw Rzpltey ustawę, wystawuiąc ią zatrwożonym Wielkopolanom, za pewną tarczą przeciw chciwym gabinetu pruskiego zamysłom. Szło im wszystko do woli, aż do punktu, w którym tron Polski na zawsze elekcyinym ogłosić chcieli; a zatym uwiecznić iey nierząd i podległość Moskwie. Lecz w tym większy nad spodziewanie nalazłszy odpór, wśrzód gwałtownych o zniszczeniu wolności wraz z elekcyą deklamacyi, utrzymywać zaczęli, iż seym mocen

nie

nie był decydować o tym odwiecznym całego narodu prawie. Gdy dla zupełnego odbicia tego zarzutu, wnosili dobrzy obywatele, aby ta materya do rozwiązania narodu na seymikach odesłaną została; zatrwożyło stronników moskiewskich takowe żądanie, choć z ich wnioskami zgodne. Wyparli się więc natychmiast własnego zdania, utrzymuiąc, iżby to było kusić naród, w błąd go dobrowolny wprowadzać, i o utratę wolności przyprawić; a tak uporczywie, nie chcąc mieć narodu sędzią w własney sprawie, obrońcami się praw iego bezcželnie mienili. Lecz ten był kres ich tryumfów: alubo na umorzenie niespokoyności, którąby następna elekcya zrodzić mogła, zgodzili się, aby następca tronu, za życia króla, był proponowanym narodowi na pierwszych seymikach; lubo mniemali stronnicy moskiewscy, iż tą niby powolnością, umarzaiąc obawę o następną elekcyą, materyą sukcessyi niemiłą sobie ze wszystkim od izby oddalą; seym iednak, mimo nayusilnieyszego ich oporu, trwaiąc w przedsięwzięciu swoim, materyą sukcessyi całkowicie do decyzyi narodu odesłał. Na tym więc punkcie przerwały się prawa kardynalne; a seym z doświadczenia poznawszy ich cel, widząc nieład haniebny, nie do utworzenia, lecz do zniszczenia rządu dążący, chętnie ie porzucił, by więcey do nich nie wrócić.

Rzekliśmy, iż wchodziło w plantę mofkiewfkiego spifku, konfederacyą, na zbliżaiącym fię terminie naftępnego seymu, rozwiązać. Lecz zamyśł takowy przeciwny był żądaniu całey Polfki, która mimo tylu seymu pomyłek i czasu ftraty, w które chytrze wciągnionym zoftał, widziała w nim tworcę niepodległości swoicy, i tylu uftaw zbawiennych. Doftrzegał też i naród potężnych i uftawicznych przefzkod, z którémi cnotliwa większość walczyć mufiała. Zapewniony zewfząd seym o tak powfzechnym czuciu, dogodził i prawu i życzeniom narodu. Nie rozwiązał konfederacyi, która była zbawieniem Polfki; lecz zgromadził naród na naftępnych seymikach, ażeby podwoił liczbę reprezentantów swoich. Daremnie fię ftrona mofkiewfka przeciwić wfzelkiemi sposobami ufiłowała wziętemu od seymu śrzodkowi; zaufany naród w seymie, przyiął go z powfzechnym oklafkiem, iako iedynie dogadzaiący i prawu i bezpieczeńftwu swoiemu.

Mimo wfzelkie ufiłowania ftronników mofkiewfkich, mimo fzczególne ich po woiewodztwach intrygi, o których z robot ich seymowych każdy łatwo osądzi; naród na seymikach zgromadzony, iednogłośnie dał seymowi świadectwo ukontentowania z czynów iego, i dalfzych zamiarów. Wfzyftkie prawie inftrukcye, zatwier-

twierdzaiąc wybór elektora saſkiego, nalegały o ukończenie rządu, o równość w podatkowaniu, i iak nayprędsze uzupełnienie woyſka. Spodziewali ſię ſtronnicy moſkiewscy, widzieć znacznie ſtronę swą na seymie powiękſzoną, nowym poſłów wyborem. Zawiedli ſię w swey nadziei. Ożywili nowi reprezentanci narodu, znużonych długą pracą i przeciwnością dawnych poſłów: tak, że podwoynym tym doborem, zdawała ſię podwoioną czynność i gorliwość seymu.

Doznała tego niezwłocznie ſtrona moſkiewſka: bo gdy przy rozpoczęciu seymu w podwóyney liczbie poſłów, wrócić do praw kardynalnych chciała, nie zdołała ułudzić, ani nowego ſkładu seymu, ani publiczności. Stały ſię nawet srogim przeciwko niey zarzutem, tryumfuiące niegdyś argumenta; których krótkie doświadczenie nikczemność i obłudę dowiodło narodowi. Odrzucono więc prawa kardynalne, a przyſtąpiono do decyzyi proiektów rządowych. Miała też i deputacya rządowa dość czasu, by dzieło swoie ukończyć, i całkowicie podać seymowi. W naſtępuiącym wyświeci ſię rozdziele, iakim było to dzieło: tu tylko dodadź należy, iż nie masz rodzaiu potwarzy, któregoby na nie głośno i ſkrycie nie miotał nieprzyiazny rządowi spisek Wydane od niego w tey materyi pisma, poniosą w nay-

późnieysze czasy świadectwo przesądów i grubego nierozsądku iednych, złości i chytrości drugich, zaciętości w chęci zgubienia oyczyzny wszystkich. Ktokolwiek ie porównać zechce z pismami strony przeciwney, łatwo się przekona, gdzie były rozsądek i prawda, gdzie szaleństwo i zbrodnia.

Zaczęła się decyzya proiektu rządowego od seymików, iako źrzódła, z którego wszystkie narodowe wypływaią władze: ale stanowienie punktami niezmiernie go przewlekało. Próżno seym, długą czasu stratą strwożony, stanowił czasowe urządzenia względem porządku seymowych obrad. Nie zdołały one wykorzenić początkowey wady szkodliwego prawa, które, pod pozorem porządku, wieczny nierząd w seymowe wprowadzało obrady, daiąc legalny sposób kilku złym obywatelom, obracania wniwecz wszelkich usiłowań cnotliwey większości. Lecz sama wielkość złego przyniosła mu lekarstwo. Wśrzod naywiększego seymu nieładu, wśrzod rozpaczy dobrych, podał gorliwy obywatel proiekt, zniesienia zgubnego dla oyczyzny prawa 1768. Nic wstrzymać nie mogło seymu wzniszczeniu natychmiast obmierzłey ustawy, przeciw którey smutne i zbyt długie wołało doświadczenie. Na teyże sessyi wyznaczono nową deputacyą, na przelanie proiektu seymików od rządowey podanego, zgo-

dnie

dnie z uwagami, które w tey mierze na seymie ſłyſzeć ſię dały. Uchwalono oraz, aby odtąd proiekta na seymie, nie kategoryami, lecz całkowicie, decydowane były; poprawiane, nie na seymie, lecz ſtosownie do zdania iego od deputacyi konſtytucyiney, którey zupełną ich zoſtawiono redakcyą.

Chociaż czułym był dla fakcyi moſkiewſkiey ten cios, co zdał ſię oręż, którym tak ſzczęśliwie walczyła, z rąk iey wytrącać; znalazła ona inne ieſzcze sposoby oddalenia decyzyi formy rządu. Maiąc kilku ze swych ſtronników w gronie deputacyi konſtytucyiney, tak pod pozorem poprawy, przerabiała i psuła proiekta rządowe, iż przynieſione do izby seymowey, od dobrze myślących przyięte bydź nie mogły. Poſtrzegła na ten czas cnotliwa więkſzość seymu, iż nie ma innego środka do uſtanowienia rządu, iak ten, żeby zasady iego, obeymuiące iſtotne punkta, na których ſzczególne części rządu wspierać ſię maią, osobnym przeſzły proiektem. I ten był prawdziwie moment, w którym zamyſł konſtytucyi, uſtanowioney na dniu 3 Maia, nie iednego, lecz wielu uderzył obywatelów.

Tym czasem ſtronnicy moſkiewscy oddalali, ile mogli, materyą miaſt wolnych, którą ſię zaprzątać seym, zaraz po prześciu seymików,

prze-

przedfięwziął. Przyfzła ona do izby po długich sporach. Powftano natychmiaft przeciwko proiektowi od deputacyi mieyfkiey podanemu. Tu każdy osądzić może, iak łatwo było ftronie mofkiewfkiey, sprawiać nayprzeciwnieyfze wrażenia na wielu umyfłach uprzedzonych, które niedawno Polfkę Rzpltą fzlachecką ogłosiwfzy, chciały fię zawczasu zawarować, przeciw naymnieyfzemu władzy naywyżfzey z innym ftanem podziałowi. Proiekt deputacyi, wracaiący miaftom część praw ich dawnych, zabezpieczaiący ich swobody, własność, i wolność osobiftą, tak był wrefzcie umiarkowanym, iż mu rozsądnie wymówić nie można było, by w czymkolwiek wyżfzość i prawa ftanu szlacheckiego naruszał. Ale nie mafz nic takiego, w czymby umyfłów uprzedzonych uwieść nie można, gdy fię pochlebnie do ich mówi przesądu. Użyli tey sprężyny ftronnicy mofkiewscy, tak mocney nad sercem człowieka. Nikt iednak, prócz nich, nie chciał zoftawić mieszczan w dawney ich niedoli; bo kray cały czuł zyfki ogólne i fzczególne z dźwignienia ftanu tego. Bali fię tylko iedni, pozwolić zbyt wiele; drudzy z naymnieyfzego mieszczanom nadania, pewną sobię ruinę ftanu fzlacheckiego wrożyli. Chodziło tedy o rzecz prawie niepodobną, to ieft, o proiekt odpowiadaiący tak różnym widokom, któryby wfzyftkim dogodził.

Czuli

Czuli to dobrze ſtronnicy moſkiewscy, i na sprawę mieſzczan, iakby iuż na przegraną dla miaſt, poglądali. Iakoż po zwaleniu proiektu deputacyi, powſtało na mieyscu iego wiele innych, tak sobie przeciwnych, tak nieżgodnych, tak często zmienianych, iż po kilka razy do redakcyi deputacyi konſtytucyiney odsyłane, zawſze wracały niedogodne seymowi, i wśród nieſkończonych sporów, na odwrot do poprawy teyże deputacyi oddawane były.

Żdawało ſię, że interess mieſzczan nigdy końca mieć nie będzie, kiedy Suchorzewſki, poseł kaliſki, otwarty iuż wtedy Moſkwy ſtronnik, podał zasady do prawa względem miaſt; które, nad wſzelkie mniemanie, wſzyſtkich połączyły zdania, i iednogłośnie od seymu uchwalone zoſtały. Również prawo na tych zasadach, z opisaniem ſzczegółów, ułożone, iednomyślne zyſkało przyięcie. Planta od Suchorzewſkiego podana, usuwała to, co szlachcie nie miłym bydź mogło, to ieſt, utworzenie nowego w Rzpltey ſtanu, czyniąc z ſtanu mieyſkiego pierwſzy do ſzlacheckiego ſtopień: tak, iż w przeciągu lat kilkudzieſiąt, przelałby ſię ſtan mieyſki w szlachecki, a raczey nie miałaby Rzplta, tylko obywatelów, bez nienawiſtney ſtanów różnicy. Nie był, i bydź nie mógł, tak zbawienny dla oyczyzny zamyſł płodem fakcyi moſkiewſkiey. Wśród patryo-

tryotów utworzony, poddanym zręcznie Suchorzewſkiemu zoſtał: który iak ſię potym sam przyznał, podał go iedynie dla tego, by mieſzczan, zabezpieczonych iuż w prawach swoich, odſtręczył od patryotów, a do swoiey przyciągnął ſtrony; doſtrzegłſzy, iak twierdził, że ſię iuż wtedy knuła konſtytucya 3go Maia: do tego mniemaiąc, iż patryoci radzi widzieli, co ſię z mieſzczanami działo na seymie, by wraz z konſtytucyą prawa ich ſtanowiąc, lud mieyſki do konſtytucyi przywiązać mogli. Pierwsi iednak patryoci z pokla-ſkiem przyięli Suchorzewſkiego wniosek, który mu iedynie na to od nich był poddany, by fakcyą moſkiewſką znalazł mniey przeciwną; ſkutek zaś dowiodł, że ſię w tym nie omylili mniemaniu.

Widzieliśmy iakim sposobem, po długich nader sporach, ſtanęło nakoniec prawo mieyſkie. Nie można ſię było spodziewać równego dla wſzyſtkich cudu. Mimo wſzelkich ſtarań cnotliwey seymu większości, dwa tylko prawa konſtytucyyne, *o seymikach*, i *o miaſtach*, w przeciągu czterech mieſięcy, od pory podwoynego ſkładu seymu, do dnia 3go Maia przeſzły. Niknęła zatym, coraz bardziey, nadzieia ukończenia rządu; a rozpacz brała iey mieysce. Taki był ſtan rzeczy przed dniem 3go Maia; którego bardziey żądać, iak spodziewać ſię mogła Polſka, wśrzód naypo-

myślniey-

myślnieyſzey dla ſiebie pory, do oſtatniey prawie ciągniona zguby, przez naychytrzeyſzą intrygę ludzi zuchwałych bez odwagi, ambitnych bez talentów, długo popularnych bez cnoty. e)

e) Ten iest ogólny obraz przeſzkod i zwłok, które w robotach seymowych czynili ſtronnicy moſkiewscy, odmalowany podług ich czynów; o którego rzetelności i prawdzie, dzisieysze pokolenia i potomność dyaryuſz seymowy przeświadczy. Atoli ci obywatele, którzy idąc bądź za własnym przeświadczeniem, bądź za zapałem gorliwości, wspólnego z niemi zdawali ſię bydź zdania, nie przeto w sądzie powszechności za należących do ich współki poczytani bydź maią; ani, coby gorsza było, mogą mniemać, iż o nich tu ieſt mowa. To co iedynie prawdziwych Moſkwy oznacza ſtronników, ieſt nieprzerwany ciąg i tor ich poſtępowania; nie zaś zbieg z niemi przypadkowy iednego sposobu myślenia, lub tłumaczenia się w niektórych szczegółach.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

O deputacyi do formy rządu ustanowioney; iey wpływie w czyny seymowe, a mianowicie w dzieło konstytucyi.

Z otwarciem seymu, skoro stany przedsięwzięły zmianę i zniesienie praw politycznych, a zatym rozmaitych magistratur, przez Moskwę na Rzpltą narzuconych; wypadało tymczasowemi ustawami dogodzić niedostatkowi i potrzebom rządu, który, bez bytu pewnych pośrzedniczych władz, utrzymać się, w krótkiey nawet chwili, nie może. Ale zapał gorliwy, co gmach nieforemny rządu cząstkami burzył, mniemał, że cząstkami także nową budowę podniesie. I tak stany seymuiące, uchyliwszy departament woyskowy, natychmiast na iego mieyscu, stanowić i określać stałą komissyą woyskową rozpoczęły. Spełzło wiele czasu na opisach niedokładnych, niezgodnych, nieporządnych takowego proiektu, aż nakoniec dalsze iego artykuły przerwane, i do późnieyszey decyzyi odłożone zostały. Przeświadczyło więc doświadczenie o potrzebie władz niektórych, lub ich opisów tymczasowych; a wniesiona propozycya względem deputacyi oddzielney, do ułożenia

po-

porządnych ustaw całey formy rządu, na sessyi 7go Września 1789, iednomyślnie przeszła. Chciała Rzplta tą uchwałą rocznicę elekcyi Stanisława Augusta uroczyściey oznaczyć. Było też ciągłym seymu obyczaiem, dobremi prawami wiązać króla imieniem oyczyzny.

Czyli wyznaczone osoby, końcem ułożenia proiektu do formy rządu, mogły układać nową konstytucyą, bez żadnego względu na zabytki dawney? rozwiązanie takowego zapytania właściwie tu mieysce mieć powinno. Między czystą formą republikańskiego rządu, a formą złożoną z władz rozmaitych i różno ważących się, pod pierwszeństwem króla, śrzodka dla deputacyi nie było. W takowym wyborze baczyć ona musiała, komu do podania, i dla kogo proiekt konstytucyi gotuie. Służy właściwie deputacyi podobieństwo architekta, który niezmienne swey nauki prawidła, winien w plancie stosować, do woli nakazuiącego budowę, do przeznaczenia iey, a daley stosować ią do obszerności, położenia, zawad, tudzież dobroci rzemieślników, materyałów, mieysca, w którym budowa przedsięwzięta. Nie mogła deputacya, z nadzieią skutku, gotować proiektu czystego republikantskiego rządu: to iest, burząc tron i dwie izby, zapowiadać trzem stanom, iż mieszkania mieć nie będą w domu własnym, którego na-

kazały poprawę. Nie mogła też deputacya doradzać seymowi przedfięwzięcia planty,z ktorey-by na oko piękne wydawały fię abrysy, a w iftocie gruzy tylko powftawały. Nie fzło więc o ogłofzenie praw rządowych teorycznie naylepfzych; ale fzło o wprowadzenie praktycznie Polakom dogodnych, w takim ich układzie, związku i określeniu, iżby zoftała fię łatwość udofkonalenia z czasem dzieła, i naymniey na przyfzłość wiązaną była władza prawodawcza.

Brak wielki wyobrażeń i obyczaiów obywatelfkich w ludzie wieyfkim, niemoc tłumaczenia myśli i chęci swych przez pismo, niewiadomość czytania, niepodobny czyniły układ dla niego zgromadzeń nawet pierwiaftkowych, a zatym zamyfł wprowadzenia rządu czyfto republikantfkiego. Z ochotą do uczeftnictwa samowładności narodu powrócony mieć żądano lud mieyfki; ale naygorliwsi a rozsądni, względem ftanu wieyfkiego, przeftawać mufieli na tym, aby włościan, usuwaiąc opieką prawa z pod przemocy, zbliżyć iak nayrychley do odzyfkania także swobód obywatelfkich, Niepodeyźrzany w przywiązaniu do wolności ludu i prawdy filozof genewfki, byłże od prawodawców polfkich śmielszym, kiedy w uwagach swoich ku polepfzeniu rządu polfkiego, temi ich niedawno oftrzegał

flowy z

słowy? „Oswobodzenie ludu polskiego iest spra-
„wą wielką, znakomitą, lecz zbyt śmiałą, i tak
„niebezpieczną, iż nie wypada iey bez zastano-
„wienia się przedsiębrać. W liczbię poprzednich
„ostrożności, iest iedna nieuchronna, a czasu wy-
„magaiąca. Należy tych, o których wolność idzie,
„godnemi iey daru, silnemi do dźwigania iey cię-
„żaru uczynić... Cóżkolwiek bądź, myślcie, iż
„poddani wasi są, iak wy, ludźmi; iż maią w so-
„bie żywioł bydź tym, czym wy iesteście. Pra-
„cuycie około rozkrzewienia tego żywiołu. Zry-
„waycie pęta umysłu; opadną nastepnie te, co
„ich ciała krępuią. Źle poydzie dzieło wasze bez
„tego wstępu." a)

Między formą konstytucyi czysto republi-
kantskiey, a formą umiarkowaną przez tron i
podział władzy nayważszey na dwie izby, obrała
deputacya ostatnią, iako i do przyięcia w seymie,
i do sprawowania rządu w narodzie, dogodnieyszą.
Dzieło iey w częściach rozebrane, te celne miało
zamiary: prerogatywy stanu rycerskiego, istotnie
do wolności cywilney i polityczney dążące, u-
twierdzić, i w prawa czyste zamienić; toż u-
czy-

a) Słowa wyięte z rozdziału VI. dzieła *I. I. Rousseau*, pod tytułem: Uwagi nad rządem Polskim, i zamierzoną iego poprawą, 1772 roku.

czynić z przywileiami mieyſkiemi, na wſzyſtkie miaſta iedno prawo municypalne rozciągaiąc: przechód z mieyſkiego do rycerſkiego ſtanu, i wzaiemnie, otworzyć, a tym braterſtwem iedność reprezentacyi narodowey zbliżyć: ludziom wieyſkiego ſtanu ułatwić uwolnienie od poddańſtwa; powinności ich w kontrakty z dziedzicami zamieniaiąc, prawu cywilnemu ich poddadź; wzorem municypalnego rządu i parafialnemi ſzkołami, uſpoſobić włościan do praw i powinności obywatelſkich. Daley, co do rządu: władzy prawodawczey, to ieſt, obradom ſzczególnym i walnym dadź ſkład i prawidła, któreby ie warowały przeciw zapałom zbytniey gorliwości, oporom przesądu, podeyściom intrygi, i wyſtępkom przekupſtwa: władzę wykonawczą, wracaiąc iey dzielność, złożyć między seymami w ręce króla, celem wyparcia nayſzkodliwſzey każdemu narodowi oligarchii, czyli możnorządztwa: władzę sądowniczą od prawodawczey, wykonawczey, od wpływu króla oswobodziwſzy, poruczyć magiſtraturom od obywatelów wybieranym, z przepisem nowego ſtatutu praw cywilnych i kryminalnych.

W tych zamiarach rozpoczęła deputacya dzieło swoie, kiedy z powodu odezwy dworu pruſkiego (o czym wyżey ieſt wzmianka), nagłe zasady

do

do przyſzłey konſtytucyi podadź, wyrokiem seymu, obowiązaną zoſtała. Zasady do poprawy rządu, w VIII. artykułach zawarte, złożyła deputacya ſtanom seymuiącym, na seſſyi 17go Grudnia 1789, w taki sposób, który i przełożonym iuż iey zamiarom, i troſkliwości dworu pruſkiego, o ſtałość przyſzłey konſtytucyi, pod ów czas okazaney, zadosyć czynił. Zoſtawuiąc samemu proiektowi określenia, iakich doradzała roztropność, w przyznaniu wſzyſtkim obywatelom praw cywilney i polityczney wolności; deputacya w zasadach swoich, zabezpieczenie każdego obywatela wolności, własności i równości, kładła za powinność rzadu, za źrzódło wſzyſtkich władz iego. Że naród cały sam przez ſiebie władz wſzyſtkich rządowych sprawować nie może, ztąd wnoſiła potrzebę seymów, złożonych z poſłów od narodu wybranych; a na wybór poſłów potrzebę seymików przedseymowych. Aby wola narodu, przez powierzanie iey poſłom, opacznie sprawowaną nie była, inſtrukcye obywatelów na seymikach ułożone, podług deputacyi, obowiązywać poſłów miały do poſłuſzeńſtwa w ſtanowieniu praw politycznych, cywilnych, i kryminalnych; a zatym i do zdawania sprawy na relacyinych seymikach. Kiedy iednak, oprócz ſtanowienia praw, dozór władzy wykonawczey, los pokoiu i woyny, tudzież wybór niektórych magiſtratur, bezpie-

 czniey-

cznieyszą dla wolności zdawało się rzeczą zostawić przy seymie; przeto takowe potrzeby, iako w gatunku wymagaiącym niepospolitych, czasowych, taiemnych nawet wiadomości, podpadać nie miały instrukcyom i odpowiadalności posłów. Władza tym sposobem seymowi poruczona, by do baczenia i czynienia trwale przygotowaną bydź mogła, doradzała deputacya mieć seym w przeciągu dwuletnim zawsze do zwołania gotowy: to iest, aby po upłynionym czasie prawodawczym, posłowie z naywyższą władzą do nadzwyczaynych tylko Rzpltey potrzeb i przypadków umocowanemi byli. Dla stałości praw konstytucyinych, tudzież uchwał seymowych większey wagi, przekładała deputacya, aby nie wszelkie propozycye prostą większością instrukcyi lub wotów stanowione były. Względem zawierania z zagranicznemi traktatów pokoiu i sprzymierzenia, tudzież wydawania woyny, trzy czwarte części głosów na seymie za warunek ostrzeżone zostały. Na równey kładąc wadze, tak dobroć praw, iako i wykonanie onych; (wyiąwszy seymowe materye, tudzież sądownicze magistratury) dozor władz wykonawczych między seymami, zwoływania seymów, exekucyą ciągłą co do potrzeb domowych i zewnętrznych, składała deputacya w ręku króla, iako głowy narodu, przy straży, czyli radzie odpowiadalney zę swych czynów

seymo-

seymowi. Z tego obowiązku ſtraży, iako i innych magiſtratur, co do zdawania sprawy z poſtępków ich urzędowych, przekładała deputacya uſtawę sądów seymowemi zwanych. Tak założywſzy osnowę konſtytucyi, nayuroczyściey oſtatnim artykułem proiektu warowała, iż odtąd nie będzie, ani mieysca, ani wolności, żadnego seymu pod konfederacyą ſkładać.

Przeſzły w ſtanach seymuiących takowe zasady z mniemanemi poprawami, które ieżeli nie treść i duch, to iasność i wyraźność ich zmieniały. Wyraz zabezpieczaiący wſzyſtkim *wolność, równość, i własność*, przemieniono na wyraz zabezpieczaiący wſzyſtkim *własność*: ſłowo *narodu*, przenieſione zoſtało w poprawie zasad na ſłowo *Rzpltey*: ilekroć mowa była o ludziach nieſzlacheckiego ſtanu, *obywatelów*, *mieſzkańcami* nazwanych mieć chciano. Nie sądziła znaczna część seymu wraz z deputacyą walczyć o ſłowa, wtrącone od przeciwnych, biorąc ie głośno za *równoznaczne*.

W tymże właśnie czaſie, iak ſię iuż w poprzedzaiącym namieniło rozdziele, delegowani od wſzyſtkich miaſt wolnych Rzpltey, podali przełożenie do seymu, w którym o roztrząśnienie swobód im ſłużących, o poſtanowienie praw nowych, potrzebom ſtanu mieyſkiego i światłu wieku

dogodnych, doprafzali fię. Naturalny porządek dzieło to przeznaczał deputacyi do formy rządu uftanowioney. Ale niezupełnie ftanowi mieyfkiemu życzliwi, posądzaiący deputacyą rządową o duch nowości, inni profto o przywileie ftanu fzlacheckiego gorliwi, oddzielney żądali deputacyi do roztrząśnienia przywileiów mieyfkich, do podania względem nich nowego seymowi proiektu; i takową nową deputacyą w ftanach seymuiących otrzymali. Zawodnie zaifte w zamyśle swoim: nakazana bowiem tey nowey deputacyi komunikacya z rządową, fzczęśliwy osób wybor, nie zrywaiąc między obiema iedności w chęci i w samym dziele, trudom i pracy każdey z osobna folgowały.

Układ praw kardynalnych, uftawą oznaczaiącą deputacyą do formy rządu, był iey przepisany. Pod nazwifkiem praw kardynalnych, takowe mieć chciano w rządzie uftawy, któreby iednomyślnością tylko na seymie zmienionemi bydź mogły. Zgodzono fię w deputacyi na to, aby nie wprzód przyftąpić do umiefzczenia w proiekcie praw tak niebezpiecznego gatunku, pókiby wfzyftkie części rządu, w osobnych podziałach swoich, określone nie były. Mniemała deputacya, iż dobremi przepisami, mianowicie do przyfzłego odtąd ftanowienia praw podanemi, uleczy opinią o potrzebie

praw

praw kardynalnych. A wreſzcie, gdyby ſię ich koniecznie, poznawſzy iuż cały ſkład rządu, domagano na seymie; sądziła przynaymniey, iż mniey liczne, mniey uboczne, mniey samowładności narodowey przeciwne wypadną, ſkoroby ſkutkiem były dobrze okazanych i zrozumianych potrzeb nowey konſtytucyi. Oddalaiąc zatym materyą, przy którey pewna była, iż ſię odezwą przywileie duchowne, ſzlacheckie, mieyſkie, prerogatywy magiſtratur, urzędów; rozpoczęła dzieło swoie od proſtego rozbioru władz w Rzpltey, prawodawczey i wykonawczey (sądowniczą do poprawy praw cywilnych i kryminalnych odkładaiąc): a podzieliwſzy ie na X. rozdziałów, opis każdey rządowey władzy, co do iey ſkładu, obſzerności mocy, poſtępowania, związków, lub gdzie wypadało odpowiadalności, gotowała *b*). Aliści nayprzeciwnieysi z seymuiących odmianie dawnego rządu, w ſiódmym mieſiącu po uſtanowieniu deputacyi, w czwartym po zasadach iey przepisanych, na gwałt domagać ſię

b) Podział proiektu do konstytucyi był następuiący: I seymiki. II. seymy. III. sądy seymowe. IV. straż. V. komissya policyi. VI. komissya woyſkowa. VII. komissya skarbowa. VIII. komissya edukacyi narodowey. IX. komissye woiewodzkie. X. stopnie i warunki urzędów w Rzpltey.

ſię zaczęli przynieſienia proiektu konſtytucyi pod decyzyą seymu. Służył im pozornie powod upływaiącego dwuletniego seymowania czasu, z którym, ſtosownie do prawa, bliſki koniec seymu, bez dokończenia rządu, rokowali. W iſtocie obawiali ſię tymczasowey adminiſtracyi, iaką w owey porze, do ſkutecznieyſzego kierowania sprawami zagranicznemi, woyſkowemi, i ſkarbowemi, głosno uſtanowić zamyślano. Mniemali oraz, iż z przyśpieſzeniem decyzyi proiektu rządu, przyśpieſzą decyzyą praw kardynalnych.

Naglona deputacya o pośpiech i podanie proiektu konſtytucyi, na dniu ſiódmym Maia 1790, poprzedzaiącym uroczyſtość imienin króla, wſtęp do dzieła swego, rozkład onegoż na części, i rozdział I. *o seymikach*, przez ręce prezyduiącego w iey kole, Adama Kraſińſkiego, biſkupa kamienieckiego, ſtanóm seymuiącym złożyła. Przełożył ten mąż, laty, obyczaiami i zdaniem poważny, sposób myślenia deputacyi o prawach kardynalnych, zamyſł iey niepodawania tak nazwanych uſtaw, póki cała konſtytucya w swych częściach obiętą i ugodzoną nie będzie, przyzwoitość nakoniec rozpoczęcia w seymie konſtytucyi od seymików, żrzódła woli wſzechwładztwa narodowego. Powſtały natychmiaſt głosy, o podanie całkowitego proiektu konſtytucyi, domagaiące ſię:

powſta-

powſtały mniey od tych ſłuſzne, utrzymuiące, iż seym powinien koniecznie ſtanowienie konſtytucyi od praw kardynalnych rozpocząć. Trwała i na naſtępney seſſyi dzieſiątego Maia rozprawa w przeciwnych o tym zdaniach. Nie ſtanowiąc nic o pierwſzeńſtwie do decyzyi praw kardynalnych, zgodzono ſię wſzelako na danie czasu deputacyi, żeby przygotowała dla seymu całkowity proiekt konſtytucyi, i wydrukować go ſtarała ſię. Wyiawiło ſię iuż wtedy w głosach seymuiących, iakie były powody do pośpiechu w ſtanowieniu formy rządu, i iaka ſkłonność do zwłoki, ſkoro sposób ſtanowienia nie dogadzał ubocznym widokom.

Naywiękſzą przyczyną do przeciwności w seymie, nowey formie rządu, i deputacyi ku temu wyznaczoney, był iey zamyſł odmiany prawa o elekcyach króla: tak, aby odtąd zachowuiąc to prawo przy narodzie, tron polſki elekcyinym był przez familie, nie zaś po zgonie każdego panuiącego, przez wybór oddzielny osób. Doświadczała deputacya zawad w ſtanach, ile przy formach seymowania, małey nawet opieraiących ſię liczbie, do psucia proiektów, do plątania propozycyi, do wycieńczania czasu, dogodnych. Ale sama walka między pragnącemi a niechcącemi zmiany dawnego rządu, a raczey nierządu, oświecaiąc powſzechność, tak w ſtolicy, iak w kraiu, sprzyiała zamyſło-

myſłowi nowey konſtytucyi. Nie sprawiły w narodzie żadnego wrażenia rozrzucone z uſilnością nagany, podeyźrzenia i trwogi, z okoliczności zasad seymowi od deputacyi podanych. Wzraſtała coraz większa ufność w dobrze myślących na seymie, wzmagała ſię chęć poprawy rządu; a nawet na seymikach elekcyinych, iuż deputatow, iuż komisarzów cywilnych porządkowych, coraz licznieyſze obywatelów odezwy przeciw nieſzczęśliwym bezkrólewiom, i źrzódłu ich, elekcyom królów, ſłyſzyć ſię dały. Dwieście lat doświadczenia przekonywały, iż to prawo, po zgonie każdego króla klęſkami kraiu, i coraz więkſzym rządu upadkiem pamiętne, rozciągnione w czaſie pierwſzego bezkrólewia do całego ſtanu rycerſkiego, długo w dzierżeniu samych możnowładzców zoſtaiące, od wieku dziſieyſzego przeſzło iuż w ręce samodzierzców moſkiewſkich: tak dalece, iż (przeznaczenie do tronu Fryderyka Auguſta, dziſieyſzego elektora, wyiąwſzy) w rzędzie iedynaſtu królów Polſki obranych, żadnego wola narodu, có większa, wola licznieyſzey części ſtanu rycerſkiego, w czaſie seymów elekcyinych, prawnie na tron nie podnioſła.

Widocznym narodu duchem zaſilona deputacya, z mnieyſzym wſtrętem przy powtórnym a iuż całkowitym dzieła swego złożeniu pierwſzych

dni

dni Sierpnia 1790, podała seymowi i rozdział praw konstytucyinych, a w nich kardynalnych, w przedsięwzięciu nieopierania się daley onychże przed innemi ustawami rozwiązaniu. W rzędzie praw kardynalnych miało mieysce i to, które tron elekcyiny przez osoby, na tron elekcyiny przez familie, narodowi zabezpieczało. Przewidywała deputacya, że odwołanie się seymu do seymików, z okazyi tey nowey ustawy, w samym seymie sprzeczność o niektórych rządu obiektach umorzy. Dany od niey został rozdziałowi iuż wtedy pierwszemu tytuł *praw konstytucyinych a w nich kardynalnych*, aby tym łatwiey seym i naród w porządku rzeczy, prawa mnicy istotne z gatunku kardynalnych przenosił do konstytucyinych, przez które rozumiano prawa rządowe, nie iednomyślności iak kardynalne, ale trzech czwartych części wotów w seymie do ich zmiany wymagaiące. Raz w myśli odrażenia seymu i narodu od praw kardynalnych, drugi raz w nadziei, że zmnieyszenie ich zręczniey wypadnie, skoro prosto od samych seymuiących rugowane będą; umieściła deputacya w rozdziele swoim licznieysze nad potrzebę artykuły praw kardynalnych, z niemałym przeciwników swoich zadziwieniem.

Dozwolono pod ów czas w seymie trzytygodniowey rozwagi na proiekt konstytucyi od deputacyi

tacyi podany. Aby zaś seymuiących do porozumienia fię i ducha iedności zbliżyć, odprawiały fię w tey przerwie prywatne feffye w domu marfzałka seymowego, na których prawa, mianowicie konftytucyine, a w nich kardynalne, rozbierane i roztrząsane były. Stało fię zadosyć oczekiwaniu i żądaniom deputacyi, kiedy w ciągu takowego naradzania fię, więkfza seymuiących liczba przyftała na wyczerpanie z rozdziału deputacyi o prawach konftytucyinych, XIV. tylko kardynalnych artykułów, w określeniu naymniey krępuiącym polepfzenie konftytucyi i władzę prawodawczą. Względem elekcyi, lub naftępftwa tronu, powfzechne ściągał uwielbienie uniwersał do narodu na tychże seffyach przygotowany, którym zapytanie tak ważne do woli obywatelów na seymikach, z światłym rzeczy przełożeniem odsyłało fię. Wfzyftko rokowało wftęp dość pomyślny do nowey konftytucyi. Ale pozorna na seffyach prywatnych zgoda niechętnych nowey konftytucyi, ukrywała zręcznie swoie przeciwności, które na seffyach seymowych z więkfzym przemyflem wznowić fię miały. Pierwfzych dni Września podniefiona materya praw kardynalnych, takich doświadczyła zarzutów, iak gdyby żadną poprzedzona nie była rozprawą. W rzędzie czterech naczelnych praw kardynalnych, ściągaiących fię do religii katolickiey iako panuiącey, i

do

do pokoiu ludzi innego od iey wyznania, dodatek, że takowy pokoy tym tylko służy wyznaniom, *które dotąd w państwach Rzpltey tolerowane były*, znacznie zmnieyszył dobrodzieystwo tey ustawy. Prawo V. waruiące ściśle w iedno ciało złączenie xięstw, woiewództw, ziem, powiatów i t. d. dodatkiem, *iż nie będzie się godziło na żadnym seymie, ani komukolwiek bądź, żadney części zamieniać, tym bardziey od ciała Rzplitey oddzielać, ustępować, lub oddzielenie albo zamianę przedsiębrać*, ile przyczyniło się do osłabienia politycznych i handlowych związków z dworem pruskim, w rozdziele III. i IV. przełożyliśmy. Ale zastanowić tu winien artykuł VI., iako ten, który bliżey wpłynął do nowey seymu postaci, i dalszego toku czynów iego.

Artykuł pomieniony wedle układu na prywatnych u marszałka seymowego sessyach, miał cel dwoiaki: naprzód uznać źrzódło naywyższey władzy przy narodzie ogólnie; powtóre takową władzę w celnieyszych szczegółach wymienić. Co do pierwszego, dodatek w seymie od niechętnych konstytucyi wtrącony, iż *sama Rzplta w stanie szlacheckim prawa dla narodu stanowić iest mocna*, naruszył nieutratne każdego narodu samowładztwo, do którego on zawsze ma prawo, choćby też go nie używał; a naruszył tym

nie-

niepotrzebniey, iż głośne nastąpiło zaręczenie, że wyraż, *w stanie szlacheckim*, zamykać nie miał drogi do uznania i powrócenia praw ludowi mieyskiemu. Co do drugiego, wymieniaiąc artykuł VI. celnieysze władze Rzpltey, zawierał prawo *obierania królów*. Ci którzy żądali, aby sposób tego obierania przemieniony był na elekcyą przez familie, odwołanie się do narodu za śrzodek iedyny, i nayprzyzwoitszy do zakończenia sporów w seymie podawali. Przeciwnie ci, którzy elekcyi króla po każdym królu żądali, odwołanie się do narodu niepotrzebną obywatelów pokusą, występkiem przeciw stanowi mianowali. Przerwał zatym decyzyą prawa VI. kardynalnego, spór nowy o mocy lub niemocy seymu odwołania się do narodu przez uniwersały, względem gatunku przyszłey królów elekcyi: a w tym zdań rozróżnieniu, dwa warunki od przeciwnych następstwu wciśnięte zostały, ieden wolną elekcyą każdego króla prawami dawnemi zawarowaną zabezpieczaiący, drugi deklaruiący *ipso facto* za nieprzyiacioł oyczyzny tych obywatelów, którzyby kandydata z domów ościennych mocarstw do korony polskiey prowadzili. Głosy przeciwne, dodatki, umiarkowania, do tego stopnia rzeczy zamieszały, iż zamiast zapytania się narodu po prostu, czy odtąd tronu elekcyinego przez familie, czy przez osoby żąda? zapytano się: czyli iest wolą iego, aby za

życia

życia panuiącego króla niebezpieczeństwo bezkrólewia wolnym wyborem następcy na tron zastąpione było? Już mniemali nieprzychylni nowey konstytucyi, że tym kształtem zapytania, oddalili seym i naród od zamysłu wprowadzenia elekcyi przez familie. Lecz gdy usilniey dwa pomienione warunki swoie popierać przedsięwzięli, ściągnęli dwie decyzye seymowe, na sessyach 24go i 30go Września, w których postanowiono, nie decydować obu tych warunków, przed odpowiedzią od narodu, na zapytanie przez uniwersały, oczekiwaną. Zawieszone zatym do czasu zostało rozwiązanie wątpliwości, co do gatunku i sposobu elekcyi królów: zawieszone i inne praw kardynalnych artykuły, stosunek bliższy z władzą króla maiące. Te zaś, które do zniszczenia gwarancyi, do wolności osobistey, do prawa *neminem captivabimus* dla wszystkich mieszkańców, do głosu wolnego zmierzały, w pięciu artykułach iednomyślnie były przyięte.

Odwołanie się seymu do narodu, względem następcy na tron za życia panuiącego króla, zawieszenie decyzyi praw kardynalnych o elekcyi królów, i władzy ich wedle przyszłey konstytucyi, przynagliły seym do wyznaczenia dla obywatelów extraordynaryinych seymików, na dzień 16 Listopada roku pod ów czas bieżącego 1790,

Z powodu zaś niezabezpieczoney ſytuacyi Rzpltey względem mocarſtw zagranicznych, tudzież niedokończonego rządu, nieopatrzonych zupełnie potrzeb ſkarbu i woyſka, nie tylko związek konfederacyi ſeymowey w mocy i trwałości ſwoiey przedłużonym zoſtał; lecz nadto, aby go wzmocnić wyraźnym potwierdzeniem obywatelów, zaſilić znacznieyszą liczbą ich pełnomocników, i mieysca posądzeniom nie zoſtawiać, iakoby ſeym ſamowolnie przywłaszczał ſobie wieczną władzę prawodawſtwa; wezwane były od ſtanów województwa, ziemie i powiaty, aby na pomienionych 16go Liſtopada ſeymikach nową liczbę poſłów wedle prawa obrały; uchwalono oraz, aby ciż obrani poſłowie na dzień 16 Grudnia roku tegoż do ſeymu przybywszy, i akceſs do konfederacyi uczyniwszy, pod trwaiącym związkiem konfederacyi, i iey marszałkami dzieło ſeymowe ſpólnie kończyły. Te śrzodki do zabezpieczenia losu narodu przez dalszy ciąg ſeymu, iednomyślna zgoda za potrzebne osądziła i uſtanowiła.

Odbyte ſeymiki wedle zwołania ſeymu, przeszły nadzieie, które o nich powzięto. Nie dał ſię duch narodowy dwoić, ani od ſeymu i zamyſłów iego oddalać. Zapytani obywatele uniwersałami, względem oznaczenia naſtępcy za życia panuiącego króla, nie tylko na rzecz zezwolili, ale

ale naſtępſtwo na tron Fryderykowi Auguſtowi, elektorowi ſaſkiemu, kroku do korony nie czyniącemu, iednomyślnie (woiewództwo wołyńſkie wyiąwszy) przeznaczyli, równie dla obranego, iak dla ſiebie ſamych chlubnie. Co do zawieszonych w ſeymie materyi o elekcyi królów, nie iednako poſtąpiły ſeymiki. Mała liczba wyraźnie za elekcyą przez osoby, mała liczba wyraźnie za elekcyą przez ſamilie okazała ſię. Wſzyſtkie inne oświadczyły ſtanom dzięki i pochwały za przeszłe czyny ſeymowe, chęć rządu prędkiego i ſtałego, zaufanie w pełnomocnikach ſwoich, i dalszych ſeymu działaniach.

W podwoynym poſłów ſkładzie na ſeſſyi 20go Grudnia 1790. użyli tego zaufania poſłowie, kiedy pomimo uſilnych chęci przeciwnych nowemu rządowi, aby proiekt konſtytucyi przez ſtanowienie praw kardynalnych dokończać, odrzucili większością głosów takowy wniosek, a wedle toru pierwiaſtkowego, od deputacyi do formy rządu wyznaczoney podanego, decyzyą proiektu od ſeymików rozpoczętą mieć chcieli. Insze iuż wtedy panowało zdanie o kardynalnych prawach, o ich nieomylności, a zatym niezmienności w rzeczach rządu. Wycieńczaniem czasu wetowali przeciwni przegraną w ſeymie walkę. Lecz gdy ſeym kategoryczną formę zmienił na formę mniey wadom

I 2 podle-

podległą, ogółem przyimuiąc, lub do popraw odsyłaiąc proiekta; ostatnich dni Marca przeszedł nakoniec rozdział o seymikach, wydoskonalony od osobney deputacyi *c)*.

Ostrzegał sam proiekt formy rządu w następnym o seymach rozdziele, iż tu właściwie wypadało umiarkować wpływ stanu mieyskiego w obrady i prawodawstwo narodowe. Wprowadzała zatym do tey części oddzielna deputacya, związek z rzą-

dową

c) Zastanowi obcych mianowicie czytelników powolność, z którą licznieysza część dobrze myślących w seymie, i deputacya do formy rządu naznaczona, z przeciwnikami nowey konstytucyi, i proiektu do niey, postępowały. Powody tego ulegania były: 1) Wielka obyczayność w Polszcze na ziazdach seymowych zachowywana. 2) Mniemanie, iż celne rządu materye, dla większego wrażenia, iednomyślności prawie prawodawców wymagały. 3) Daleki umysł w tych, którzy z prawa kierowali seymem, od pozoru nawet gwałtowności. 4) Nadzieia, iż wycieńczenie czasu próżnemi wnioskami i oporami, oświecaiąc publiczność, co do rzeczy i osób, żywsze ieszcze pragnienie i przyięcie konstytucyi wzbudzi. Jakoż seymiki na dniu 16stym Listopada 1790. odprawione, sessye 3go i 5go Maia 1791, seymiki na dniu 14tym Lutego 1792 zwołane i odprawione, z iednomyślnym konstytucyi uwielbieniem, usprawiedliwiły ten tor postępowania w seymie co do prawodawstwa.

dową zachowuiąca, proiekt swóy o miastach, który stał się powodem prawa na sessyi 18go Kwietnia uchwalonego, pod tytułem: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzpltey.* Duch tey ustawy rozdział ostatni pierwszey części dzieła tego, dla wiadomości obcych, i odpowiedzi na niesłuszne zarzuty, przekłada.

Nadchodził zatym z porządku rozdział o seymach, przed rozwiązaniem którego odnowiły się wątpliwości, czy można z pewnością stanowić o stosunkach króla, senatu, i ministeryi do seymu, bez poprzedniey pewności, iaka elekcya, iaka władza wykonawcza, iaka odpowiadalność królów będzie? Celne to były w istocie zapytania, odkładane nadal w poprzednim poiedynczym posłów składzie, dla opinii do praw kardynalnych przywiązaney, i słuszney boiaźni, aby się nie dopuścić niepoprawnego iakiego w rządzie błędu. Ale odrzucenie decyzyi praw kardynalnych, złe mniemanie o niedawno ustanowionych w iedynastu artykułach, lepiey poznane chęci narodu, i samego seymu skład pewnieyszy, bezpieczniey postępować dozwalały. Gotowy iuż był do rozwiązania celnych konstytucyi obiektów proiekt pod tytułem: *Ustawa rządowa.* Proiekt ten zamieniony w prawo, znany iest od dnia w którym pierwiastkowo przeszedł, pod nazwiskiem kon-

ſtytucyi 3go Maia. Ziścił on nadzieie i chęci deputacyi do formy rządu wyznaczoney. „Bliscy „potomkowie nasi (mówiła deputacya, proiekt „ſwóy ſeymowi podaią), ieżeli ieszcze nam sa„mym tego szczęścia przeznaczenie nie obiecało, „w tym ſkładzie, związku, i określeniu, znaydą „łatwość doſkonalenia dzieła.“

Konſtytucya 3go Maia, którey brzmienie osobnemu poświęciliśmy rozdziałowi, ruguiąc z prawodawſtwa narodowego kardynalne prawa, nie przywięzuiąc ślepego do inſtrukcyi ſeymików poſłuszeńſtwa, władzy wykonawczey ſkład przyzwoitszy i moc ſilnieyszą nad pierwsze zamiary deputacyi nadaiąc, przy nieodpowiadalności króla, odpowiadalność miniſtrów, decyzye królewſkie podpisem ſtwierdzaiących, waruiąc, władzą ſądowniczą zupełnie z rąk króla odeymuiąc, z nowym a nieodwłocznym iey ſprawowania przepisem, rewizyą i poprawę konſtytucyi, co lat dwadzieścia pięć oznaczaiąc, nie tylko wpłynęła w ulepszenie i łatwieyſze w ſeymie przyięcie reſztuiących do formy rządu rozdziałów; ale naſtępnemi ſeymu prawami związek z konſtytucyą maiącemi, to ieſt: *urządzeniem wewnętrznym miaſt wolnych, urządzeniem sądów mieyſkich i aſseſsoryi, rozkładem województw, ziem, i powiatów*, oraz *księgą ziemiańſką, uſtanowieniem sądów ziemiańſkich,*

ſkich, sądów trybunalſkich, całe dzieło rządu objęła i wydoſkonaliła. *c)*

c) Między ustawami seymu konstytucyinego godna iest pamięci ta, którą na dniu 28. Stycznia 1792. deputacya do redakcyi wszystkich praw i uchwał seymowych oznaczona zoſtała. Było iey obowiązkiem, podać dzieło dobrze na części rozłożone, z okazaniem i przygotowaniem popraw, gdzieby ich wymagały omyłki, przeciwności, lub przepomnienia. Dzieło to od ludzi światłych i gorliwych przedſięwzięte, gotowe iuż w każdym czaſie było do potwierdzenia ſtanów ſeymuiących, w naſtępuiących podziałach. Podział I. zamykał akt konfederacyi, prorogacye ſeymu i limity. II. deputacye wyznaczone od ſeymu, i zalecenia im dawane. III. prawa ſkładaiące formę rządu, co do władzy prawodawczey, i sądowniczey. IV. obeymował prawa cząſtkowo od ſeymu ſtanowione: 1) polityczne, 2) cywilne, 3) kryminalne, 4) podatki trwałe. V. zamykał uchwały: 1) polityczne, 2) cywilne, 3) uchwały tyczące ſię ſtraży, 4) uchwały ściągaiące ſię do edukacyi i iey funduszów, 5) uchwały co do policyi i iey funduszów, 6) uchwały tyczące ſię ſprawiedliwości i ſądów, 7) uchwały woyſkowe, 8) uchwały ſkarbowe, 9) uchwały w zagranicznych intereſſach, 10) uchwały co do duchowieńſtwa iego funduszów, 11) uchwały względem greko-oryentalnych nieunitów, 12) uchwały na deſideria województw, ziem i powiatów, 13) uchwały względem uśmierzenia buntów, 14)

ROZDZIAŁ VI.

Przygotowanie proiektu uſtawy rządowey przez króla. Obraz dnia 3go Maia, i dzieło sameyże konſtytucyi.

Widzieliśmy potrzebę uſtanowienia nowey konſtytucyi, z okazanych wad dawney; widzieślimy, iak ſeym, burząc polityczne uſtawy narzucone od Moſkwy, wciągnął ſię ſam w konieczność wyſtawienia inszych; widzieliśmy, iak łącząc ſię przymierzem z królem pruſkim, obowiązał ſię do zrobienia ſtałego i mocnego w Polszcze rządu, przez zagraniczne nawet względy. Wołał o niego naród, nagliły o iego pośpiech czasowe okoliczności; a doświadczone przeszkody, przy późno polepszoney formie ſeymowania, dokonanie onego, w upływaiącey iuż pomyślney porze dla Polſki, nie-

uchwały tyczące ſię xięſtw Kurlandyi i Semigalii, 15) uchwały łaſk i nadgrod, 16) uchwały w przyięciu dobrowolnych ofiar, 17) uchwały, co do wyboru osób do różnych magiſtratur. Tak podzielone dzieło, zamykaiąc w tytułach i uchwał treść onych, z przyłączoną datą dnia, mieſiąca i roku, którego były uſtanowione, ſkładać miało kſięgę praw i uchwał ſeymu konſtytucyinego.

niepodobnym prawie okazywały. Przemyślać więc zaczęli dobrzy obywatele o śrzodkach uskutecznienia tak ważnego dzieła; ile że po odsunieniu decyzyi praw kardynalnych, celne rządu części koniecznie razem rozwiązać należało.

Nie mogli oni przedsiębrać wykonania tego dzieła oddzielnie od króla. Krok takowy mogłby sprawić rozdział w obywatelach, a obcym dadź pozór do iakiego gwałtownego przeciw narodowi postępku, iako niby targaiącemu się na powagę tronu w tym czasie, kiedy obalenie we Francyi despotyzmu zaczynało spólnym interessem wiązać monarchów. Miał też Stanisław August niemało obowiązanych, którychby łatwo przyciągnęli do siebie stronnicy moskiewscy, i mogliby zrobić zaburzenie w kraiu. Trzeba więc było dla mocy, dla stałości, i powagi dzieła rządowego robić ie spólnie z królem, a przez to przywiązać go do iego utrzymywania i obrony. Widzieli dobrzy obywatele, iak król, po zawarciu przymierza z dworem pruskim, odrywał się stopniami od podległości względem dworu petersburskiego; iak chcąc zbliżyć do siebie cnotliwą, a nierównie większą część seymu, oświadczał się często, że cały iest przywiązany do narodu, że nie myśli oddzielać się od niego, i że mu w zbawiennych zamiarach przewodniczyć za naypierwszy i nayświętszy o-

bowiązek swóy poczytuie. Okoliczności czasowe, własny interess króla, kazały im sądzić, iż on szczerze swoie systema polityczne odmienił. Znał on przewagę pod ów czas gabinetu berlińskiego przez liczne w Europie związki; znał duch i opinią powszechności w Polszcze, obruszoney przeciw Moskwie, nieprzyiazney iey stronnikom, których wtedy nie można iuż było uważać, tylko iak fakcyą zgubną oyczyźnie, złożoną w naywiększey części z ludzi, zastarzałą podłością skażonych, i żyiących z datków moskiewskich. Trzymać dłużey z ludźmi takiego gatunku, było to iedno, co się na niechęć i nienawiść powszechną wystawiać. Z wszystkich tych względów wypadało królowi, przywiązać się do cnotliwey seymu większości, a tym sposobem wpływ swóy w narodzie odzyskać. Niemniey też silnym musiała bydź dla niego powodem chęć sławy, i użycia pod dobrą konstytucyą należytey tronowi powagi, którey dawniey ledwie mu cienia pozwalał poseł moskiewski.

Skoro tę odmianę w królu dobrzy obywatele postrzegli, tusząc sobie, iż maiąc go na czele, łatwiey i prędzey wszystko póydzie na seymie; zbliżyli się do niego, radzi przytłumić wszelkie niesnaski, idące ze źrzódła długich przeciwności mianowicie na seymach, kiedy opierać się Mo-

skwie

ſkwie lub królowi, zą iednaką obywatelom poczytywano obrazę. Wkrótce więc ſtał ſię król punktem zjednoczenia dobrych obywatelów i całego narodu. Gdy czas naglił o przyśpieszenie dzieła rządowego, nalegali uſilnie na króla patryoci, aby znaiąc ich chęci, zamiary i do nowego rządu prawidła, otworzył ſwoie, któreby naylepszemi dla oyczyzny i nayſtosownieyszemi do okoliczności sądził. Zaprzątnął ſię tą myślą Stanisław Auguſt, i nakoniec podał rys rządu, mieniąc go tylko życzeniem ſerca ſwoiego, i marą dobrego obywatela. Stosowność iego po większey części z proiektem deputacyi rządowey, i życzeniem tylu dobrych obywatelów, ſprawiła iednogłośną z ich ſtrony odpowiedź, iż te myśli, które król podchlebnym tylko nazywał marzeniem, zdawały im ſię obrazem dobrego rządu, w praktyce łatwego; i że byleby król szczerze go żądał, znaydzie w chęci narodu wszelką do wykonania go łatwość.

Odtąd król, przeięty ſzlachetnym uczuciem, i chęcią zoſtawienia narodowi pamiątki szczęśliwości i chwały, myślał tylko o wydoſkonaleniu nowey konſtytucyi. Z ſwoiey ſtrony reprezentanci narodu, którzy do tego należeli dzieła, rzucaiąc nowe codzień światło na te wielkie prawdy, które ſię równie w proiekcie rządowym deputacyi, iak w proiekcie od króla ułożonym znaydowały,

nakła-

nakłaniali coraz bardziey ku nim publiczność: tak dalece, iż w krótkim czasie iedna w powszechności o nowym rządzie panowała opinia.

Szło iuż tylko o upatrzenie czasu sposobnego do wykonania tak ważnego dzieła; i w tey mierze naygłębszy sekret utrzymywany był między patryotami. Mieli oni tego słuszne przyczyny. Znaiąc zuchwałość stronników moskiewskich, którzy oczekiwali tylko zmiany zewnętrznych okoliczności, aby słabe dotąd ieszcze dzieło seymu obalić; przeglądali, iż gotowi będą ostatnich chwycić się środków dla niedopuszczenia rządu; że ieśli używanemi dotąd obrotami oddalić go nie potrafią, zaburzyć zechcą seymowe obrady, pokusić się o zniewagę praw świątyni, przymusić do niey cierpliwych dotąd patryotów, a tak dzieło zbawienia oyczyzny zhańbić postacią gwałtu i przemocy. Ukrywali więc w milczeniu dzień przeyścia w seymie konstytucyi, iuż, żeby nie dadź czasu stronnikom Moskwy do przygotowania się na zepsucie tey roboty, iuż, żeby sami cicho przysposobili się do przepuszczenia iey z naywiększą spokoynością i powagą.

Zbliżał się dzień 5go Maia, wyznaczony za dzień podania nowey konstytucyi seymowi, gdyż dłużey iey odwlekać smutne z zagranicy odebrane

donie-

doniesienia nie pozwolały. Osądził król za rzecz potrzebną, kilką przed wykonaniem dniami, zwierzyć się swego zamysłu kanclerzowi Małachowskiemu, marszałkowi Mniszchowi i Chreptowiczowi podkanclerzemu. Przyrzekli oni królowi iednego z nim bydź zdania, przyrzekli nadewszystko ścisłe zachowanie sekretu, i dway ostatni, przynaymniey na pozór, dochowali mu słowa. Lecz kanclerz ostrzegł natychmiast o wszystkim stronników moskiewskich; ci, kogo tylko mogli: tym sposobem sekret, tak długo między sześćdziesiąt osobami ściśle dochowany, Warszawę napełnił. Złożyli natychmiast radę stronnicy moskiewscy. Wysłał śpiesznie Kossakowski biskup, Branicki, i kanclerz, kuryerów po wszystkich stronach Polski, by zwołać do Warszawy zaufanych sobie przyiaciół. Nie przepomnieli i seymikowych rębaczów. Wszyscy ci na dzień 5go Maia pocztą do Warszawy zbiedz mieli, w zamyśle wykonania przewidzianego od patryotów gwałtu. Rozbiegły się po mieście znane ich trąby, które po domach, kafenhauzach, szynkowniach, ulicach, lud wraz straszyć i burzyć nie przestawały, odgrażaiąc śmiercią królowi, marszałkowi seymowemu, i niektórym z pomiędzy patryotów. Lecz te nierostropne mowy, przeciwny nad ich spodziewanie, sprawiły skutek. Mniemaiąc obywatele, iż niebezpieczeństwo grozi tych osobom i

ży-

życiu, w których zupełne pokładali zaufanie, niemałą okazywać zaczęli niespokoyność i przeciw zdraycom niechęć, tak że bez rzadkiego strony patryotyczney umiarkowania w uśmierzeniu tego zapału, mogły były wyniknąć niebezpieczne skutki dla stronników Moskwy. Gardzili dobrzy obywatele temi groźbami strony przeciwney; ale w słuszney troskliwości zostawali, nie iuż o swoię osobistą pewność, lecz o gwałt, który z okazyi konstytucyi na samym seymie wzniecić myślała fakcya moskiewska. Znali oni naymnieysze iey rady i kroki; nie kryli się też z niemi zdraycy: a nie mogłszy zatrwożyć patryotów, sami się zatrwożonemi udawać zaczęli, i twierdzić, iż wszystkie przygotowania dla osobistego tylko czynią bezpieczeństwa. Tym sposobem sami gotuiąc się iawnie do wyrządzenia gwałtu seymowi, gdyby się im ten nie udał, zakładali fundament tak bezczelnie potym od siebie utrzymywaney potwarzy, iż dzieło 3go Maia było dziełem przemocy i gwałtu.

Omylili się w swoiey nadziei, co do pierwszego, gdy król, wraz z dobrze myślącemi, widząc iaśnie co się knowało, ustanowienie konstytucyi dwóma dniami przyśpieszyć przedsięwziął. Nie mogli stanąć ściągani z odległych stron Polski rębacze, co niezmiernie strony przeciwney pomie-

sza-

szało szyki. Wzięto także wszystkie śrzodki, których rostropność doradzała, aby pozoru nawet gwałtu w izbie nie dopuścić. W wigilią 3go Maia zgromadziła się pod wieczorną porę patryotyczna strona do domu radziwiłłowskiego, dla głośnego czytania konstytucyi. Zbiegli tam i stronnicy moskiewscy, wnet i mnóstwo ludzi nienależących do seymu. Wzięli się patryoci, nie czyniąc żadney taiemnicy, do czytania konstytucyi. Słuchana ona była wśrzód głębokiego milczenia, które tylko przerywały częste licznych słuchaczów poklaski. Po skończonym czytaniu ogólny powstał okrzyk: zgoda! zgoda! co tak stronników moskiewskich przeraziło, iż się żaden odezwać nie śmiał; a niewczesny wniosek wzięcia konstytucyi na deliberacyą, śmiechem całego zgromadzenia okrytym został. Rozsypali się stronnicy moskiewscy, szkaluiąc przed niewiadomemi konstytucyą; całe zaś mnóstwo przytomnych słuchaczów, rozszedłszy się po mieście, pod niebiosa ią wynosiło. Tym czasem iuż pod noc głęboką zgromadzili się w dom marszałka seymowego patryoci. Tam dla zapewnienia się o większości, która się prawie do iednomyślności zbliżała, i wzaiemnego zaręczenia sobie, iż żadnemi wnioskami proiektu w izbie wstrzymywać nie będą, podpisami swoiemi dane sobie słowo utwierdzili. Dał im tego pierwszy przykład Krasiński, biskup kamieniecki, mąż szanowny, który

stale

ſtale znioſſszy długie za oyczyznę prześladowania, całą moc duszy w podeszłym wieku zachował. Ten był oſtatni węzeł, którym ſię nieodſtępnie gorliwi ſpoili obywatele przy konſtytucyi. Chlubną rzeczą dla ſiebie każdy sądził, położyć imię ſwoie w porękę dzieła zbawiennego dla oyczyzny, za którą i życieby chętnie położył.

Od rana w dzień 3go Maia napełniła izbę ſeymowych obrad ciekawa publiczność. Na odgłos, iż konſtytucya dnia tego podaną ma bydź ſeymowi, biegł każdy dowiedzieć ſię, iaki iego i oyczyzny los będzie. Nieſpokoyny o dobrych, przerażony ciągłemi złych przegrażaniami, zatrwożony wiszącym nad kraiem niebezpieczeńſtwem, wahał ſię obywatel między boiaźnią i nadzieią, niecierpliwie oczekuiąc chwili, która tę ſrogą rozwiązać miała niepewność. Większa część iednak publiczności, zabrane iuż mieysca w izbie znalazłszy, napełniła zamkowe sienie, ſchody i przyſionki. Tu przepomnieć nie należy, iż zawczasu szermierze fakcyi moſkiewſkiey wyznaczone ſobie od naczelników mieysca w izbie ſeymowey zabrali. Dozwolono im tego, niby na ten krok nie bacząc; lecz wkrótce te różne kupki tak ſię otoczonemi znalazły ludźmi, których gorliwość i odwaga doświadczoną była, iż poznały, że im nie tylko gwałt, ale nawet pozor

iego

iego dozwolonym nie będzie. I ta w rzeczy iedyna dnia tego była ostrożność, nie dopuścić w izbie obrad publicznych żadney nieprzyzwoitey sceny, którąby świętość dnia tego skazić mogła.

Wchodzący król na sessyą powitanym został radosnym publiczności okrzykiem. Lecz głębokie nastąpiło milczenie, gdy sessyą zagaił marszałek seymowy. Wystawuiąc on obraz mocy i upadku Polski, temi rzekł słowy: „Wyobraźmy ią sobie „przed trzema wiekami świetną i wyrównywaią„cą innych państw potędze; została potym wła„snych błędów i obcych zaborów smutną ofiarą. „Kray padł łupem chciwości, obywatele wzgardą „byli okryci, własność ich ku wygodzie obcych „służyła. Niech nieba odwrócą od nas klęski, „które nam i teraz grożą! Deputacya interessów „zagranicznych doniesie wam, prześwietne stany, „wypadki teraźnieysze w okolicznościach polity„cznych". Popartym został ten wniosek od Sołtyka, posła krakowskiego, który doniosł o niepłonnych, a zewsząd zgodnych wieściach, grożących nowym rozbiorem kraiowi. „Że zaś dodał, „przytomną była publiczność, gdy o iedno miasto „Gdańsk chodziło; tym bardziey przytomną dziś „bydź powinna, gdy idzie o los całego kraiu". Odezwał się zaraz król, daiąc to świadectwo, że są takie wiadomości w deputacyi zagraniczney,

które głównie intereffuią całość i bezpieczeńftwo oyczyzny, i żądaiąc, aby ie natychmiaft deputacya seymowi wyftawiła. Nalegał o toż seym cały. Sami tylko mruczeli ftronnicy mofkiewscy, w zamyśle odsunięcia od izby doniefień deputacyi, które odkryć miały całą czarność intryg Mofkwy, a zatym i prawdziwe iey ftronników w niedopufzczaniu rządu zamiary.

Nie czuiąc fię mocną do zrobienia gwałtu, umyśliła fakcya mofkiewfka wfzcząć w izbie iaki taki tumult, którýby był niby śladem przemocy, a zatym i rozdwoienia seymu w nayważnieyfzey oyczyzny sprawie. Pierwfzą w tym celu zaczął grać rolę Suchorzewfki, poseł kalifki, domagaiąc fię z wielkim wrzafkiem o głos, chcąc zapewne uprzedzić publiczność, i zwrócić podeyźrzenie na patryotyczną ftronę. Dał mu go nakoniec marfzałek seymowy, by rownie śmiefzney, iak gorfzącey scenie koniec uczynić; kiedy klęcząc, krzyżem leżąc i czołgaiąc fię wpośrzód izby, żebrać o głos nie przeftawał, lubo był pewny, że go po przeczytaniu depefz zagranicznych otrzyma *a*).

Czło-

a) Tu wspomnieć należy ciekawe kuglarstwo, którym Suchorzewski chciał uwieść publiczność, Wisiały na nim długie nici, znaki orderu, który zdarł z siebie, a którym go świeżo król przyo-

Człowiek ten zapalony i pomieszany, w długiey mowie raz rzucał potwarz na stronę patryotyczną, że płonnemi wieściami strafzy naród, aby zgubny dla wolności proiekt do skutku przywieść mogła; drugi raz wymawiał iey, że podburzyła mieszczan na życie i osoby tych, którzyby temu proiektowi byli przeciwni; nareszcie donosił, iakoby na niektórych z pomiędzy samych patryotów, szczególniey zaś na Marszałka W. X. Litt., i Stanisława, posła lubelskiego, Potockich, spisek był uknowany. Zbyt niezręczne były Suchorzewskiego obroty, by kogokolwiek uwieść mogły; owszem mowa iego wzbudziła śmiech i głęboką pogardę. Kazdy poznał cel iey prawdziwy, to iest, chęć uprzedzenia prawdy potwarzą, i rzucenia trwogi, dla przerwania, choć na czas, przedsięwziętego dzieła. Taki był na tym dniu krok pierwszy fakcyi moskiewskiey, którego niezgrabność dalsze iey pomieszała szyki.

Wnet

---

zdobił, w nadgrodę podanych przez niego zasad praw mieyskich. Obok niego był mały iego synek, dziecko lat pięć lub sześć maiące, którego zabić zaręczył wśrzód obrad seymowych, ieżeli zgubny oyczyźnie proiekt konstytucyi przyiętym będzie. Zapewniony iednak od otaczaiących go patryotów, iż mu tego nie dopuszczą szaleństwa, pozornie nawet tey sceny dokonać nie myślił, sam wkrótce ztesknione dziecko z izby wyprowadziwszy.

Wnet sprawa zdana od deputacyi zagraniczney, i czytane zewſząd miniſtrów naſzych donieſienia, dowiodły ogromność nieſzczęść, które Rzpltey groziły, ieżeli nie znaydzie, w prędkim uſtanowieniu dobrego rządu, iedynego ratunku, który iey ieſzcze zoſtawał. Obraz ten, smutnym potwierdzony doświadczeniem, wróżył iuż podziałowy spisek. Zewſząd bowiem miniſtrów naſzych zgadzały ſię w tym przeſtrogi, iż bliſkość pokoiu, niż kiedykolwiek pewnieyſza, lękać ſię każe, aby obce mocarſtwa ſtraty koſztów swoich rozbiorem Polſki nadgradzać sobie nie chciały: że ſię ſkryte czynią układy: że dwory ſtale nam nieprzyiazne okazuią iak nayżywſzą chęć, aby w Polſzcze ani rząd dobry, ani exekucya dzielna nigdy nie ſtanęły: że żadnych do uſkutecznienia tego nie opuſzczaią śrzodków: że ſię cieſzyły z nieczynności seymu, a z niesmakiem widzą śpieſznieyſze iego roboty. Słowem, iasno donieſienie deputacyi zagraniczney widzieć dawało, iż carowa naysrożſzą przeciw Polſzczę knuie zemſtę, że ma narzędzia iey w samey Polſzcze, i że chciwość gabinetu berlińſkiego gotowa ieſt z okoliczności korzyſtać.

Nie mógł nie uderzyć wſzyſtkich, prócz niechcących widzieć Moſkwy ſtronników, dowód tak ſiłnie mówiący za iak nayśpieſznieyſzym dzielnego rządu uſtanowieniem. Więc gdy o

niego

niego seym prawie cały okrzykiem nalegać zaczął, wstęp do materyi otworzył marszałek Potocki. Przełożywszy on, iż tu rzecz, nie o żadne prywatne, lecz o oyczyzny zaboystwo się toczy; iż nie należy przynosić do izby niesnasek i podeyźrzeń w ten czas, kiedy obywatel każdy powinien iedynie myśleć o ocaleniu Rzpltey; obrócił głos swóy do króla, wzywaiąc go, aby wyższym będąc z urzędu nad równość i zazdrość, przodkuiący osobistemi rozumu i nauki przymiotami, podał śrzodki, iakie naylepsze i nayskutecznieysze do ratunku oyczyzny bydź sądzi. Odezwał się natychmiast król, iż przyśpieszenie ustawy rządu iedynym iest śrzodkiem, iż ma w tey mierze przygotowany proiekt; lecz że w nim iest rzecz o sukcessyi tronu, nie może się w tym punkcie do niego przychylić, póki nie zaydzie wola powszechna: żądał oraz czytania tego proiektu.

Wniosek króla, z okrzykiem od całey izby przyięty, natychmiast uskutecznionym został, mimo przeszkód, które takowemu czytaniu fakcya rządowi przeciwna, i iey popieracze przynieść usiłowali. Zapaleńsi, albo raczey zuchwalsi, iuż wtedy do gwałtownych chcieli się brać śrzodków; lecz te szczególne zapędy, bez naymnieyszego rozruchu spokoynie i z obyczaynością od otaczaiących posłów i arbitrów wstrzymane były. Zaledwie iednak proiekt *rządowey ustawy* przeczytanym

 został

został od sekretarza seymowego, wszczęła się długa lecz mniey żywa, iak mniemano, między przeciwnemi stronami rozprawa. Taki w niey stan rzeczy widzieć się dawał: król domagaiący się ustawy rządowey, lecz wprzód uwolnienia siebie od artykułu paktów konwentów; kilku zuchwalszych stronników moskiewskich gwałtownie powstaiących przeciw ustawie rządowey; strona patryotyczna spokoynie znosząca to wszystko, co tylko złość wynaleść mogła, by ią potwarzami zniecierpliwić, i chcąca dowieść, iaka dnia tego była wolność, bądź w zdaniu osobistym każdego, bądź w sposobie, którym mu ie wynurzyć podobało się.

Niecierpliwa publiczność, z głęboką odrzucała pogardą niezgrabnie przeciw ustawie rządowey miotane pociski; a widząc zimną krew strony patryotyczney, widząc iak się nad zwyczay dawała rozwodzić stronnikom moskiewskim, słabość iuż wymawiać zaczynała tym, których przezorna cierpliwość, moc duszy dowodziła. Iakoż przez dwie może godziny i więcey, zdawało się, iż kilka ludzi fakcyą zgubną oczyźnie składaiących, dawało prawa izbie całey, i że ten dzień miał bydź dla nich tryumfem. Dozwolono im długiego paktów konwentów czytania, dozwolono dłuższych ieszcze nad niemi i tesknych komentarzów,

dozwo-

dozwolono im powiedzieć obszernie, co tylko im zręczność, prawność i namiętność podadź mogła przeciw rządowey ustawie: słowem, dano im do ostatka wyczerpać cnotliwą patryotów powolność. Niechcę tesknić czytaiących powtarzaniem ich zarzutów przeciw konstytucyi, które płodem były nierozsądku, zaślepienia, lub złości; dwa tylko wspomnę, które ieżeli nie z obywatelstwa, to przynaymniey z prawności pochodziły. Okrywali się niektórzy, mianowicie część posłów wołyńskich, instrukcyą swego woiewodztwa, które im nie dozwalało sukcessyi przyimować, lubo oświadczali razem, iż ten iedyny powód mieli opierania się konstytucyi, które y wreszcie zbawienne dla oyczyzny dostrzegali skutki. Inni, twierdząc, iż całego konstytucyi proiektu bez rozwagi nad nim obiąć nie mogą, domagali się prawem dozwoloney dwudniowey deliberacyi nad każdym nowym proiektem. Lecz to było zręcznie tylko zastawiane sidło, by pod pozorem ziednania wszystkich umysłów, czas uzyskać, gromadzących się zewsząd do Warszawy skupić stronników, i niemi dobrze iuż znane zamysły swoie dzielniey, iak dnia tego, wesprzeć. Reszta ich niby dowodów, nikczemną, próżną i obraźliwą tylko deklamacyą była, w którey nową konstytucyą za rząd monarchiczny a raczey despotyczny, za upadek wolności i odwiecznych praw narodo-

wych wystawiali. Nakoniec rzucali podeyźrzenie, iż doniesienie deputacyi bayką było, utworzoną w tym celu, by trwogą przerażone umysły łatwiey do przyięcia nowey konstytucyi nakłonić.

Gdy wielomówstwa użyli do woli, a raczey, gdy im iuż słów i piersi brakło (bo w głosach swoich odpowiedziami dobrze myślących prawie nie przerywani, zabierali ie pokilkakrotnie; czego im, przeciw zwyczaiowi swemu, marszałek seymowy chętnie dozwalał); zaczęli patryoci z swoiey strony ciągłemi, mocnemi i gorliwemi, lecz zawsze skromnemi i umiarkowanemi mowami, niszczyć słabe i obłudne ich wnioski, żywo malować krytyczny moment, w którym się Polska znaydowała, wystawiać odwieczną i haniebną iey niedolą, którey źrzódło w złym rządzie było, powrót do niey, klęski, i niewolą o bok dzisieyszey niepodległości, szczęście przyszłe kraiu, które tylko sobie obiecywać mógł z dobrego rządu, setne nowey konstytucyi korzyści, która na ruinach obcey przemocy i anarchii domowey, wznosiła gmach rządney i rozsądney wolności. Tu kładli istotną różnicę, iaka między swawolą i wolnością zachodzi. Wzywali imieniem oyczyzny wszystkich seymuiących do dźwignienia wraz z niemi silnemi barkami budowy rządu, zaklinali do skupienia się około niego, do złożenia na stronę wszelkich pry-

watnych

watnych i osobiſtych widoków, tam gdzie wſpólny, gdzie prawdziwy, bo oyczyzny, mówił interess. Niczego nie zaniedbali patryoci w głosach swoich, coby tylko czułość obywatelów wzbudzić mogło. Rozrzewnili i przekonali całą publiczność, prócz głuchey na wſzyſtko i zaprzedaney fakcyi.

Proſta była dobrze myślących odpowiedź na dwa prawne zarzuty wyżey wspomniane. Oddaiąc sprawiedliwość tym, którzy iey nie zaprzeczali uſtawie rządowey, tylko ſię odwoływali do danych sobie inſtrukcyi; przekładali im: iż nieznane były okoliczności piſzącym takowe prawidła obywatelom, w których ſię Polſka dziś znayduie: że maią ufność pewną, iż gdyby obywatele przytomnemi byli dziſieyſzym obradom, chętnieby zmienili zdania, które zapewne miały za cel ſzczęście, nie klęſkę oyczyzny. Tak o tey prawdzie przekonanemi byli patryoci, iż ieden z nich dał ſię ſłyſzeć, że śmiało poniesie głowę swoię obywatelom, którzy mu podobne dali zlecenie; lecz znaiąc ich życzliwe ku oyczyźnie chęci, pewny ieſt, iż idąc za zdaniem, w którym iey widzi zbawienie, choć przeciwnym zleceniu współbraci swoich, zaſłuży sobie na ich zaufanie i ſzacunek, nie na naganę i zemſtę. Czas dowiodł iak niemylna była ta ufność. Co ſię zaś tycze żądaney

podług prawa deliberacyi, dowodzili naprzód dobrze myślący, że zasady proiektu rządowey ustawy dość iuż są znane, ponieważ wyięte są z proiektu od deputacyi rządowey podanego, który nie tylko w izbie, lecz w całey publiczności pilnie był roztrząsany: że materya sukcessyi tronu nie iest nowa, bo się iuż nad nią od roku seym i naród zastanawia: że tego iasno dowodzą same mowy strony przeciwney, która we wszystkich częściach rozebrawszy, i iak mniema, zwaliwszy proiekt rządowy, potym się dopiero deliberacyi nad nim domaga: że, ztąd taki dla niey wypada wniosek, albo się przyznać; że obalała i czerniła rzecz sobie nieznaną w brew prawdzie i rozsądkowi; albo dłuższym żądaniem deliberacyi zatwierdzić to słuszne podeyźrzenie, iż ta deliberacya iest tylko pozorem inne w sobie kryiącym widoki. Dowodzili, iż tyle zwłok i przeciwności przekonało seym i naród, iż inaczey rząd stanąć nie może, ieśli celne iego obiekta rozwiązanemi nie będą. Okazywali wreszcie, iż przeyście tego proiektu, bez żądaney deliberacyi, nie iest zwyczaiowi przeciwne, bo często w izbie w daleko mniey ważnych sprawach Rzpltey dopuszczane, czego liczne na tymże samym seymie przytaczali przykłady. A gdyby nawet w czym się czcza formalność naruszoną znalazła, pytali się, kto iest z obywatelów, coby nie wolał formalności, iak oyczyźnie uchybić?

Nie

Nie mogli nic na to gruntownie odpowiedzieć przeciwnicy, i burzliwe tylko wznosili wrzaski, raz domagaiąc się zasolwowania sessyi, drugi raz podniesienia innych proiektów *b*).

W tym nieładzie znużeni patryoci siedmiogodzinną sessyą, wzywali króla, aby iasno widząc iaka iest wola seymu, wyiąwszy osób kilka, wykonał przysięgę na konstytucyą: ręcząc, że za tym przykładem poydą niemylnie wszyscy Polacy, kochaiący swoię oyczyznę. Oświadczył natychmiast Stanisław August chęć do tego gotową. W odpowiedź na miotane przeciw pomnożeniu władzy królewskiey pocifki, mówił: „Pamiętay„cie, że rok sześćdziesiąty wieku dopędzam, „a zatym mało iuż lat przed sobą przewiduię, w „którychby można dogodzić namiętnościom, iakie „się zwykły przypisywać panuiącym". Wystawiał, iż życząc narodowi dobrey konstytucyi, nie ma względu na siebie, ani na krew swoię; ale iedynie na dobro oyczyzny, o którey stałym bezpieczeństwie zaradzać powinien. Przytoczył pamiętny Iana Kazimierza przykład, który zchodząc iuż z tronu,

---

b) Tak Ożarowski, kasztelan woynicki, ieden z dawnych i inwentarskich moskiewskiego posła domowników, na mieysce ustawy rządowey żądał popisów woiewodzkich.

ſtronu, też co i on dawał radę Polſzcze, nieſzczęściem dla niey odrzuconą. Te nakoniec były króla wyrazy: „Nie oglądam ſię, co ze mną będzie, ale „mówię, że kto kocha oyczyznę, powinien bydź za „tym proiektem: do czego ty, obrad ſterniku, „chciey mnie i całą powſzechność dzielnością swą „doprowadzić, abym wiedział, czy mam kłaść ten „dzień między ſzczęśliwemi, czy zapłakać nad oy„czyzną. Kto więc ieſt za tym proiektem, niech mi „da poznać wolą swoię". Na te oſtatnie ſłowa, powſzechny powſtał odgłos: wſzyscy! wſzyscy!

Zabrał natychmiaſt głos marſzałek seymowy, a w dopełnieniu żądania króla i powſzechnego życzenia, podawał naykrótſzy i nayoczywiſtſzy sposób rozwiązania tey kweſtyi: to ieſt, aby przeciwni proiektowi oświadczyli swą oppozycyą, a będący za nim w milczeniu zoſtali. Był to pewny śrzodek iasno okazać, iż ta ſtrona, tak burzliwa i tak uporczywie sprzeciwiaiąca ſię woli powſzechney, zaledwie złożona była z kilku reprezentantów narodu. Dla tego też, by nie odkryć swoiey ſłabości, żadnym sposobem przyſtąpić do tego śrzodka nie chciała. Iasno to iednak okazało ſię, gdy w powſzechnym izby uciſzeniu, niektóre tylko ſłyſzeć ſię dawały odezwy przeciw wnioſkowi marſzałka. Korzyſtaiąc z tey chwili spokoyney, oświadczył Sapieha, marſzałek konfederacyi

lite-

litewſkiey, że nie przez uleganie dla Moſkwy, bo zawſze otwarcie ſzedł przeciw iey przemocy; lecz z przekonania, w teyże ieſt dziſiay, co i był dawniey, gdy kweſtya tronu ſzła do narodu, niepewności: co ieſt lepſzego dla kraiu, czy sukceſſya, czy elekcya? Oświadczaiąc iednak, iż chętnie swóy głos do głosu powſzechnego przyłączy, żądał w celu zyſkania iednomyślności, powtórnego proiektu czytania. Ale gdy i ten śrzodek odrzucanym zoſtał, i nowych sporów ſtał ſię przyczyną; Zabiełło, poseł inflantſki, oświadczył, iż był zawſze przeciwnym nieograniczoney władzy królów: lecz gdy widzi ią w dziſieyſzym proiekcie, bez naymnieyſzego dla wolności niebezpieczeńſtwa, iedynie ku tęgości i dzielności rządu zwróconą; zaklinał ſtany, aby przyięły nową konſtytucyą, i proſił króla, aby naypierwſzy na przyięcie iey obywatelſką wykonał przyſięgę. Natychmiaſt dał ſię ſłyſzyć powſzechny odgłos zgody, a izba cała, iakby iednym natchniona duchem, ruſza ſię ku tronowi, proſząc króla o wykonanie przyſięgi. W tym porywa ſię i leci ku tronowi Suchorzewſki, i wzdłuż rzuca ſię przed ſtopniami iego; chcąc błagaiącego za wolność udawać, i osobą swoią przyſtęp ſtanom do króla zatrudnić; gwałtu zaś albo pozor, albo ślad zoſtawić: lecz zaraz od baczących na wſzyſtkie kroki iego patryotów, miąnowicie Kubli-

blickiego, posła inflantskiego, podźwignionym zostaie *c.*)

Mało co w tłumie znacznym było takowe zdarzenie, kiedy wśrzód rozrzewniaiących i radosnych okrzyków, widok momentu, w którym po odwiecznym nierządzie zmieniała się postać Polski, nayszlachetnieyszym wszystkich umysły i serca zaymował uczuciem. Król stoiąc na krześle tronu, zdawał się oycem, otoczonym od ludu dzieci, które do niego wyciągały ręce, błagaiąc, by swego i ich szczęścia nie odwłóczył. Iakoż natychmiast wezwał król Turskiego, biskupa kra-

c) Suchorzewski, sàm czuiąc w pierwszym momencie, ile był winien Kublickiemu, dziękował mu publicznie po kilka kroć, za iego szlachetny uczynek. Iakoż w tym tłumie, bez niczyiey winy, łatwo mogł bydź stłoczonym. Słuszne więc było zadziwienie Kublickiego, gdy słyszał, a potym wyczytał w zbiorze fałszow, które Suchorzewski przeciw konstytucyi 3go Maia wydrukował, i tę niesłychaną potwarz, iż wywrócony, zdeptany, ledwie życie uniosł wśrzód gwałtów 3go Maia. Oświadczył natychmiast na seymie Kublicki, iak się ta rzecz miała, od setnych widziana świadków. Kiedy kto śmie tych o zaboystwo winić, którzy życia iego bronili przeciw własnemu iego zapamiętaniu, sądzić ztąd można, iakiey wiary iest godzien. Iakoż pismo iego całe, płód nierozsądku i namiętności, słusznie tęsknym i ciągłym kłamstwem nazwać można.

krakowſkiego, do czytania mu przyſięgi: którą wśród głębokiego wykonawſzy milczenia, rzekł: „Przyſiągłem Bogu, i żałować tego nie będę, „proſzę, kto kocha oyczyznę, niech idzie za mną „do kościoła tę samę wykonać przyſięgę". Ruſzyli ſię wſzyscy, prócz osób kilkunaſtu w izbie pozoſtałych, i wśród okrzyków i błogosławieńſtwa niezliczonego ludu, który nie tylko kurytarze, lecz zamek cały, podwórze, ulice bliżſze, napełniał, i zewſząd ſię na odgłos uſtanowioney zbiegał konſtytucyi, weſzli do kościoła równie iuż ludem napełnionego. Uroczyſtość ta tym okazalſzą ſię ſtawała, że nie przygotowana, a wyraz powſzechney radości ſzczęścia nieporównaną był iey ozdobą.

Iuż dzień był na schyłku i ſłabo oświecał ſtarożytne gmachu farnego ſklepienia, w którym dały ſię widzieć rozwinięte cechów chorągwie, wśród ludu, zewſząd po gankach i ołtarzach nawet natłoczonego, iako też i te, które zwycięzką ręką pozawieſzali przodkowie. Starożytne dzielnych Polaków groby, sama świętość mieysca, wśród niego król, biſkupi, senat, poſłowie, z wynieſionemi rękami przyſięgaiący na ſzczęście narodu, wſzyſtko to czyniło widok równie wspaniały iak tkliwy. Przed wykonaniem przyſięgi oświadczył Sapieha, marſzałek konfederacyi litewſkiey,

iż z przekonania swoiego czyni ofiarę dla powszechności, a stałym odtąd będąc przy konstytucyi, dowiódł, iż słowa iego były głosem serca. Nastąpił potym ten hymn święty, rzadko kiedy za szczęście milionów ludzi śpiewany!

Wrócił król do izby, i zasiadł na tronie wśrzód wesołych okrzyków. Tam nastąpiło tylko zlecenie marszałkom odebrania przysięgi od komissyi skarbowey i woyskowey na nową konstytucyą, a dzień następny spoczynkowi zostawionym został. Koniec dnia 3go Maia równie był, iak dzień cały, spokoyny. Cechy i obywatele Warszawy udali się z zamku na podwórze saskiego pałacu, chcąc tam czułość swoię wyznaczonemu następcy tronu oświadczyć: z tamtąd do marszałka seymowego, i przed domy wielu patryotów, tysiączne ich obywatelstwu daiąc pokłaski. Lecz iak gdyby się obawiano, by spokoyny powszechnego ukontentowania wyraz opacznego nie znalazł tłumaczenia, nad zwyczay wszystkie w Warszawie ulice o godzinie dziesiątey w wieczor ciche i spokoyne widzieć się dały; a obywatele w domach swoich zamknięci, wśrzód żon i dzieci, poili się nadzieią przyszłego szczęścia *d.*)

Cho-

---

d) Ten dzień iednak równie obywatelstwem, iak umiarkowaniem, i spokoynością swoią pamiętny, przez

Chociaż biſkup Koſsakowſki, naſtępnie Branicki, i drudzy ze ſtronników Moſkwy, dobrowol-

przez rzadką bezczelność za burzliwy i gwałtowny od niechętnych był wystawiany. Zgubna oyczyźnie strona, nie mogłszy żadnego dokonać, ani wzbudzić gwałtu, szukała naymnieyszych pozorów, by na nich wsparła oszczerstwa swoie. I tak zbieg ludu do zamku, którego część iednę ciekawość przywiodła, drugą z magistratem chęć oświadczenia wdzięczności stanom za nadane prawa; ludu tak cichego, tak spokoynego, że wielu dopiero z sessyi idąc do Kościoła dostrzegło to niezliczone iego zgromadzenie; wystawionym został za bunt prawie, za gwałt, za przymus do konstytucyi. Na to sam odpowiada rozsądek: czyż trzeba było przeciw kilku osobom zgromadzać kilkadziesiąt tysięcy ludzi? iaki mógł bydź cel takiego zamyſłu? Żaden zaiste: bo patryoci usilnie ſtarali ſię, nie wzniecać rozruchy i gwałty, lecz nawet pozoru ich w tym dniu nie dopuszczać. Drugi równie fałszywy, iak nierozsądny zarzut był, iż pod czas *Te Deum laudamus*, armaty słyszeć się dały, i że kartaczami były nabite. Pytam, przeciw komu? przeciw ludowi? tego wspólnikiem mniemanych gwałtów 3go Maia czynią oszczercy. Przeciw żołnierzom? i ci podobnego nie uszli zarzutu. Przeciw komuż tedy? Przeciw kilku osobom w izbie będącym. Lecz możnaż rozsądnie myślić, aby przeciw nim, ludu, armat i woyska używano? Tak mało nawet do tego strzelania pod czas *Te Deum* było gotowości, że pierwsze armaty, które się u bramy arsenałowey znalazły,

wolnie przyſięgli na konſtytucyą, iednakże w chęci nadwerężenia iey nie oziębli. Pierwszy ich krok był naſtępny. Nazaiutrz po ogłoszeniu konſtytucyi na ſeymie, gdy przyszło na deputacyi konſtytucyiney do podpisania prawa tego, biſkup Koſſakowſki, głęboką okryty obłudą, iako prezyduiący oświadczył, iż deputacya żadnego prawa podpisywać nie może, któreby iednomyślnością, albo *in turno*, większością głosów, udecydowane nie było: że ſumnienie mu nie pozwala ściągnąć ręki do podpisania konſtytucyi, której uſtanowienie, acz od ſiebie wielbione, nie było w formach przyſięgą deputacyi przepisanych: że więc zdaniem iego ieſt, aby ta trudność od ſeymu rozwiązaną zoſtała. Po krótkim ſporze, przyſtali na to nad mniemanie iego, ſkładaiący daleko znaczniey szą część deputacyi patryoci, lecz w innym cale iak on zamiarze. Biſkup nadwerężyć konſtytucyą tym zwrotem iey do izby, patryoci dadź iey iednomyślności zatwierdzenie myśleli. Jakoż na dniu pią-

wytoczone, a żołnierze reymentu Działyńskiego, wartę u aresztantów w arsenale odbywaiący, po większey części, brak artylerzystów zastąpili, których nie było czasu z koszar sprowadzać. Niech każdy ztąd osądzi, iak mało nawet pozorów przeciwnym dał dzień 3go Maia, kiedy do tak oczywiście fałszywego udać się musieli szkalowania, chociaż w tym rzemieśle aż nadto biegli.

piątym Maia wniósł do stanów tę ważną kwestyą imieniem deputacyi Kossakowski biskup. Marszałek seymowy, po trzykroć zapytawszy stanów, czy iest wolą powszechną, aby konstytucya w obliczu izby od deputacyi podpisaną była, trzechkrotne i iednomyślne odebrał iey zatwierdzenie, sposobem zwykle w seymie używanym. Została więc podpisana konstytucya przez iednomyślną zgodę seymu.

Szły śpieszniey po dniu 3go Maia roboty seymowe. Był on piorunem dla moskiewskich stronników, lecz piorunem, który ich tylko ogłuszył, nie zniszczył. Przyszedłszy po nieiakim czasie do siebie, iedni pozostali w Warszawie, by psuć ile możności dalsze prace seymu, drudzy roziechali się po województwach, by go szkalować, inni nakoniec udali się za granicę do Szczesnego i Seweryna Rzewuskiego, aby z obcemi knuli zgubę oyczyzny, gdy się z rodakami nie wiodło. Lecz to wszystko iest rzeczą drugiey części dzieła tego. Teraz nam tu położyć należy konstytucyą 3go Maia, tę pamiątkę, która równie seym iak naród w oczach sprawiedliwey potomności zaszczycać będzie.

Ustawa rządowa 3go *Maia* 1791.

Stanisław August z bożey łaski i woli narodu, król polski, wielki xiążę litewski, ruski, pruski,

mazowiecki, żmudzki, kijowſki, wołyńſki, podolſki, podlaſki, inflantſki, ſmoleńſki, ſiewierſki i czerniechowſki, wraz z ſtanami ſkonfederowanemi w liczbie podwóyney naród polſki reprezentuiącemi.

Uznaiąc, iż los nas wſzyſtkich od ugruntowania i wydoſkonalenia konſtytucyi narodowey iedynie zawiſł, długim doświadczeniem poznawſzy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzyſtać z pory, w iakiey ſię Europa znayduie, i z tey dogorywaiącey chwili, która nas ſamym ſobie wróciła; wolni od hańbiących obcey przemocy nakazów, ceniąc drożey nad życie, nad szczęśliwość oſobiſtą, exyſtencyą polityczną, niepodległość zewnętrzną, i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce naſze ieſt powierzonym; chcąc oraz na błogoſławieńſtwo, na wdzięczność wſpółczesnych i przyszłych pokoleń zaſłużyć; mimo przeszkód, które w nas namiętności ſprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia oyczyzny naszey, i iey granic, z naywiększą ſtałością ducha ninieyszą konſtytucyą uchwalamy; i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklaruiemy; dopókiby naród, w czaſie prawem przepisanym, wyraźną wolą ſwoią, nie uznał potrzeby odmienienia w niey iakiego artykułu. Do którey to konſtytucyi dalsze uſta-

ustawy seymu teraźnieyszego we wszystkim stosować się maią.

I. *Religia panuiąca.* Religią narodową panuiącą iest i będzie wiara święta rzymska katolicka, ze wszystkiemi iey prawami. Przeyście od wiary panuiącey do iakiegokolwiek wyznania, iest zabronione pod karami apostazyi. Że zaś taż sama wiara święta przykazuie nam kochać bliźnich naszych; przeto wszystkim ludziom, iakiegokolwiek bądź wyznania, pokóy w wierze, i opiekę rządową winniśmy; i dla tego wszelkich obrządków, i religii wolność w kraiach polskich, podług ustaw kraiowych, waruiemy.

II. *Szlachta, Ziemianie.* Szanuiąc pamięć przodków naszych, iako fundatorów rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy, pierwszeństwa w życiu prywatnym i publicznym nayuroczyściey zapewniamy; szczególniey zaś prawa, statuta i przywileie temu stanowi od Kazimierza wielkiego, Ludwika węgierskiego, Władysława Jagiełły, i Witolda, brata iego, wielkiego xiążęcia litewskiego; niemniey od Władysława i Kazimierza Jagiellończyków, od Jana Alberta, Alexandra i Zygmunta I. braci, od Zygmunta Augusta, ostatniego z linii iagiellońskiey, sprawiedliwie i

i prawnie nadane, utwierdzamy, i zapewniamy, i za niewzruszone uznaiemy. Godność ſtanu ſzlacheckiego w Polſzcze za równą wſzelkim ſtopniom ſzlachectwa gdziekolwiek używanym przyznaiemy. Wſzyſtkę ſzlachtę równemi bydź ſobie uznaiemy, nie tylko co do ſtarania ſię o urzędy, i o ſprawowanie poſług oyczyźnie, honor, ſławę i pożytek przynoszących; ale oraz co do równego używania przywilciów i prerogatyw ſtanowi ſzlacheckiemu ſłużących. Nadewſzyſtko zaś prawa bezpieczeńſtwa oſobiſtego, wolności oſobiſtey, i własności gruntowey i ruchomey, tak iak od wieków każdemu ſłużyły, świątobliwie, nienaruszenie zachowane mieć chcemy, i zachowuiemy; zaręczaiąc nayuroczyściey, iż przeciwko własności czyieykolwiek, żadney odmiany, lub excepcyi w prawie nie dopuściemy; owszem naywyższa władza kraiowa, i rząd przez nią uſtanowiony, żadnych pretensyi, pod pretextem *jurium regalium*, i iakimkolwiek innym pozorem do własności obywatelſkich, bądź w części, bądź w całości, rościć ſobie nie będzie. Dla czego bezpieczeńſtwo oſobiſte, i wszelką własność komukolwiek z prawa przynależną, iako prawdziwy ſpółeczności węzeł, iako zrzenicę wolności obywatelſkiey ſzanuiemy, zabezpieczamy, utwierdzamy, i aby na potomne czasy, ſzanowane, ubezpieczone i nienaruszone zoſtawały, mieć chcemy.

Szla-

Szlachtę za naypierwszych obrońców wolności i ninieyszey konstytucyi uznaiemy; każdego szlachcica cnocie, obywatelstwu, i honorowi, iey świętość do szanowania, iey trwałość do strzeżenia poruczamy, iako iedyną twierdzę oyczyzny i swobód naszych.

III. *Miasta i Mieszczanie.* Prawo na teraźnieyszym seymie zapadłe, pod tytułem: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzpltey*, w zupełności utrzymane mieć chcemy, i za część ninieyszey konstytucyi deklaruiemy, iako prawo, wolney szlachcie polskiey, dla bezpieczeństwa ich swobód, i całości spólney oyczyzny, nową, prawdziwą i skuteczną daiące siłę *e)*.

e) Treść prawa tego, uchwalonego na dniu 18tym Kwietnia 1791 roku, iest następuiąca. Miasta królewskie uznane są za miasta wolne, z pod władzy starostów, oraz juryzdykcyi trybunalskich i woiewódzkich wyięte. Wybór sędziów i urzędników mieyskich ich wolney woli oddany. Czynienie rozrządzeń do wewnętrznego porządku, spokoyności i bezpieczeństwa ściągaiących się, oraz dozor nad ich uskutecznieniem, im samym zostawiony, z tym szczególnie warunkiem, aby o tym komissyą policyi uwiadomiały. Prawo *neminem captivabimus, nisi jure victum*, do osób w miastach osiadłych rozciągnione. Wolność nabywania i posiadania dóbr ziemskich nadana: awans w woysku, dosługiwanie się we wszelkich dy-

IV. *Chłopi Włościanie*. Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie nayobfitsze bogactw kraiowych źrzó-

---

kasteryach, komissyach i kancellaryach, promocya w stanie duchownym, zabezpieczone. Prawo iednakie na wszystkie miasta rozciągnione. Dany wpływ do władzy prawodawczey i wykonawczey. Podzielone miasta na dwadzieścia cztery wydziałów, wybierały na dwa lata plenipotentów na seym, którzy maiąc oznaczone mieysce w obradach seymowych, przekładali potrzeby miast, za danym sobie od marszałka seymowego głosem. Ci plenipotenci na sessyach prowincyonalnych w czasie seymu na komisarzów do komissyi policyi i skarbowey, oraz na assessorów do assessoryi koronney i litewskiey wybieranemi byli, porównani w pensyach z komissarzami stanu rycerskiego. Także do komissyi porządkowych woiewódzkich pozwolono miastom komissarzów wybierać. Uprzątaiąc prawo szkodliwe przesądy, pozwoliło szlachcie przyimować prawo mieyskie, sprawować rzemiosła, handel i urzędy municypalne bez uszczerbku szlachectwa. Szlachcic osiadły w mieście, korzystaiąc z pożytku prawa mieyskiego, równym podlegać był obowiązany ciężarom. Przeyście do stanu szlacheckiego mieszczanom ułatwione: bo 1) plenipotenci miast, po odbytey dwuletniey wysłudze publiczney, mieli prawo dostąpienia szlachectwa. 2) Każdy mieszczanin który wieś lub miasteczko, dwieście złotych podatku dziesiątego grosza płacące, kupił. 3) Wszyscy ci, co w woysku dosłużyli się rangi kapitana, lub w dykasteryach rządowych funkcyi regenta. 4) Na każdym seymie trzydzieści osób z mieszczan possessye dziedziczne w

źrzódło, który nayliczniejszą w narodzie ſtanowi ludność, a zatym naydzielnieyszą kraiu siłę, tak

---

miastach maiących, na rekomendacye posłów ziemskich, i na rekomendacye miast, nobilitowanemi bydź miały. Co się tycze sprawiedliwości, oprócz sądów mieyscowych pierwszey instancyi, ustanowione były sądy appellacyine w każdym wydziele, dla sądzenia ostatecznego spraw cywilnych w obiektach nieprzenoszących summy 3000. złotych, lub kary trzech tygodni więzienia, tudzież spraw kryminalnych o występki ściągaiące karę doczesnego więzienia. W sprawach zaś cywilnych większey wagi, a w kryminalnych, karę wiecznego więzienia przechodzących, lub karę śmierci ściągaiących, dekret sądów wydziałowych musiał iść po zatwierdzenie trybunału assessoryi. Drugie prawo względem miast uchwalone zostało na dniu 24. Czerwca, roku 1791, pod tytułem: = *Urządzenie wewnętrzne miast wolnych Rzeptey w koronie i W. X. litewskim* =. W tym prawie opisany iest: 1) skład ludu mieyskiego, 2) zgromadzenia iego, 3) elekcye tak mieyscowe, iak i wydziałowe, 4) prawidła powszechne względem zgromadzeń i elekcyi, 5) względem uchwał ludu mieyskiego, 6) względem relacyi plenipotentów na seym wybranych, i deputatów do zgromadzeń wydziałowych, 7) prawidła względem urzędów mieyscowych, 8) skład, obowiązki i władza urzedów w miastach nie maiących cyrkułów, 9) skład, obowiązki i władza urzedów cyrkułowych, 10) skład, obowiązki i władza urzędów mieyscowych ogólnych w miastach podzielonych na cyrkuły, 11) urzędy wydziałowe.

przez ſprawiedliwość i obowiązki chrześciańſkie, iako i przez własny nasz intereſs dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu kraiowego przyimuiemy, ſtanowiąc: iż odtąd iakiebykolwiek ſwobody, nadania, lub umowy dziedzice z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli; czyliby te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione; będą ſtanowić wſpolny i wzaiemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków, i opisu zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opiekę rządu kraiowego podpadaiący. Układy takowe, i wynikaiące z nich obowiązki, przez iednego właściciela gruntu dobrowolnie przyięte, nie tylko iego samego, ale i naſtępców iego, lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy ſamowolnie odmieniać nie będą mocni. Nawzaiem włościanie, iakieykolwiek bądź maiętności, od dobrowolnych umów, przyiętych nadań, i z niemi złączonych powinności, usuwać inaczey ſię nie będą mogli, tylko w takim ſposobie, i z takiemi warunkami, iak w opisach tychże umów poſtanowione mieli: które, czy na wieczność, czyli do czasu przyięte, ściśle ich obowięzywać będą.

Zawarowawszy tym ſposobem dziedziców przy wszelkich pożytkach od włościan im należących, a chcąc iak nayſkuteczniey zachęcić pomnożenie

nie ludności kraiowey, ogłaszamy wolność zupełną dla wſzyſtkich ludzi, tak nowo przybywaiących, iako i tych, którzyby pierwey z kraiu oddaliwſzy ſię, teraz do oyczyzny powrócić chcieli: tak dalece, iż każdy człowiek do państw Rzpltey nowo z któreykolwiek ſtrony przybyły, lub powracaiący, iak tylko ſtanie nogą na ziemi polſkiey, wolnym ieſt zupełnie użyć przemyſłu ſwego, iak i gdzie chce; wolny ieſt czynić umowy na oſiadłość, robociznę, lub czynsze, iak i dopóki ſię umówi; wolny ieſt oſiadać w mieście, lub na wſiach; wolny ieſt mieszkać w Polszcze, lub do kraiu, do którego zechce, powrócić uczyniwszy zadosyć obowiązkom, które dobrowolnie na ſiebie przyiął.

V. *Rząd, czyli oznaczenie władz publicznych.* Wszelka władza w ſpołeczności ludzkiey początek ſwóy bierze z woli narodu. Aby więc wolność obywatelſką, porządek ſpołeczności i całość państw Rzpltey na zawsze zabezpieczyć; trzy władze rząd narodu polſkiego ſkładać powinny, i z woli prawa ninieyszego na zawsze ſkładać będą; to ieſt: *władza prawodawcza* w ſtanach zgromadzonych; *władza naywyższa wykonawcza* w królu i ſtraży, i *władza sądownicza* w juryzdykcyach na ten koniec uſtanowionych, lub uſtanowić ſię maiących.

VI.

VI. *Seym, czyli władza prawodawcza.* Seym, czyli ſtany zgromadzone, na dwie izby dzielić ſię będą: na izbę poselſką, i na izbę ſenatorſką, pod prezydencyą króla.

Izba poselſka, iako wyobrażenie i ſkład wſzechwładztwa narodowego, będzie świątynią prawodawſtwa: przeto w izbie poselſkiey naypierwey decydowane będą wſzyſtkie proiekta. 1) *Co do praw ogólnych*, to ieſt: politycznych, cywilnych, kryminalnych, i do uſtanowienia wieczyſtych podatków. W których to materyach propozycye od tronu, woiewództwom, ziemiom i powiatom do roztrząśnienia podane, a przez inſtrukcye do izby przychodzące, naypierwsze do decyzyi wzięte bydź maią. 2) *Co do uchwał ſeymowych*, to ieſt: poborów doczesnych, ſtopnia monety, zaciągania długu publicznego, nobilitacyi, i innych nadgrod przypadkowych, rozkładu wydatków publicznych, ordynaryinych i extraordynaryinych, woyny, pokoiu, oſtateczney ratyfikacyi traktatów związkowych i handlowych, wszelkich dyplomatycznych aktów, i umów do prawa narodów ściągaiących ſię, kwitowania magiſtratur wykonawczych, i tym podobnych zdarzeń, głównym narodowym potrzebom odpowiadaiących: w których to materyach propozycye od tronu proſto do izby poselſkiey przy-

cho-

chodzić maiące, pierwszeństwo w wprowadzeniu mieć będą.

Izby senatorskiey, złożoney z biskupów, woiewodów, kasztelanów i ministrów, pod prezydencyą króla, maiącego prawo raz dadź *votum* swoie, drugi raz *paritatem* rozwiązać osobiście, lub nadesłaniem zdania swoiego do teyże izby, obowiązkiem iest: 1) każde prawo, które po przeyściu formalnym w izbie poselskiey, do senatu natychmiast przesłane bydź powinno, przyiąć, lub wstrzymać do dalszey narodu deliberacyi, opisaną w prawie większością głosów. Przyięcie, moc i świętość prawu nadawać będzie; wstrzymanie zaś, zawiesi tylko prawo do przyszłego ordynaryinego seymu, na którym, gdy powtórna nastąpi zgoda, prawo, zawieszone od senatu, przyiętym bydź musi. 2) Każdą uchwałę seymową, w materyach wyżey wyliczonych, którą izba poselska senatowi natychmiast przesłać powinna, wraz z tąż izbą poselską, większością głosów decydować, a złączona izb obudwóch większość, podług prawa opisana, będzie wyrokiem i wolą stanów.

Waruiemy: iż senatorowie i ministrowie w obiektach sprawowania się z urzędowania swoiego, bądź w straży, bądź w komissyi, *votum decisivum* w seymie nie będą mieli, i tylko zasiadać

w ten

w ten czas w ſenacie maią, dla dania explikacyi na żądanie ſeymu.

Seym zawsze gotowym będzie: prawodawczy i ordynaryiny rozpoczynać ſię ma co dwa lata; trwać zaś będzie podług opisu prawa o ſeymach. Gotowy, w potrzebach nagłych zwołany, ſtanowić ma o tey tylko materyi, do którey zwołanym będzie, lub o potrzebie, po czaſie zwołania przypadłey.

Prawo żadne, na tym ordynaryinym ſeymie, na którym uſtanowione będzie, znoszonym bydź nie może. Komplet ſeymu ſkładać ſię będzie z liczby osób niższym prawem opisaney, tak w izbie poselſkiey, iako w izbie ſenatorſkiey.

Prawo *o ſeymikach*, na teraźnieyszym ſeymie uſtanowione, iako nayiſtotnieyszą zasadę wolności obywatelſkiey, uroczyście zabezpieczamy *f)*.

Jako

---

f) Prawo o ſeymikach uchwalone było na dniu 24 Marca 1791. Do opisu ſeymików należy iescze = *Księga ziemiańſka* =, w którą ſzlachta maiący prawo do wotowania, wpisani bydź powinni, i z którey do wotowania wzywani bydź mieli, postanowiona prawem 28 Maia 1791; iako też = *Rozkład województw, ziem i powiatów z oznaczeniem miaſt, a w nich mieysc konſtytucyinych dla ſeymików w prowincyach koronnych i W. X. litewskim* = prawo uchwalone 28º Li-

Jako zaś prawodawſtwo ſprawowane bydź nie może przez wſzyſtkich, i naród wyręcza ſię w tey mierze przez *Reprezentantów*, czyli poſłów ſwoich, dobrowolnie wybranych; przeto ſtanowiemy: iż poſłowie na ſeymikach obrani, w prawodawſtwie, i ogólnych narodu potrzebach, podług ninieyſzey konſtytucyi, uważani bydź maią, iako *Reprezentanci całego narodu*, będąc ſkładem ufności powszechney *g)*.

Wſzyſtko i wszędzie większością głosów decydowane bydź powinno. Przeto *liberum veto*, konfederacye wszelkiego gatunku, i ſeymy konfederackie, iako duchowi ninieyſzey konſtytucyi przeciwne, rząd obalaiące, ſpołeczność niszczące, na zawsze znoſiemy.

Zapobiegaiąc, z iedney ſtrony, gwałtownym i częſtym odmianom konſtytucyi narodowey, z drugiey, uznaiąc potrzebę wydoſkonalenia oney, po doświadczeniu iey ſkutków, co do pomyślności publiczney; porę i czas rewizyi i poprawy konſty-

---

ſtopada 1791. W tym prawie, porównywaiąc liczbę posłów dla wszystkich trzech prowincyi, ustanowiono, iż każda prowincyą 68 reprezentantów wybierać i na seym wysyłać będzie.

g) Prawo o seymach, z wyszczególnieniem całego ich ſkładu, uchwalone zoſtało na dniu 13tym Maia, roku 1791.

ſtytucyi, co lat dwadzieścia pięć naznaczamy. Chcąc mieć takowy ſeym konſtytucyiny extraordynaryinym, podług oſobnego o nim prawa opiſu. *b)*

VII. *Król, władza wykonawcza.* Zaden rząd naydoſkonalszy bez dzielney władzy wykonawczey ſtać nie może. Szczęśliwość narodów od praw ſprawiedliwych, praw ſkutek, od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tey części rządu, nieszczęściami napełniło Polſkę: zawarowawszy przeto wolnemu Narodowi polſkiemu władzę praw ſobie ſtanowienia, i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą, oraz wybierania urzędników do magiſtatur; władzę naywyższego wykonania praw królowi w radzie iego oddaiemy: która to rada *ſtrażą praw* zwać ſię będzie.

Władza wykonawcza do pilnowania praw, i onych pełnienia, ściśle ieſt obowiązana. Tam czynną z ſiebie będzie, gdzie prawa dozwalaią, gdzie prawa potrzebuią dozoru, exekucyi, a nawet ſilney pomocy. Poſłuszeńſtwo należy ſię iey zawsze od wſzyſtkich magiſtratur: moc przynaglenia nieposłuszne i zaniedbuiące ſwe obowiązki magiſtratury, w iey ręku zoſtawiamy.

Władza

b) Opis seymu konſtytucyinego extraordynaryinego ſtanął na dniu 13ſtego Maia 1791.

Władza wykonawcza nie będzie mogła praw ſtanowić, ani tłumaczyć; podatków i poborów, pod iakimkolwiek imieniem, nakładać; długów publicznych zaciągać; rozkładu dochodów ſkarbowych przez seym zrobionego odmieniać; woyny wydawać; pokoiu, ani traktatu, i żadnego aktu dyplomatycznego *definitive* zawierać. Wolno iey tylko będzie, tymczasowe z zagranicznemi prowadzić negocyacye; oraz, tymczasowe i potoczne dla bezpieczeńſtwa i spokoyności kraiu wynikaiące potrzeby załatwiać, o których naybliżſzemu zgromadzeniu seymowemu donieść winna.

Tron polſki elekcyinym przez familie mieć na zawſze chcemy i ſtanowiemy. Doznane klęſki bezkrólewiów peryodycznie rząd wywracaiących, powinność ubezpieczenia losu każdego mieſzkańca ziemi polſkiey, i zamknięcia na zawſze drogi wpływom mocarſtw zagranicznych; pamięć świetności i ſzczęścia oyczyzny naſzey za czasów familii ciągle panuiących; potrzeba odwrócenia od ambicyi tronu obcych, i moznych Polaków zwrócenia do iednomyślnego wolności narodowey pielęgnowania; wſkazały roztropności naſzey oddanie tronu polſkiego prawem naſtępſtwa. Stanowiemy przeto, iż po życiu iakiego nam dobroć boſka pozwoli, elektor dziſieyſzy saſki w

Polſzcze królować będzie. Dynaſtya przyſzłych królów polſkich zacznie ſię na osobie *Fryderyka Auguſta*, dziſieyſzego elektora saſkiego, którego sukceſſorom *de lumbis* z płci męſkiey tron polſki przeznaczamy. Nayſtarſzy syn króla panuiącego po oycu na tron naſtępować ma. Gdyby zaś dziſieyſzy elektor saſki nie miał potomſtwa płci męſkiey, tedy mąż, przez elektora, za zgodą ſtanów zgromadzonych, córce iego dobrany, zaczynać ma linią naſtępſtwa w płci męſkiey do tronu polſkiego. Dla czego *Maryą Auguſtę Nepomucenę*, córkę elektora, za infantkę polſką deklaruiemy: zachowuiąc przy narodzie prawo, żadney preſkrypcyi podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego domu po wygaśnieniu pierwſzego.

Każdy król wſtępuiąc na tron, wykona przyſięgę bogu i narodowi, na zachowanie konſtytucyi ninieyſzey, na *pacta conventa*, które ułożone będą z dziſieyſzym elektorem saſkim, iako przeznaczonym do tronu, i które tak, iak dawne, wiązać go będą.

Osoba króla ieſt święta, i bezpieczna od wſzyſtkiego. Nic sam przez ſię nieczyniący, za nic w odpowiedzi narodowi bydź nie może. Nie samowładzcą, ale oycem i głową narodu bydź powinien, i tym go prawo i konſtytucya ninieyſza bydź uznaie i deklaruie.

Docho-

Dochody tak, iak będą w paktach konwentach opisane, i prerogatywy tronowi właściwe, ninieyszą konstytucyą dla przyszłego elekta zawarowane, tkniętemi bydź nie będą mogły.

Wszystkie akta publiczne, trybunały, sądy i magistratury, monety stęple, pod królewskim iść powinny imieniem. Król, któremu wszelka moc dobrze czynienia zostawiona bydź powinna, mieć będzie *ius aggratiandi* na śmierć skazanych, prócz in *criminibus status*. Do króla rozrządzenie naywyższe siłami zbroynemi kraiowemi w czasie woyny, i nominowanie kommendantów woyska należeć będzie, z wolną atoli ich odmianą za wolą narodu. Patentować officyerów, i mianować urzędników podług prawa niższego opisu; nominować biskupów i senatorów, podług opisu tegoż prawa, oraz ministrów, iako urzędników pierwszych władzy wykonawczey, iego będzie obowiązkiem.

Straż czyli rada królewska, do dozoru całości i exekucyi praw, królowi dodana, składać się będzie: 1) z Prymasa iako głowy duchowieństwa polskiego, i iako prezesa komissyi edukacyiney, mogącego bydź wyręczonym w straży przez pierwszego *ex ordine* biskupa, którzy rezolucyi podpisywać nie mogą. 2) Z pięciu ministrów, to iest: ministra policyi, ministra pieczęci, ministra

belli, ministra skarbu, ministra pieczęci do spraw zagranicznych. 3) Z dwóch sekretarzów, z których ieden protokuł straży, drugi protokuł spraw zagranicznych trzymać będą; obadwa bez votum decyduiącego.

Następca tronu, z małoletności wyszedłszy, i przysięgę na konstytucyą wykonawszy, na wszystkich straży posiedzeniach, lecz bez głosu, przytomnym bydź może.

Marszałek seymowy, iako na dwa lata wybrany, wchodzić będzie w liczbę zasiadaiących w straży, bez wdawania się w iey rezolucye, iedynie dla zwołania seymu gotowego, w takim zdarzeniu: gdyby on uznał w przypadkach, koniecznego zwołania seymu gotowego wymagaiacych, rzetelną iego potrzebę, a król go zwołać wzbraniał się; tedy tenże marszałek do posłów i senatorów wydadź powinien listy okolne, zwołuiąc onych na seym gotowy, i powody zwołania tego wyrażaiąc. Przypadki zaś do koniecznego zwołania seymu są tylko następuiące: 1) W gwałtowney potrzebie do prawa narodów ściągaiącey się, a szczególniey w przypadku woyny ościenney. 2) W przypadku wewnętrznego zamieszania grożącego rewolucyą kraiu, lub kolizyą między magistraturami. 3) W widocznym powszechnego głodu niebezpieczeń-

stwie.

ftwie. 4) W ofierociałym ftanie oyczyzny przez śmierć króla, lub w niebezpieczney iego chorobie.

Wfzyftkie rezolucye w ftraży roztrząsane będą przez fkład wyżey wspomniony. Decyzya królewfka po wyfłuchanych wfzyftkich zdaniach przeważać powinna, aby iedna była w wykonywaniu prawa wola; przeto każda ze ftraży rezolucya pod imieniem królewfkim, i z podpisem ręki iego wychodzić będzie. Powinna iednak bydź podpisana także przez iednego z miniftrów zafiadaiących w ftraży: i tak podpisana do pofłufzeńftwa wiązać będzie, i dopełnioną bydź ma, bądź przez kommiffye; bądź przez iakieżkolwiek magiftratury wykonawcze, w tych iednak fzczególnie materyach, które wyraźnie ninieyfzym prawem wyłączone nie są. W przypadku gdyby żaden z miniftrów zafiadaiących decyzyi podpisać nie chciał; król odftąpi od tey decyzyi; a gdyby przy niey upierał fię, marfzałek seymowy w tym przypadku uprafzać będzie o zwołanie seymu gotowego; i ieżeli król spóźniać będzie zwołanie, marfzałek to wykonać powinien.

Iako nominowanie wfzyftkich miniftrów, tak i wezwanie z nich iednego od każdego adminiftracyi wydziału, do rady swoiey, czyli ftraży, króla ieft prawem. Wezwanie to miniftra do zafiadania w ftraży, na lat dwa będzie, z wolnym onego

nadal przez króla potwierdzeniem. Miniſtrowie do ſtraży wezwani, w komiſſyach zaſiadać nie maią.

W przypadku zaś, gdyby większość dwóch trzecich części wotów sekretnych, obydwóch izb złączonych na seymie, miniſtra, bądź w ſtraży, bądź w urzędzie, odmiany żądała; król natychmiaſt na iego mieysce innego nominować powinien.

Chcąc, aby ſtraż praw narodowych obowiązaną była do ściſley odpowiedzi narodowi, za wſzelkie onych przeſtępſtwa, ſtanowiemy: Iż, gdy miniſtrowie będą oſkarżeni przez deputacyą, do examinowania ich czynności wyznaczoną, o przeſtępſtwo prawa; odpowiadać maią z osoby i maiątków swoich. We wſzelkich takowych oſkarżeniach ſtany zgromadzone, proſtą większością wotów izb złączonych, odeſłać obwinionych miniſtrów maią do sądów seymowych, po sprawiedliwe i wyrównywaiące przeſtępſtwu ich ukaranie; lub przy dowiedzioney niewinności, od sprawy i kary uwolnienie *i*).

Dla

i Wyszczególnienie całego składu straży stanęło na dniu 1 Czerwca 1791, w prawie pod tytułem = *Straż* =.

Dla porządnego władzy wykonawczey dopełnienia, ustanawiamy oddzielne komissye, maiące związek ze strażą, i obowiązane do posłuszeństwa teyże straży. Komissarze do nich wybierani będą przez seym, dla sprawowania urzędów swoich, w przeciągu czasu prawem opisanego. Komissye te są: 1) Edukacyi, 2) Policyi, 3) Woyska, 4) Skarbu *k*).

Komissye porządkowe woiewodzkie na tym seymie ustanowione, równie do dozoru straży należące: odbierać będą rozkazy przez wyżey wspomnione pośrzednicze kommissye, respective co do obiektów każdey z nich władzy i obowiązków *l*).

VIII.

k) Opis magistratur wykonawczych, iednych iuż został przez seym uchwalony, drugich przygotowany. Opis komissyi policyi stanął na dniu 24tym Czerwca 1791. Opis komissyi skarbowey oboyga narodów, na dniu 29tym Października roku tegoż. Opis komissyi woyskowey i komissyi edukacyiney, gotowy był w kazdym czasie do podania seymowi, w ułożonych iuż doskonale proiektach.

l) Komissye porządkowe w koronie uchwalone były 15tego Grudnia 1789. Komissye porządkowe w W. X. litewskim, 19tego Listopada roku tegoż; ale po ustanowieniu konstytucyi 3go Maia, prawo o nich, dla porządney władz rzą-

VIII. *Władza sądownicza.* Władza sądownicza nie może bydź wykonywana, ani przez władzą prawodawczą, ani przez króla; lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna bydź zaś tak do mieysc przywiązaną, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę kraiowego rządu. Ustanawiamy przeto: 1) Sądy pierwszey instancyi dla każdego woiewództwa, ziemi i powiatu, do których sędziowie wybierani będą na seymikach. Sądy pierwszey instancyi będą zawsze gotowe, i czuwaiące na oddanie sprawiedliwości tym, którzy iey potrzebuią. Od tych sądów iść będzie appellacya na trybunały głowne, dla każdey prowincyi bydź maiące, złożone równie z osob na seymikach wybranych. I te sądy tak pierwszey, iako i ostatniey instancyi, będą sądami ziemiańskiemi dla szlachty, i wszystkich właścicielów ziemskich, z kimkolwiek *in causis iuris & facti m*). 2) Iu-

ryzdy-

dowych organizacyi, poprawy i wydoskonalenia potrzebowało, i w tym celu proiekt iuż był przygotowany.

m) Na fundamencie tey ustawy stanął opis sądów ziemiańskich, 10tego Stycznia 1792. Sądów trybunalskich w koronie, 31. Stycznia 1792. Sądów trybunalskich w Litwie, dnia i roku tegoż.

ryzdykcye zaś sądowe, wszystkim miastom, podług prawa seymu teraźnieyszego, *o miastach wolnych królewskich*, zabezpieczamy *n*). 3) Sądy referendarskie, dla każdey prowincyi osobne mieć chcemy, w sprawach włościan wolnych, dawnemi prawami sądowi temu poddanych *o*). 4) Sądy zadworne assessorskie, relacyine i kurlandzkie zachowuiemy. 5) Komissye wykonawcze będą miały sądy w sprawach do swey administracyi należących. 6) Oprócz sądów w sprawach cywilnych i kryminalnych, dla wszystkich stanów będzie sąd naywyższy seymowy zwany: do którego przy otwarciu każdego seymu obrane będą osoby. Do tego sądu należeć maią występki przeciwko narodowi i królowi, czyli *crimina status p*).

Nowy *codex* praw cywilnych i kryminalnych, przez wyznaczone przez seym osoby, spisać rozkazuiemy.

IX.

---

n) *Urządzenie sądów mieyskich i assessoryi*, podług ducha tey konstytucyi, nastąpiło 6tego Października 1791.

o) Układ sądów referendarskich i mieyscowych dla włościan, przygotowany był w stosownym do tego proiekcie, którego zamienieniem w prawo uwieńczyć miał seym konstytucyiny prace swoie.

p) Sądy seymowe zostały opisane prawem 28go Maia 1791.

IX. *Regencya*. Straż będzie oraz regencyą, maiąc na czele królową, albo w iey nieprzytomności, prymasa. W tych trzech tylko przypadkach mieysce mieć może regencya: 1) W czasie małoletności króla. 2) W czasie niemocy trwałe pomieszanie zmysłów sprawuiącey. 3) W przypadku, gdyby król był wzięty na woynie. Małoletność trwać tylko będzie do lat ośmnastu zupełnych; a niemoc, względem trwałego pomieszania zmysłów, deklarowaną bydź nie może, tylko przez seym gotowy, większością wotów trzech części, przeciwko czwartey izb złączonych. W tych przeto trzech przypadkach, prymas korony polskiey seym natychmiast zwołać powinien; a gdyby prymas tę powinność zwłóczył, marszałek seymowy listy okolne do posłów i senatorów wyda. Seym gotowy urządzi koley zasiadania ministrów w regencyi, i królową do zastąpienia króla w obowiązkach iego umocuie. A gdy król w pierwszym przypadku z małoletności wyidzie, w drugim do zupełnego przyidzie zdrowia, w trzecim z niewoli powróci; regencya rachunek z czynności swoich oddadź mu powinna, i odpowiadać narodowi za czas swego urzędowania, tak iak iest przepisano o straży, na każdym ordynaryinym seymie, z osób i maiątków swoich.

X.

X. *Edukacya dzieci królewskich.* Synowie królewscy, których do następstwa tronu konstytucya przeznacza, są pierwszemi dziećmi oyczyzny; przeto baczność o dobre ich wychowanie do narodu należy, bez uwłóczenia iednak prawom rodzicielskim. Za rządu królewskiego sam król z strażą, i z wyznaczonym od stanów dozorcą edukacyi królewiców, wychowaniem ich zatrudniać się będzie. Za rządu regencyi, taż z wspomnionym dozorcą, edukacyą ich powierzoną mieć sobie będzie. W obydwóch przypadkach, dozorca od stanów wyznaczony, donosić winien na każdym ordynaryinym seymie o edukacyi i postępku królewiców. Komissyi zaś edukacyiney powinnością będzie, podadź układ instrukcyi i edukacyi synów królewskich, do potwierdzenia seymowi; a to, aby iednostayne w wychowaniu ich prawidła wpaiały ciągle i wcześnie w umysły przyszłych następców tronu religią, miłość cnoty, oyczyzny, wolności i konstytucyi kraiowey.

XI. *Siła zbroyna narodowa.* Naród winien iest sobie samemu obronę od napaści, i dla przestrzegania całości swoiey. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Woysko nic innego nie iest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólney siły narodu. Naród winien woysku swemu nadgrodę i poważe-

nie

nie za to, iż się poświęca iedynie dla iego obrony. Woysko winno narodowi strzeżenie granic, i spokoyności powszechney; słowem winno, bydź iego naysilnieyszą tarczą. Aby przeznaczenia tego dopełniło niemylnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczey, stosownie do opisów prawa; powinno wykonać przysięgę na wierność narodowi i królowi, i na obronę konstytucyi narodowey. Użytym bydź więc woysko narodowe może, na ogólną kraiu obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto exekucyi iego nie był posłusznym.

Deklaracya stanów zgromadzonych. Wszystkie prawa dawne i teraźnieysze, przeciwne ninieyszey konstytucyi, lub ktoremukolwiek iey artykułowi, znosiemy, a opisy szczególne do artykułów, i każdey matery w ninieyszey konstytucyi zamkniętych potrzebne, iako dokładniey wyszczególniaiące obowiązki i układ rządu, za część składaiącą też konstytucyą deklaruiemy. Władzy wykonawczey zalecamy, aby straż swe obowiązki natychmiast pod okiem seymu rozpoczęła i ciągle utrzymywała. Bogu i oyczyźnie uroczyście przysięgamy na posłuszeństwo, na obronę wszystkiemi ludzkiemi siłami tey całey konstytucyi; i takową przysięgę za hasło rzetelney miłości oyczyzny

daiąc,

daiąc, wykonanie oney nakazuiemy natychmiaſt, tu w Warſzawie, przez wſzyſtkie komiſſye i iuryzdykcye sądowe, niemniey przez woyſko tu przytomne; a w ciągu naydaley mieſiąca, od daty ninieyſzego prawa, za ordynansem komiſſyi woyſkowey, przez całe woyſko narodowe w państwach korony polſkiey, i W. X. litewſkiego konsyſtuiące. Wyznaczenie nabożeństwa w iednym dniu po wſzyſtkich w całym kraiu kościołach, to ieſt: dnia osmego mieſiąca Maia roku bieżącego, na podziękowanie Bogu, za zdarzoną chwilę pomyślną wydobycia Polſki z pod przemocy obcey i nieładu domowego; za przywrócenie rządu, ktory nayſkuteczniey wolność naszę prawdziwą, i całość Polſki zabezpieczyć może; za poſtawienie tym sposobem oyczyzny naſzey na ſtopniu, mogącym prawdziwą w oczach Europy zyſkać iey konsyderacyą, przewielebnym biſkupom zalecamy: naznaczaiąc dzień świętego *Stanisława*, biſkupa i męczennika, patrona korony polſkiey, za uroczyſty w roku, ktory my i potomkowie nasi obchodzić będziemy za dzień, poświęcony naywyżſzey opatrzności, po którym oyczyzna śmiało i bezpiecznie, po tylu nieſzczęściach, odetchnąć może. Chcemy oraz, aby duchowieństwo, tak świeckie iako i zakonne, w naukach chrześciańſkich, które prawowiernemu winno ludowi, nie przeſtawało zachęcać wſzyſtkich

do

do podobnych bogu dziękczynień. Aby zaś, potomne wieki tym silniey czuć mogły, iż dzieło tak pożądane, pomimo naywiększe trudności i przeszkody, za pomocą naywyższego losami narodów rządzcy, do skutku przywodząc, nie utraciliśmy tey szczęśliwey dla ocalenia narodu pory, uchwalamy: aby na tę pamiątkę kościoł *ex voto* wszystkich stanów był wystawiony, i naywyższey opatrzności poświęcony.

Uczyniwszy zadosyć radości powszechney, daiemy pilne oko na ubezpieczenie tey konstytucyi, stanowiąc: Iż ktobykolwiek śmiał bydź przeciwnym nimieyszey konstytucyi, lub targać się na iey zepsucie, albo wzruszał spokoyność dobrego i szczęśliwym bydź zaczynaiącego narodu, przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłumaczenie konstytucyi, a tym bardziey przez formowanie iakiegokolwiek w kraiu rokoszu, czyli konfederacyi, oney przodkował, lub iakowym sposobem do tego dokładał się; ten za nieprzyiaciela oyczyzny, za iey zdraycę, za buntownika uznany, naysurowszemi karami natychmiast przez sąd seymowy ukarany będzie. Dla czego nakazuiemy, aby sąd seymowy w komplecie nieprzerwanym tu w Warszawie agitował się, sessye swoie od dnia do dnia limitował; wszystkich zaś doniesionych sobie

przez

przez dobrze osiadłego obywatela delacyą biorącego, w assystencyi instygatorów oboyga narodów, o podniesienie rokoszu, lub namawianie do niego, natychmiast sądził; o osobach wyrokowi swemu maiących podlegać ubezpieczał się; do czego woyska narodowe, za zniesieniem się sądu z władzą wykonawczą, maią bydź gotowe i powolne.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

Ufność narodu w seymie. Zdanie rodaków i obcych o konstytucyi. Sankcya iey, i skutki z niey wynikłe.

Mało w dzieiach rządów wolnych widzieć można przykładów takiey ufności, iaką naród polski w seymie konstytucyinym położył. Nauczony doświadczeniem, iż nierząd czasów dawnieyszych królestwo polskie, niegdyś w rzędzie północnych mocarstw wiele znaczące, do ostatniey przywiódł bezsilności: że ta bezsilność, poddawszy Polskę pod panowanie Moskwy, nietylko ią, ze trzech ścian, obszernych pozbawiła prowincyi; ale naruszywszy iey niepodległość i samowładztwo, obelgą i niesławą naznaczyła imię Polaków, uważał on ten seym, iak epokę odrodzenia swego, a na prawodawców swoich, iak na tworców nowych istności Polski, iak na wskrzesicielów iey niepodległości, rządu i znaczenia w Europie, poglądał. Widział on dobrze, iak szczęśliwe okoliczności służyły Polszcze: spodziewał się, że z nich seym nie zaniedba korzystać. Iakoż ta nadzieia powzięta o seymie, zmieniła

się

się wkrótce w pewność przez chwalebne zamiary, które cnotliwa większość do skutku przyprowadzać zaczęła.

Pomnożenie woyska do liczby stu tysięcy, wystawienie onego w większey części w lat trzech przeciągu, z opatrzeniem iakimkolwiek potrzeb woiennych, (gdyż do tego czasu, iak mało miała Polska żołnierza, tak żadney prawie nie było ammunicyi, żadnego w zbroiowniach zapasu); napełniało radością obywatelów, którzy nie widząc od dawnego czasu tak znaczney siły zbroyney narodowey, obiecywali sobie, że w mocy własney maią iuż tarczę swoiey spokoyności, i pewny odpor przeciw obcych ucisków. Z ochotą więc podeymowali podatki, dwakroć od seymu nadzwyczaynie nałożone, dla opatrzenia nagłych Rzpltey potrzeb. Chętnie podatek dziesiątego grosza, wieczyscie na dobra ziemskie włożony, przyięli; widząc, iż użycie iego do tak pożytecznego celu było zwrócone. Narzekali owszem, że błędnego sposobu podanie w wyciąganiu tego podatku, stało się, bez naymnieyszey ich winy, przyczyną zmieyszenia skarbu. Wołali na prawodawców, aby nie oszczędzali ich maiątków, i wszystkie wyczerpnęli źrzódła do powiększenia dochodów publicznych: znaiąc dobrze tę wielką prawdę, że całość kraiu, niepodległość rządu, bezpieczeństwo

osobiste i własność szczególna, nie mogą bydź pewne bez siły powszechney; że siła powszechna stoi na opatrzonym dostatecznie skarbie publicznym. Starał się seym korzystać z tey szlachetney obywatelów gorliwości. Pomnożył dochody publiczne ze starostw i królewszczyzn. Odzyskał znaczną część własności Rzpltey, strwonioney na haniebnym 1775tego roku seymie. Nakoniec starostwa i królewszczyzny, ten niezmierny Rzpltey maiątek, bo trzecią część ziemi polskiey obeymuiący, a który dotąd nayczęściey służył za nadgrodę podłości, za żer dumy i przemocy możnowładzców, na stałe źrzódło skarbu publicznego naznaczył: czyniąc w dalszym swych obrad czasie wieczyste starostw i królewszczyzn urządzenie, w taki sposób, iż wziąwszy naturę dóbr ziemskich, miały bydź trwałym skarbu funduszem *a*). Te były ciągłe

a) Starostwa i królewszczyzny w Polszcze były dobra takiego gatunku, że król był ich *directus dominus*, lecz nie mógł ich trzymać na swóy pożytek; ale powinien był ie rozdawać zasłużonym. Ztąd też *panis bene merentium* nazywały się. Dobra te zaostrzały chciwość, i były źrzódłem nay większych intryg. Przez nie utrzymywała się arystokracya w Polszcze; król narażony był na niechęć magnatów: bo iednego obowięzuiąc daniem mu starostwa, sto sobie czynił niechętnych, którym odmówił. Seym 1775 porozdawał starostwa na dziedzi-

ciągłe usiłowania seymu, mimo wszelkich przeszkód, które mu czynili stronnicy moskiewscy, wzglę-

ctwa, dożywocia, na expektatywy i na emfiteusim, psuiąc sam haniebnie pierwsze rozrządzenie swoie; podług którego, po wygaśnieniu praw aktualnych possessorów, na skarb publiczny obrócone bydź miały. W tym stanie zastał seym konstytucyiny starostwa. Chcąc on na zawsze poświęcić na fundusz skarbu i utrzymywanie woyska tak ogromny Rzpltey maiątek; następuiącym ie urządził sposobem. Zawarowawszy intraty possessorom, iakie im prawem zabezpieczone były, to iest: dożywotnikom połowę intraty, expektantom półtory kwarty, emfiteutom osmą część intraty; rozkazał wszystkie królewszczyzny i starostwa rozgraniczyć, obowiązki włościańskie umiarkować, a po wyciągnioney z nich, przez komissarzów na to wybranych, intracie, drogą licytacyi sprzedadź. Nabywca 5tą część wartości natychmiast wypłacić był obowiązany do skarbu, a od reszty summy, na gruncie zostawioney, płacić na rok po 5 od sta, albo od teyże summy szóstą częścią powiększoney 4. od sta. Dobra królewskie tak sprzedane brały naturę dóbr ziemskich. Wszelkie korzyści, z gospodarstwa i przemysłu nowego właściciela wynikłe, nayuroczyściey mu były zabezpieczone; i pod żadnym pozorem nie godziło się nowych na niego kłaść ciężarów, oprócz tego, że od wypłaconey piątey części wartości, równie iak i drudzy właściciele ziemscy, dziesiągrosz powinien był opłacać. W przypadku gwałtowney potrzeby, mogła Rzplta podnieść część kapitału, w równey ilości od wszy-

względem opatrzenia skarbu i wystawienia woyska; i te rzetelne mu prawo do ufności współobywatelów nadały.

Uczuł wkrótce naród, po zaczęciu seymu, iak przez gorliwe iego działania, imię Polski zaczęło ściągac uwagę państw Europy. Niedawno sam prawie tylko poseł moskiewski, siedząc w Warszawie, dawał prawa królowi i narodowi, nie pozwalaiąc Rzpltey żadnego związku, żadnego obcowania z innemi narodami; dla tego też od obcych państw zapomniana była Polska, iako kray, zupełnie pod panowaniem Moskwy zostaiący. Odmieniła się postać rzeczy w czasie seymu, pochlebną długo na upodlenie wydany naród napełniaiąc nadzieią. Przybycie do stolicy posłów od wszystkich prawie europeyskich dworów, toż wysłanie posłów polskich do celnieyszych państw Europy, przeświad-

stkich dziedziców: ale w późnieyszym czasie zwrócić tę ilość do dziedziców była powinna, aby nigdy fundusz publiczny nie ginął. Opłacona piąta cześć wartości miała iść na wypłacenie długów Rzpltey, i na spłacenie possessorów, którzyby prawa swoie sprzedadź chcieli. Podług naylepszych rachunków miał mieć skarb z takiego urządzenia naymniey 30 milionów. A oprócz tego zyskałby był kray na poniżeniu arystokracyi, zaprowadzeniu w te dobra lepszego gospodarstwa, i pomnożeniu właścicielów ziemskich.

świadczyło widocznie naród, iż seym wſkrzeſza iego iſtność, przywraca mu znaczenie, i odzyſkuie wydarte mu podſtępem i przemocą samowładztwo. Upadła przy ſtałości i odwadze seymu, nieograniczona poſła moſkiewſkiego powaga; zniesiona zoſtała haniebna i nigdy niesłychana w swym rodzaiu gwarancya; zaſzło przymierze z królem pruſkim w sposobie i opisach, iakie samowładnemu narodowi przyſtoią. Wſzyſtko to utwierdzało powzięte od narodu o seymie mniemanie, iż ſtara ſię bezpieczeńſtwo, powagę i niepodległość Rzpltey, w naypóźnieyſze czasy zapewnić.

Niemniey znieſienie uſtaw narzuconych od Moſkwy, a uſtanowienie praw prawdziwie narodowi dogodnych, pomnożyło ufność iego w seymie; owſzem uczyniło ią zupełną i nieograniczoną. Nayoczywiſtſzym tego dowodem ieſt, że naród z naywiękſzą ſkwapliwością wſzelkie uſtawy seymu do ſkutku przywodził. Uchwalone zoſtały na seymie komissye porządkowe po wſzyſtkich woiewództwach, ziemiach i powiatach. Cel ich uſtanowienia był, wprowadzenie porządku po całym kraiu, w naprawie dróg, w poſkromieniu włóczęgów, w opatrzeniu prędkiey w krzywdach wzaiemnych między cywilnemi i woyſkowemi sprawiedliwości. Urzędowanie to do ciągłego zaſiadania obowięzywało, a zatym niema-

ło zatrudniaiące i kosztowne było dla obywatelów: zwłaszcza żadney nie maiąc przywiązaney do siebie nadgrody, prócz tey, którą obywatel w szacunku publicznym za pożyteczną kraiowi usługę odbiera. Lecz duch gorliwego patryotyzmu ogarnął naród. Ubiegali się skwapliwie do tey posługi obywatele: a znaiąc iey potrzebę i pożyteczność, tak pilnie włożony na siebie obowiązek wykonywali; iż w krótkim czasie wprowadzonych wiele porządków w obrębie woiewodztw i powiatów, z iedney strony dobroć ustawy, z drugiey, gorliwość w iey dopełnianiu, okazało.

Opinia narodu powzięta o cnotliwey seymu większości i przedsięwziętych od niey zamiarach, groźną się stała dla złych, i nie oyczyźnie, lecz obcych interessom służących prawodawców. Ci, którzy, wziąwszy na siebie maskę patryotyzmu, starali się kłaść we wszystkim przeszkody seymowi, zamiast zyskania imienia obrońców swobód narodowych, powszechne na siebie narzekanie ściągnęli. Przeminął czas łudzenia obywatelów chytrą gorliwością. Znał naród potrzeby swoie; znał, że większa część seymu szczerze i gorliwie około iego szczęścia pracuie. Widział w prawodawcach nieskalaną żadnym osobistym zyskiem cnotę: i kiedy seymy, sławne nieszczęściami Polski, tym się naywięcey zhańbiły, że gdy obcy szarpali ze-

wnątrz

wnątrz oyczyznę, ſkładaiący ie posłowie dzielili ſię wewnątrz łupami kraiu; seym konſtytucyiny zrzekł ſię w akcie swoim wſzelkich prywatnych intereſſów, i dotrzymał go przez cały ciąg seymowania, z ſzlachetnym prywatnych maiątków dla oyczyzny poświęceniem *b*). Ufał więc ſłuſznie temu seymowi, w którego czynach nic ku prywatnym intereſſom, lecz wſzyſtko ku powſzechnemu kraiu dobru dążące widział.

Naywiękſzéy wagi kweſtye w prawodawſtwie i polityce wytoczone na seymie, wnieſiona rzecz o tro-

b) Posłowie polscy nie maią żadney płacy ze skarbu, ani od swych powiatów, iak ią maią reprezentańci innych narodów. Miewali oni dawniey wsparcie od swoich woiewodztw, pod nazwizkiem *strawnego*. Lecz zwyczay ten ustał; i teraz obywatele sprawuiący urzędowanie poselskie własnym utrzymuią się kosztem. Każdy łatwo osądzi, ile wydatków osoby seymu konstytucyinego, przez cztery lata ciągle trwaiącego, ponieść musiały, z nadwerężeniem własnych maiątków, zwłaszcza oddaleni będąc od domów i dziedzictw swoich. Marszałkowie obadwa, lubo mieli prawem naznaczoną pensyą, szlachetnie się iey zrzekli. Spisku targowicki! który tak hoynie twoich marszałków i konsyliarzów ze skarbu publicznego opłacasz, zastanów się nad tym; a kiedy naśladować cnoty nie możesz, potwarzać iey przestań. Wy zaś obywatele, patrzcie, ile was zguba oyczyzny kosztuie!

o tronie naſtępnym lub wybieralnym, odezwa miaſt polſkich z prawami swemi do seymu, podany proiekt od deputacyi do formy rządu wyznaczoney; dały mieysce ważnym roztrząśnieniom, z których oświecali ſię obywatele o prawidłach rządu, o zasadach prawdziwey wolności, o śrzodkach iey utrzymania *c*). Przygotowała iuż do tego umyſły wprowadzona lepsza inſtrukcya, przy którey świetle uſtąpić musiały zaſtarzałe przesądy; a długich nieſzczęść doświadczenie, widok obcych rewolucyi, wſkazywały, iak myślić i czynić trzeba w tym wieku, aby ſię nie nazywać, ale w iſtocie bydź wolnym i rządnym narodem. Temi to sposobami formowało ſię zdanie powszechne o przyszłey konſtytucyi, którą miał seym utworzyć. Gruntowała ſię w nim ufność przez światłe poznanie zamierzonego dzieła, i gotowała ſię owa nadzwyczayna zgoda, która miała uſtawę rządową uwieńczyć. Niechay ią carowa moſkie-

---

c) Między pismami, które w czasie seymu konstytucyinego przyłożyły się do oświecenia i przygotowania umysłów do odmian w rządzie, do przyięcia nowey konstytucyi; szczególniey tu wspomniane bydź powinny *Listy o poprawie rządu do Małachowskiego* marszałka seymowego, przez *X. Hugona Kołłątaia*, dzisiay podkanclerzego koronnego, pisane ieszcze przed seymem i *odpowiedź iego Sewerynowi Rzewuskiemu za sukcessyą tronu.*

ſkiewſka, i targowickiego spiſku herſztowie, przyznaią zwiedzeniu i omamieniu narodu. Zarzut takowy, w sądzie zdrowego rozumu, nieſkończenie ieſt wſtydliwy dla tych, którzy go używaią; a narodowi i seymowi daie rzetelne prawo do chwały. Samo tylko przekonanie powſzechne o cnotliwych zamiarach dobrze myślącey seymu większości, mogło w nim takie zaufanie sprawić; samo tylko oświecenie mogło wszyſtkich zdania w potwierdzeniu i pochwaleniu iego uſtaw połączyć. Nie pracowaliż źli ludzie około obłąkania opinii narodu? nie rozſiewaliż podeyźrzeń względem przedſięwziętych zamiarów? nie rzucaliż potwarzy na zapadłe uſtawy? Napełnił Szczesny i Seweryn Rzewuſki seymiki deklamacyami swemi, w których ſkarżyli seym, iakoby przedłużaiąc swą trwałość, dyktaturę sobie przywłaſzczał; grozili ſtratą wolności przez uſtanowienie nowego rządu; ſłowem, użyli wſzyſtkiego, cokolwiek wykręt i obłuda sposobów mieć może do zwiedzenia umyſłów. Czemuż nie uwiedli narodu? czemu obywatele nie przy nich, lecz przy seymie i iego wyrokach ſtanęli? bo w ich odezwach i poſtępkach widzieli błąd, przesąd i o obiſte widoki; a w przedſięwzięciach seymu zamiary czyſte, dobro oyczyzny i ſzczęście powſzechne upatrywali. Ztąd też przy obraniu drugiego ſkładu poſłów, zgodnie wſzyſtkie woiewodztwa i powiaty uwielbienie za

przęſzłe uſtawy oświadczyły, a ukończenia rozpoczętych, ſzczególniey zaś przyśpieſzenia rządu, iednogłośnie domagały ſię. Tak przez zbawienne uſtawy, przez zamierzone ku trwałemu ſzczęściu Rzpltey widoki, ſłuſznie zarobił seym na ufność narodu: tak wzaiemnie naród wdzięcznością i ufnością nieſkalane żadnym osobiſtym zyſkiem prace ſtanów seymuiących nadgradzał.

Opisaliśmy dopiero, iak przyſzło do uſtawy 3go Maia, gdzie oraz samę położyliśmy uſtawę. Naſtępnie udecydowane zoſtały prawa, do dopełnienia konſtytucyi należące. Nie tu ieſt mieysce rozbierać zalety iey, lub wady, w całości albo w ſzczególnych częściach, ani rozciągać ſię w porównywaniu iey ze ſławnieyſzemi konſtytucyami narodów wolnych. Gdzie rzecz była o układzie proiektu do konſtytucyi, tam iasno widzieć ſię dało, iaki rząd przyſtawał dla Polſki, z względu na oświecenie narodu, położenie kraiu, intereſſa pogranicznych sąſiadów. Iakoż kto ſię głęboką nad tym wſzyſtkim zaſtanowi uwagą, uzna, iż taki trzeba było rząd ułożyć dla Polſki, któryby zapewniaiąc wolność iuż będącą w pewney klassie obywatelów, rozciągał ią z czasem do drugich; utrzymywał władzą i powagę tronu, położywſzy iey takie granice, żeby ſię nie ſtała niebezpieczną dla wolności narodu; ſzczególniey zaś wzgląd mieć

nale-

należało, aby przez gwałtowną demokracyą nie zatrważał sąsiedzkich mocarzów, któremi Polska ze trzech stron otoczona. W tym też właśnie duchu ułożona iest konstytucya polska. Niech z niey sądzi potomność o roztropności seymu, i niech mu odda sprawiedliwość przeciw czarney potwarzy, która się na to dzieło targać nie przestaie: bo tym śmieley odwołać się można z nim do potomności, kiedy ie natychmiast obcy uwielbieniem, rodacy przyięciem uwieńczyli.

Gdy się rozeszła wiadomość w Europie o ustanowieniu konstytucyi polskiey, zwrócili na nię uwagę wszyscy. Wiek dzisieyszy, który się niedawno nad konstytucyą stanów ziednoczonych Ameryki zastanawiał, który patrzał na pierwsze rysy nowey konstytucyi francuzkiey od konstytucyinego zgromadzenia narodowego zakreślone; wyglądał ciekawie, iaką też konstytucyą seym polski, od trzech lat około dźwignienia swoiey oyczyzny pracuiący, wolność narodu, szczęście ludu, całość i bezpieczeństwo Rzpltey ugruntuie. Wiedząc, że władza prawodawcza w seymie z samey szlachty była złożona, nie mógł się spodziewać, aby na nim wiele powszechna wolność ludu zyskała. Ale czytaiąc konstytucyą 3go Maia, postrzegł w niey fundamenta prawdziwey wolności. Widział umiarkowanie

dzie-

dzieła, iż nie wyrywaiąc gwałtownie zadawnionych wiekami przesądów, nie łamiąc, bardziey z przywyknienia i opinii, niż z istoty, szacowanych przywileiów; gotowało stopniami szczęście powszechne, i polepszenie doli przyszłych pokoleń, bez uciśnienia i nieszczęścia dzisieyszego plemienia, zbliżało. Widział całą budowę na tych dwóch gruntownych zasadach wystawioną, że źrzódło wszechwładztwa znayduie się w narodu woli, i że istotnie przywiązanemi do kraiu obywatelami są ci, którzy posiadaią własność ziemską, że oni więc sami i obierać i bydź obranemi maią prawo. Widział urządzoną dobrze władzę prawodawczą, gdy obrani na seymikach reprezentanci, sprawuią na seymach naywyższą władzę narodu, stanowią lub uchylaią prawa, robią uchwały w ogólnych kraiu potrzebach, podług wytkniętych w konstytucyi przepisów: gdy obrani na dwa lata, po ukończonym czasie prawodawstwa, zostaią w swym charakterze, gotowi użyć powierzoney sobie mocy w gwałtownych kraiu okolicznościach; król zaś z senatem, którego kandydaci są mu od narodu podawani *d)*, nadaie sankcyą prawom, lub iey odmawia, dla za-

d) To prawo, podług którego naród podaie dwóch kandydatów królowi do każdego krzesła senatorskiego, znayduie się w opisie seymów.

zaſiągnienia na przyſżłych seymikach woli narodu: gdy seym odbiera sprawę od wſzyſtkich magiſtratur wykonawczych, oddala miniſtrów nie maiących ufności, a przeciw przeſtępnym dekret oſkarżenia do sądów seymowych wydaie. Widział natężoną moc władzy wykonawczey w podnieſieniu powagi króla, poniżoney od wygaśnięcia domu iagiellońſkiego, przez nierozsądne mniemaney wolności zapędy. Widział podźwignienie ludu mieyſkiego, przez porównanie praw i swobód dla wſzyſtkich miaſt, przez wolne elekcye urzędników mieyscowych, sędziów i plenipotentów na seym, przez ubezpieczoną sprawiedliwość w iurysdykcyach sądowych od nichże wybieranych, przez zaſiadanie plenipotentów mieyſkich w naywyżſzych magiſtraturach wykonawczych, i prawo przymówienia ſię i przełożenia na seymach w intereſſach mieyſkich, przez przygotowaną w przyſzłości iedność reprezentacyi narodowey, w zupełnym z czasem ſtanu szlacheckiego i mieyſkiego w iedno ciało przelaniu. Widział opiekę prawa rozciągnioną nad włościanami, a zatym zabezpieczoną własność ich osób i maiątków, i zapewnioną im sprawiedliwość. Uznał roſtropność seymu w tym udziele swobód dla różnych ſtanów ludzi. Pochwalił iego przeyźrzałość, że polepſzaiąc los wszyſtkich mieſzkańców, umiał ſię uchronić demokracyi,

cyi, któraby zatrwożyła i oburzyła na Polſkę ſąſiedzkie dwory: że usunąwſzy przyczynę naymnieyſzego zaburzenia, nie dał pozoru ſąſiadom mieſzania ſię do dzieła zgodnie uſtanowionego na seymie, spokoynie przyiętego w narodzie: że nakoniec, dla dania trwałości konſtytucyi, i pozyſkania przychylności dla niey europeyſkich mocarſtw, podnioſſzy w niey władzą królewſką, wezwał do tronu iuż naſtępnego Fryderyka Auguſta, elektora ſaſkiego, dla którego król pruſki, równie iak dla Polſki, zawſze ſię przychylnym oświadczał, a dom auſtryacki bydź mu przychylnym dawne miał obowiązki.

Tak zbawienne upatruiąc widoki, i tak doyźrzałą na wſzyſtko uwagę w konſtytucyi polſkiey; nie mogli ſię wſtrzymać od iey uwielbienia ci z obcych, których gdzieżkolwiek bądź polepſzony los rodzaiu ludzkiego równie iak ich własny dotyka. Naſtąpiły liczne odezwy do króla i seymu Anglików, Francuzów, Włochów, Niemców, w których winſzowali tak ſzczęśliwey odmiany Polſzcze, i sprawców chwalebnego dzieła uwielbiali. Brzmiały te pochwały ciągle w pismach publicznych. Wiadome też są powſzechności zdania o konſtytucyi polſkiey, ludzi znanych z oświecenia i biegłości w rzeczach prawodawczych. Miiam pochwały dane iey od *Burka* w parlamencie angielſkim, bardziey może,

z chę-

z chęci poniżenia robot francuzkich, niż z rzetelnego czucia pochodzące *e*). Niedawno wymo-
wny

e) W gazecie angielskiey pod tytułem: *Morning heralt*, czytać się daie zdanie *Burka* o rewolucyi i konstytucyi polskiey. „Stan Polski (tak „się tłumaczy ten mówca) tak był nie dobry, „iż dziwowaćby się nie trzeba, choćby w tey „mierze rozdwoione były zdania; a rewolucya „iey, gdyby też była i krwi wylewem otrzyma„na, nie powinna ściągnąć nagany. Nie można „się było obawiać zamieszania w takowym „przedsięwzięciu: gdyż stan, który trzeba „było ulepszyć, był sam stanem zamieszania. „Król bez władzy, szlachta bez iedności, lud „bez kunsztów, przemysłu, handlu, wolno„ści, bez rządu wewnątrz, bez obrony ze„wnątrz, bez dzielney publiczney siły: obca „przemoc, wdzieraiąca się do bezbronnego „kraiu, którey wola wszystkim podług upo„dobania rządziła. Ten był stan rzeczy w Polszcze, który właśnie przynaglał do tego od„ważnego kroku, a mógłby usprawiedliwić i „krok rozpaczy. Lecz iakim sposobem to cha„os polskie do porządku przywiedzione było? „Srzodki te równie zastanawiaią uwagę, miłe „są w oczach rozsądku, i pochlebne moralnym „uczuciom. Zważaiąc tę odmianę postaci pol„skiey, musi się radować i chlubić ludzkość: „bo nic w niey zawstydzaiącego, nic dolega„iącego niemasz. Do tak wysokiego doszła „ona stopnia, że zapewne staie się nayczy„stszym i nayszlachetnieyszym publicznym „dobrodzieystwem, które kiedykolwiek naro„dowi ludzkiemu udzielone zostało. Widzie„liśmy iednym zamachem anarchią i niewolą

wny *Fox*, Demoſten angielſki, użalaiąc ſię nad nieſzczęściami Polſki, nazwał konſtytucyą 3go Maia

„żniesioną, tron życzliwością narodu, bez nad„werężenia iego wolności, wzmocniony, wszy„stkie obce kabały wygnane przez odmianę o„bieralney korony w następną: a to co czułe „sprawuie zadziwienie, widzieliśmy, że panu„iący król, przez heroiczną dla oyczyzny mi„łość, użył tych sił, tey zręczności, *favore* ob„cey iemu familii, których zwykle używali am„bitni dla wyniesienia swego własnego ple„mienia. Dziesięć milionów ludzi maią bydź „stopniami (i dla tego tak dla siebie, iak dla „kraiu pomyślnie) uwolnionemi, nie od obo„wiązków cywilnych i politycznych, które ze„psutym tylko umysłom zdaią się ciężkie; ale „od kaydan, ich osoby i karki rzeczywiście uci„skaiących. Mieszkańcy miast, dawniey bez „swobód zostaiący, dziś podniesieni do tego „znaczenia, które się im koniecznie w związ„ku społecznym należy. Iedno grono z nay„wspanialszey, nayliczniejszey szlachty w „świecie, stawiło się na czele szlachetnych i „wolnych obywatelów. Nikt straty nie poniosł, „nikt poniżonym nie został. Począwszy od kró„la, aż do dziennego wyrobnika, w swoiey „każdy kondycyi potwierdzony. Każda rzecz „w swym utrzymana karbie; a w tym kar„bie każda rzecz ulepszona. Dodaymy do tego „szczęśliwego cudu tę niesłychaną połączoney „ze szczęściem rostropności sławę, że żadna „kropla krwi nie prysnęła: nie było tam ni „zdrady, ni obelgi, ni zmowy na czyi honor, „sroższey nad zaboystwo od miecza; ni przy„sposobionego łżenia religii i obyczaiów; ani łupie-

Maia dziełem, któremu wszyscy przyiaciele rozumney wolności sprzyiali *f)*. *Tomasz Payne*, po-

„łupiestwa, ani konfiskaty. Żaden obywatel „poimanym, żaden więzionym nie został żaden „wygnanym; stało się wszystko w takich obrę„bach przystoyności, iedności i sekretu, iakich „nigdy w żadney ieszcze nie doznano okoli„czności. Lecz takowe podziwienia godne po„stępowanie, zachowane było iedynie dla te„go chwalebnego związku, którego celem było „utrzymanie prawdziwych istotnych i nieodzo„wnych praw człowieka. Szczęśliwy ten naród, „ieżeli daley postępować będzie umiał, iak za„czął! Szczęśliwy ten król, godny zaiste koń„czyć z chwałą tron elekcyiny, i dadź początek „wspaniały następstwu patryotycznych królów „sukcessyinych! Nakoniec to wielkie dzieło „ten ma zaszczyt naycelnieyszy, że zawiera „w sobie nasiona coraz dalszego ulepszenia." Oddaiąc sprawiedliwość tak wymownemu a razem rzetelnemu opisowi rewolucyi i konstytucyi polskiey przez P. Burka, wyznać musiemy: iż późniey okazana oboiętność iego względem upadku teyże konstytucyi, przez nayniegodziwszą zmowę dworów sąsiedzkich, nietylko oziębia wdzięczność w sercach patryotów polskich dla niego; ale nawet sądzić im każe, iż wyrazy iego nie pochodziły z rzetelnego przywiązania do wolności dźwignioney w Polszcze konstytucyą 3go Maia; lecz rączey były skutkiem chęci oczernienia rewolucyi francuzkiey, przez wystawienie przeciwko niey obrazu spokoyney rewolucyi polskiey.

f) Czytay mowę P. *Foxa*, mianą na sessyi 18go Lutego 1793. w izbie niższey. Z równemi

podobno zbyt surowy rządu angielskiego sędzia, lecz rozumem swoim w Ameryce zasłużony, a głośny w Europie, oddał tę sprawiedliwość rządowi polskiemu, iż sam wystawia przykład uczynioney siebie przez siebie samego reformy *g)*. Niemniey pochlebne są o niey zdania l'abbé *Sieyes*, który naywięcey do układu pierwszey konstytucyi francuzkiey, skarżoney pierwey, a dziś żądaney od królów należał *h)*. *Wolneia*, który darem caro-

zdaniami słyszeć się dali i drudzy zacni ze strony oppozycyi mężowie. Niechay w tym piśmie odbiorą hołd wdzięczności, że się tak szlachetnie do sprawy wolności, uciśnioney w Polszcze, interessowali.

g) Czytay dzieło *Payna* pod tytułem: *Prawa człowieka*. Oto są słowa autora w części II. w rozdziele III. „Jeden tylko iest rząd Polski, któ„ry zrobił doświadczenie, lubo mało znaczne, „w poprawie stanu kraiu swoiego." Wyraz Payna, iż krok rządu był mało znaczny, lubo nie uymuie chwały seymowi względem uczynioney w kraiu poprawy, potrzebuie tu iednak obiaśnienia. To *doświadczenie mało znaczne* się zdaie, kto ie do czasu teraźnieyszego stosuie; lecz kto się zastanowi nad skutkami, które z niego w przyszłości wyniknąć miały, i śrzodkami, które do ich zbliżenia były wzięte, uzna, iż to doświadczenie iest wielkie, i żeby było wolność powszechną drogami pokoiu i oświecenia przyprowadziło.

h) O zdaniu l'abbé *Sieyes* względem konstytucyi polskiey pisały gazety.

carowy upodlonym bydź nie chciał *i)*; *Makintosza*, który tak mocno rewolucyi francuzkiey przeciw Burkowi bronił *k)*; *Hertzberga* nawet, ministra pruskiego *l)*, i tylu innych.

Ale iakożkolwiek pochlebne są obcych o konstytucyi zdania, nayważnieyszey iest rzecz wagi zdanie o niey samego narodu, dla którego konstytucya zrobiona: bo wreszcie konstytucya, dzie-

O 2 ło

i) Volney, pisarz znany ze swego dowcipu, odesłał carowy medal, dany sobie od niey, gdy się dowiedział, że z innemi mocarstwami przeciw iego oyczyźnie w zmowę weszła. Wytykaiąc ten pisarz uciemiężenia włościan od szlachty w kraiach północnych, oddaie sprawiedliwość szlachcie polskiey, że przez konstytucyą 3go Maia uwolniła się od tego zarzutu. Czytay w dziele: *Ruiny, albo rozmyślania nad rewolucyami państw*, notę pod liczbą 1.

k) Autor ten w wyborney xiążce swoiey pod tytułem: *Obrona rewolucyi francuzkiey i dziwiących się iey Anglików przeciw Burkowi*, tak mówi o rewolucyi polskiey: „Niech rządy „wszystkich państw porównaią gwałtowne „wstrząśnienie, które upór we Francyi sprawił, ze spokoyną i wspaniałą reformą, którą mądrość rządu polskiego uskuteczniła. „Moment iest ważny, dylemma nieuchronne, alternata straszna, nauka bardzo wielka!" Nota w części V. pod liczbą 1.

l) Czytay *Pamiętnik Hertzberga o rewolucyach państw, czytany w akademii berlińskiey* 6tego. *Października* 1791.

ło wolnego wyboru narodu, iakożkolwiek sądzone będzie od obcych, skoro iest przyięte i zatwierdzone od tych, którzy pod nim korzyści życia społecznego używać maią; staie się świętym i niewzruszonym między obywatelami węzłem. Im większa była ufność narodu w seymie, im niecierpliwiey oczekiwał konstytucyi, sarkaiąc głośno na tych, którzy iey ustanowieniu na przeszkodzie stawali; tym większą w nim radość z zadziwieniem pomieszaną nagłe tak wielkiego dzieła uskutecznienie sprawiło. Zacząwszy od stolicy, nayblizszego świadka uchwaloney nowey konstytucyi, rozeszła się radość po wszystkich Rzpltey prowincyach. Ile może bydź sposobów, któremi człowiek uczucie szczęścia swego okazuie, żadnego nie opuścili przeięci dobrem swey oyczyzny obywatele. Wszędzie dziękczynienia niebu, wesołości, pochwały króla i prawodawców. Starzy winszowali sobie, że będąc długo świadkami i ofiarami nierządu i klęsk oyczystych, doczekali się przecię widzieć Rzpltą rządną i niepodległą; młodzi, że odtąd w dobrze urządzoney oyczyźnie żyć będą. Szlachta, mieszczanie, włościanie, cieszyli się zarówno z iey ustawy. Pierwsi widząc przez nową konstytucyą sprostowaną nierządną dawniey wolność polityczną stanu rycerskiego, a cywilną przez zupełne sądów z pod wpływu królów wyięcie, ukrócenie

prze-

przemocy magnatów, obieranie na pewny tylko czasu przeciąg ſędziów, nakazanie nowego układu praw cywilnych i kryminalnych, daleko lepiey niż przedtym urządzoną i zabezpieczoną. Drudzy, że przez udział przyznanych ſobie swobód podnieſiony ſwóy ſtan widzieli, a pozyſkania większych w ſamey konſtytucyi zaręczenie upatrywali. Oſtatni wzięci pod opiekę rządu, ſpodziewaiąc ſię bliſkiey i pewney ſprawiedliwości, w zamierzoney poprawie ſądu referendaryi, i uſtanowieniu ſądów mieyscowych; mniemali, iż od uciſku i ſamowolnego poſtępowania przez tę dobroczynną uſtawę zaſłonieni zoſtali.

Naſtąpiły zatym liczne odezwy do króla, do marszałków, do ſeymuiących, w których dziękowali obywatele za przyśpieszenie tak dogodney narodowi konſtytucyi. Naſtąpiły delegacye od trybunałów, od komiſſyi porządkowych, w tymże ſamym uczuciu wysyłane. Wſzyſtkich te były iednomyślne oświadczenia, że konſtytucyą maią za świętą, iako przynoszącą zbawienie narodowi, gruntuiącą ścisłe praw wykonanie, ſtałość rządu i niepodległość Polſki w późne czasy zapewniaiącą: maią onę za wolną, ponieważ każdemu ſtanowi iego własność i prawa zabezpiecza, praw ſtanowienie i wſzyſtkie ważne woli publiczney działania waruie narodowi, władzą wy-

wykonawczą iasnemi zamyka granicami; a przemoc i ambicyą możnowładzców, przez doſkonałe urządzenie ſeymików, ſądów i innych magiſtratur ruguie. W tym żywym uczuciu, w tym przekonaniu powszechnie zoſtaiąc obywatele, zjeżdżali ſię licznie do mieysc głownych ſwoich powiatów, gdzie połączeni z obywatelami miaſt, przyſięgę na konſtytucyą z własney chęci i woli wykonywali.

Nie przeſtawała iednak złość rzucać potwarzy na konſtytucyą, zatrważaiąc obywatelów upadkiem wolności, i grożąc niebezpieczeńſtwem, raz zbliżaiącego ſię na ich karki deſpotycznego iarzma, drugi raz, wzmagaiącey ſię na ruinach ſzlacheckiego ſtanu demokracyi *m)*. Tak nierozsądnie szkalowało konſtytucyą kilku zuchwalców ze ſtronników Moſkwy na ſeymie; tak ią wyſtawiały rozrzucone od niechętnych pisma, zapalaiące do konfederacyi i buntu *n)*. Próżne ich

były

m) Dwa te zarzuty tak są nierozsądne, iż się wzaiemnie obalaią. Lecz że ich nie tylko spisek targowicki, ale carowa moskiewska i król pruski w publicznych deklaracyach nie wstydzą ſię używać; w naſtępuiącym rozdziele osobno i obszerniey roztrząsane będą.

n) Godzien tu iest wspomnienia przypadek z buntowniczym pismem Dyzmy Tomaszewskiego, Zatrzymano ie przy wprowadzeniu na granicy:

były usiłowania, Nie miała konstytucya na prowincyach, nieprzyiaznych tylko tych, którzy magnatom w Jassach bezbożne knuiącym zamysły, podle nadsługowali. Lecz ich zbyt drobna liczba nic nie znaczyła w massie obywatelów. Zachował naród spokoyną i poważną postać. Odpowiedziano pismami na pisma, a rozprawy ztąd wynikłe, ieszcze się do ugruntowania zdań powziętych o dobroci konstytucyi, przyłożyły. Dziewięć miesięcy od ustawy 3go Maia do seymików upłynęło, na których z woli nowey konstytucyi sędziowie ziemiańscy, deputaci na trybunały, kommissarze do normalnego dóbr rozgraniczenia, tudzież do wyciągnienia szacunku dóbr królewskich i do ich urządzenia, wybranemi bydź mieli. Czas ten był dostateczny do rozpatrzenia się w nowey konstytucyi, i prawach z niey wynikłych. Wtedy właśnie natężyli swe zabiegi niechętni do oburzenia umysłów przeciw seymowi. Lecz na ich zawstydzenie, na nieprzeżytą chwałę seymu, nayuroczystszą sankcyą ustawa rządowa odebrała. Połowa większa seymików dobrowolnie na konstytucyą przysięgła; druga delegacye do kró-

lecz rząd kazał ie wpuścić, znaiąc iuż zdanie obywatelów o konstytucyi. Jakoż zapalaiące to pismo żadnego nie sprawiło skutku. Czytano ie ze wzgardą dla autora, fałszywie cytuiącego prawa seymowe, i deklamacyą zastępuiącego mieysce dowodów.

la i seymu z podziękowaniem uchwaliła. Jeden seymik czerniechowski i mielnicki zachował milczenie. Ale wstydząc się obywatele, iż sami nic względem konstytucyi nie wyrzekli; gdy ią kray cały z uwielbieniem przyimował, zjechawszy się późniey, delegacyą wyznaczyli. Odebrał ten hołd król z seymem w rocznicę ustawy konstytucyi 3go Maia. Tłumaczyli delegowani czucia obywatelów względem dzieła, które Rzpltą z anarchii do rządu, z mniemaney i swawolney do prawdziwey i gruntowney wolności podniósło. Sankcya tak dobrowolna, tak powszechna, zaręczyła wewnątrz trwałość konstytucyi; okazała Europie, że naród polski godnym był daru wolności, umieiąc go użyć do zapewnienia szczęścia wszystkim ziemi swoiey mieszkańcom. Jeżeli ta wielka prawda zaprzeczoną bydź nie może, że samowładztwo zawsze zostaie przy narodzie, i że ten tylko rząd za prawny poczytany bydź powinien, który iest przez powszechną iego wolą przyięty; tedy konstytucya polska, przez tak uroczysty akt narodu, zyskała cechę woli powszechney, i stała się świętym między obywatelami przymierzem.

Naydowodniey dobroć lub wady rządu okazuią skutki iego. Gdzie widzę, po ogłoszeniu konstytucyi, zbliżone stany ludzi, prawem przy-

po-

pominaiącym ich równość i braterſtwo; gdzie widzę własność ubezpieczoną, ułatwioną ſprawiedliwość, podnoszący ſię przemyſł, pomnażające ſię przywiązanie do kraiu, równą z uſtaw radość ludzi różnego wyznania; wnieść powinienem, że rząd tam ieſt dobry, ſprawiedliwy, toleruiący, dogodny mieszkańcom, a zatym dążący do ich szczęśliwości. Nie trwała konſtytucya polſka przez tak długi przeciąg, żeby w wielkich ſkutkach złych lub dobrych, które poſpolicie z czasem rząd za ſobą pociąga, okazały ſię iey przymioty. W tym iednak czaſie, przez który trwała, ſprawiła takie, iż przez nie zdanie o ſobie zapewniła.

Naypierwszym dobrodzieyſtwem nowey konſtytucyi, którego ſkutki nayprędzey dały ſię uczuć narodowi, był opis porządny ſeymików. Zaniedbanie praw dawnieyszych, wprowadzenie ſzkaradnych zwyczaiów, mieysce obrad obywatelſkich zrobiło placem boiów, i krwi rozlania. Możnowładzcy, chcący przewodzić na ſeymach, ſtarali ſię bydź panami ſeymików, aby na nich ſtworzenia ſwoie za reprezentantów narodowi narzucali. Poróżnieni między ſobą przez dumę, intereſſa, a nayczęściey przez nierozumne przeſady, prowadzili na ſeymiki liczne ſzlachty ſzeregi, gdzie wſzyſtkiego z pogardą prawa, z nay-

większym wolności gwałtem, przemoc dokazywała. Zaradziło tym nieprzyzwoitościom prawo seymu konstytucyinego. Zakazawszy pod surowemi karami naymnieyszego gwałtu, przepisawszy iasne i ściste seymikowania prawidła, oddaliwszy tych, którzy mieysca w obradach ziemiańskich, dla niedostatku własności ziemskiey, mieć nie powinni *o)*, i nakazawszy porządne z księgi ziemiańskiey wotowanie; wróciło seymikom spokoyność, powagę i prawdziwą wolność. Poznali to na ostatnich seymikach obywatele. Nic na nich nie mogła przemoc magnatów. Widzieli zatym rzetelnie sobie równość obywatelską prawem nowey konstytucyi zabezpieczoną. Tenże sam porządek przepisany był dla seymików mieyskich, którego z równym ukontentowaniem obywatele miast w elekcyach swoich użyli.

Dru-

---

o) Naywięcey możnowładzcy uciskali wolność obywatelską na seymikach przez czynszową szlachtę, którey pod tym warunkiem z obszernych dóbr swoich grunta wypuszczali, aby im, podług ich skinienia, na obradach seymikowych służyła. Ustawa o seymikach oddaliła takową szlachtę od wotowania, przepisując, iż sami właściciele gotowi maią to prawo. Nie kładąc zaś żadney różnicy między wielką a małą własnością ziemską, ułatwiaiąc sposoby do iey nabycia, i oznaczaiąc sekretne kreski, zupełnie szlachtę w wotowaniu porównała.

Drugim dobrodzieystwem nowey konstytucyi było polepszenie sprawiedliwości. Ktoby mógł wierzyć, że szlachta polska tak gorliwa o wolność swoię, iednę część sędziów miała dożywotnich acz obieralnych; drugą iey samowolnie starostowie, lub woiewodowie narzucali! Tak przecież było aż do nowey konstytucyi: i własność, bezpieczeństwo, maiątek, w ręku dożywotniego lub narzuconego urzędnika zostawały. Ile ztąd wypaść musiało ucisków, gwałtów, niesprawiedliwości, długo wywodzić nie trzeba. Zwaliła ten bałwan niegodziwości i przemocy nowa konstytucya, postanowiła sędziów na czas obieranych, zabiegła pieniactwu, przyśpieszyła w pierwszych i naywyższych sądach sprawiedliwość. Krótkie trwanie magistratur sądowych podług opisów nowey konstytucyi, dostateczne było do przekonania, iak nowe urządzenie sprawiedliwości, tak dla ziemian, iak dla miast, powszechnie podobało się narodowi.

Równie zbawienne konstytucyi skutki okazały się w braterskim zbliżeniu do siebie mieszczan i szlachty. Nic bardziey zaszczepionym nie było w umyśle szlachty polskiey, iak wstręt do stanu mieyskiego. W ostatnich wiekach, kiedy po upadku nauk w Polszcze, upadła dobra edukacya, wkorzenił się ten przesąd obrażaiący ludzkość, a bardzo szkodliwy dla kraiu. Mścił się mieszcza-

sin

nin za tę nieſprawiedliwość, i nienawiścią płacił za wzgardę. Korzyſtaiąc z wydoſkonaloney dziś edukacyi, zbliżyła do ſiebie te ſtany konſtytucya 3go Maia. Nayznakomitsi w kraiu obywatele urzędami, maiątkiem, powagą, przyięli prawo mieyſkie; pod którym zoſtawać nie wſtydzili ſię ich przodkowie za Piaſtów i Jagiełłów *p)*. Rozszerzył ſię wkrótce ten duch braterſtwa. Poszło za iego natchnięciem po woiewództwach i powiatach mnóſtwo ſzlachty. Stawszy ſię oni miaſt obywatelami, ſtali ſię pierwszemi obrońcami tych, w odzyſkiwaniu ich własności, dla których niedawno ſtanem uciemiężaiącym byli. Naodwrót obywatele mieyscy, maiąc ułatwioną ſobie drogę do ſzlachectwa, widząc iuż rzeczywiście plenipotentów

p) Jak zbliżone były do siebie umysły przez nową konstytucyą, okazało się na ostatnich elekcyach mieyskich. Starali ſię o urzędy w miastach znakomici z pomiędzy szlachty obywatele; z równą chęcią mieszczanie nowych spółbraci na czele swoim mieć chcieli. Myszkowski, margrabia pińczowski, który po pierwszych Rzpltey klęskach odsunął się od interessów publicznych i ministeryum złożył, przy odrodzeniu się iey, chętnie przyiął urząd prezydenta w Krakowie. Zakrzewski chorąży i poseł poznański, obywatel znany ze swey gorliwości, został prezydentem warszawskim. Podobnież w innych miastach wielu ze szlachty na urzędy municypalne wybranych było.

tów swoich zasiadających w assessoryi, w magistraturach wykonawczych z prawem głosu na seymach, widząc przemoc starostów zniszczoną, i zupełną sobie zabezpieczoną wolność; zaczęli podnosić uciśniony swóy dotąd przemysł, dźwigać z gruzów domy, chwytać się rzemiosł, rozszerzać handel, i pomnożeniem korzyści kraiowych za dobroczynne prawa wypłacać się rządowi.

Odgłos polepszonego losu mieszkańców polskich, zaręczenie spokoyności ludziom wszelkiego wyznania, przypuszczenie ich do wszystkich urzędów, magistratur, i do samego prawodawstwa *q)*, zapewnienie uroczyste prawa, iż, ktokolwiek stanie nogą na ziemi polskiey, wolnym iest i używa opieki rządu; ściągało ludzi do kraiu, a przez to pomnażało iego ludność, przemysł i bogactwa *r)*. Wielu z cudzoziemców pozakupowało

---

q) Jaka różnica między ustawą polską, a intolerancyą rządu angielskiego, gdzie na hańbę wieku dzisieyszego, tyle ludzi różnego będących wyznania, gdzie *Prystley* i *Doktor Pryce*, dla tego, że są niekonformiści, wstępu do urzędów i reprezentacyi narodowey mieć nie mogą!

r) Z *Monbeillardu* więcey sto familiy po ustawie 3go Maia przybyło do Polski; a z rapportów komissyi porządkowych okazało się, iż z różnych ścian do stu tysięcy ludzi weszło do kraiu.

wało dobra w Polszcze. Podniósł się kredyt obywatelów za granicą, który ułatwiał i powiększał ich korzyści. Te skutki, choć w krótkim czasu przeciągu, sprawiła nowa konstytucya polska. Lecz, o smutne przeznaczenie Polski! niegodziwy spisek despotów, bezczelny i rzadko w dzieiach świata widziany rozbóy na ziemi polskiey dopełniony, nie dał trwałości dziełu, i przygotowane dla ośmiu milionów ludzi szczęście odebrał!

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

Czy można seymu konstytucyinego ustawy winić o wprowadzenie despotyzmu lub demokracyi?

Między zarzutami, które przeciw czynom seymu konstytucyinego słyszeć się dały, nayosobliwsze iest skarżenie razem o *despotyzm* i *demokracyą:* o dwie ostateczności, niepodobne w skutku, w poięciu nawet nie mogące obstać, tylko za pomocą uroienia, które dwa przeciwne sobie wyobrażenia złączonym mianuie wyrazem *a)*. Kto takie czyni zarzuty, nie zbiiaż on siebie samego? nie pokazuież oczywiście, że szuka pozoru, aby się niesprawiedliwości dopuścił? że pragnie okryć słowami postępek nierzetelności i gwałtu? Uroienia takowe przez swe upadaiąc niepodobieństwo, nie zasługuią na odpowiedź w oczach światłey Europy. A zatym, gdy despotyczney, iak zowią, monarchii z formą rządu demokratycznego razem wyobrazić sobie niepodobna; weźmy na uwagę z osobna te dwa

a) *Demokracya despotyczna*, lub *despotyzm demokratyczny* w porządku moralnym tyle znaczy, co w fizycznym *mokra suchość*, *zimne ciepło:* albo znaczy rzecz niepodobną, która przez swą widoczną kontradykcyą obstać nie może.

dwa zarzuty; zaſtanówmy ſię, kto ie czyni, i roztrząśniymy, czyli ieden przynaymniey z nich dowodnie okazanym bydź może.

Któż zarzuca Polszcze despotyzm? Despoci, iey ſąsiedzi. Cóż więc przez to ganią? To, co ſami u ſiebie dobrym i prawnym bydź mienią: o utrzymanie czego wydali woynę ludowi wolnemu, zrobili koalicyą powszechną, zawarowali ſobie pomoc przeciw własnym poddanym. A mogąż oni iedynowładztwo rozsądnie naganiać? Nie czyniąż tym ſamym pośmiewiſka z rozumu ludzkiego, gdy ogłaszaiąc ſię za obrońców ſwobód Rzpltey, iedni zbieraią buntowników, aby ich na zgubę Polſki użyli; drudzy wypieraią ſię własnych przyrzeczeń, aby nieſprawiedliwey dogodzili chciwości?

Carowa, która ſię nazywa ſamodzierżycą całey Roſſyi, dla wciągnienia do ſpiſku kilku dumnych Polaków, bierze w ſwe uſta święte wolności imie. Patrzmyż na ſkutki, abyśmy doſtrzegli celów. Polſkę niepodległą, z obcego oswobodzoną żołnierza, własnym napełnia woyſkiem, i na nowo pod ſwe władanie podbiia: iarzmo gwarancyi iednomyślnie zrzucone, które niedawno krępowało wolą obywatelów, na ich karki wkłada: naród, rządnych ſzukaiący ſwobód, do odwie-

czney nazad wtrąca anarchii; daiąc niezgodzie prześladowaniu i nieufności mieysce, ftaie fię arbitralną panią losów Polfki, aby ią podług własney potrzeby podzieliła między sąfiadów, a refztę zoftawiła w niedołężności, w ftanie pośmiewifka i urągu dla dalfzych swoich widoków. Taka ieft wolność, którey carowa dla Polfki żąda. Taki despotyzm, który iako przeciwny ofiarowaney przez nią wolności, siłą zbroyną wytępia.

Król prufki, który (iak fię to iuż okazało,) pragnął ftałego w Polfzcze rządu, który chciał go mieć rękoymią nayuroczyftfzych oświadczeń i swego z Polfką przymierza, który winfzował całemu narodowi fzczęśliwego odrodzenia w dniu 3go Maia; powiada, że on zawarł z *Rzplitą monarchiczną* traktat obronny, a Polacy przemienili ią teraz na *monarchią dziedziczną*: że przeto nie był obowiązany dadź Polfzcze pofiłku warowanego przymierzem, że gwarancya carowy mofkiewfkiey nienarufzenie zoftać powinna *c*). Lecz na iakiż koniec? aby dogadzaiąc życzeniom carowy, mógł zabrać Wielkąpolfkę pod swe iedynowładne panowanie.

Spisek

---

c) W deklaracyi 16tego Stycznia, 1793 roku.

Spisek targowicki, który na własną oyczyznę woyſko moſkiewſkie sprowadził, który z Moſkalami krew obywatelſką przelewał, który podiął ſię zniſzczyć dzieło seymu, od całego narodu sankcyonowane i zaprzyſiężone, który przywłaſzczył sobie samowładność Rzpltey, i wywróciwſzy cały rząd, wſtrzymawſzy bieg sprawiedliwości, zebrania ſię prawego seymu nie dopuſzczał; mógłże on zarzucać despotyzm i udawać gorliwe obſtawanie przy Rzpltey, gdy rąk despotyzmu obcego na pognębienie własney użył oyczyzny? mógłże obiecywać sobie, że zapewni całość i niepodległość narodu za pomocą Moſkwy, która od wieku żadney nie opuściła okoliczności, aby Polſkę pod swoie podgarnąć panowanie? Ieżeli zatym, wytykaiąc palcem tych, którzy seymowi konſtytucyinemu wprowadzenie despotyzmu zarzucaią, widziemy oczywiście, że oni są, albo despotami, albo uzurpatorami: że iedni nie maią innego celu, tylko wytępić do oſtatniego ziarna wolność ludzkiego rodu, i zgubić imię Polſki; drudzy na naywiękſzą odważyli ſię zbrodnią, aby własnemu zaślepieniu dogodzić; iakże wierzyć ich zarzutom? iak można zwodnicze obelgi brać za gorliwość o utrzymanie Rzpltey? Nie znalbyten ich szyderſtwa, które przywięzuią do imienia wolności, ktoby im chciał odpowiadać. O-

kaza-

kazaliśmy w poprzedzaiącym rozdziele, iaka o uſtawie 3go Maia utworzyła ſię w narodzie opinia, iak szczęśliwe z niey wypłynęły ſkutki, iak ią powſzechna obywatelów sankcya uwielbiła. Tam oddany był hołd prawdzie, tam dzieła seymu konſtytucyinego sądem oświeconey powſzechności usprawiedliwione zoſtały. Lecz w tym mieyscu, gdzie despotyzm naigrawa ſię z obywatelſkiey cnoty, gdzie duma rokoſzanów wyſtawia kray na łup zdrady sąſiedzkiey i własney; należy raczey milczeć: bo ani despota, ani uzurpator nie ieſt godzien, aby wolny człowiek usprawiedliwiał ſię przed nim, iakiemi drogami dążył do zbliżenia szczęścia narodu i zatwierdzenia swobód iego.

Iasno przeto widzieć ſię daie, iż zarzut despotyzmu, użyty na złudzenie rokoszanów, ſłużył iedynie do tego, aby ci oſtatni cios Rzpl-tey własnemi zadali rękami. Zazdrośni ſzczęściu Polſki sąſiedzi chcieli i dokazali, iż sam Polak pod ich opieką wziął ſię do wywrócenia dzieła szczęśliwości własnego narodu. Powtarzała carowa moſkiewſka za targowickiemi herſztami, że chce dźwigać odwieczne swobody Polaków, które seym konſtytucyiny miał wywrócić. Lecz iak tylko na ruinach uſtawy 3go Maia wróciła swe nad Polſką panowanie, zarzut

despotyzmu zoſtał ſię w uściech rokoszanów, a ſąſiedzi otwarciey Polſkę o demokracyą winić zaczęli. Iuż bowiem nie potrzebowali więcey łudzić Polaków, gdy ci zupełnie na dyſkrecyą carowy oddanemi byli. Trzeba więc było odmienić scenę, trzeba ogłoſić Polſkę za niebezpieczną teraźnieyſzey monarchów ſidze, a to z przyczyny demokracyi, którą seym konſtytucyiny miał zaprowadzić. Gwałtowne poſtępki, które dway ſąſiedzi zaczęli wykonywać nad tym kraiem, wymagały podobnego zarzutu. Dla tego król pruſki w deklaracyi swoiey, przy zabraniu Wielkieypolſki, nie obwinia więcey Polaków o *monarchią dziedziczną*: ale mówi, że w Wielkieypolſzcze uſtanowione są kluby i korrespondencye z Iakobinami, że tam demokrackie maxymy tak ſię daleko rozſzerzyły, iż ſię nie mógł uwolnić, aby przez wzgląd na własną spokoyność, woyſka do tey prowincyi nie wprowadził. Ktoż tu nie widzi, iak przemoc bezczelnie przechodzi z iedney oſtateczności do drugiey? iak ſię urąga z narodu, nad którym co rychley wykonać pragnie dawne swey chciwości zamyſły? Złe iednowładztwo dla Polſki, mówili wyżey, ale dobre dla Polaków, których pod swe panowanie zagarną: szkodliwa demokracya, mówią teraz. Toć to ieſt iedno ſłowo, którym dziś despoci wſzyſtkie uſprawie-

dliwia-

dliwiaią gwałty! Godniż oni są odpowiedzi przy tak oczywiſtey niesprawiedliwości? Odpowiedźmy iednak, nie dla usprawiedliwienia ſię przed niemi, lecz dla przeświadczenia powſzechności, że seym konſtytucyiny pozoru nawet naymnieyſzego nie dał do takowego zarzutu: a na nim przecię bezczelna przemoc oſtatni cios nieſzczęśliwey Polſzcze zadaie!

Albo oni naydùią tę podług ſiebie wadę w czynach seymu konſtytucyinego, albo w niespokoynych poſtępkach narodu polſkiego. Nie ma iey w czynach seymu; nie ma w poſtępkach narodu. Gdzież ona ieſt? Oto w zarzutach tego rokoszu, który Moſkwa utworzyła. Rokoſz targowicki, ohydne zdrady obcey narzędzie, zarzucaiąc wprowadzenie despotyzmu seymowi konſtytucyinemu, znowu to w swych uniwersałach, to w akcessie królowi podanym *c*) zarzuca mu demokrackie maxymy; a sąſiedzi ſzukaiący

c) Trzeba wiedzieć, iż akcess powtórny króla do konfederacyi targowickiey, nie był przez niego samego ułożony, ale mu od Szczesnego podany, i król przymuſzony był do podpisania onego. W piśmie tym pomieszane zarzuty przeciw seymowi konstytucyinemu despotyzmu razem i demokracyi, okazuią zapamiętałą złość tego herszta zgubnego dla

iący ostatniey zguby Polski, biorą ztąd pozory do uskutecznienia swych nieludzkich zamiarów. Ale mniemaiąż oni, że tym sposobem odeymą rozum całey powszechności, która od kilku lat nie widzi więcey w ich postępkach, tylko zdradnicze ułudzenia, wystawuiące na niebezpieczeństwo tyle narodów *d)*, iedynie dla dogodzenia swey dumie i zręcznieyszego nawzaiem siebie oszukiwania. Niech czynią, co chcą; nie potrafią oni przytłumić prawdy. Im bardziey ich takowe bezwstydne kroki przekonywać będą rodzay ludzki o złey wierze względem narodów i siebie samych; tym więcey wikłać się muszą w te sidła, które rozstawili na nieszczęśliwe swey chciwości ofiary.

O wy! którzy w dziełach teraźnieyszych żądacie czystey prawdy, wydobytey z potrzeb czło-

---

oyczyzny spisku, przeciw prawdzie i oczywistości. Okazuią oraz, że sam przez bezrozumne szkalowanie seymu dał pozor sąsiadom do ich ostatnich kroków, a spiskowi swoiemu odiął sposobność do silney i męzkiey odpowiedzi na bezwstydne sąsiadów deklaracye.

d) Wie Europa, iak król pruski, w czasie ostatniey woyny tureckiey, podburzał Belgów, Węgrów, Leodyiczyków; a potym haniebnie ich opuścił.

człowieka i praw iemu służących; którzy szukacie, nie iak było, lub iest, lecz iak bydź powinno; daruycie, iż w tym mieyscu nie znaydziecie zbioru tak wysokiey teoryi. Odpowiedź przeciw zarzutom despotów i zdrayców oyczyzny, wymaga, aby się rozum wasz zniżył do dowodów z historyi i prawa pisanego wyciągnionych: bo takich tu właśnie potrzeba na zawstydzenie obłudy i kłamstwa. Roztrząśniymy więc, iakiey była natury wolność szlachecka w Polszcze i innych stanów, w iaki sposób starały się miasta, o przywrócenie swych praw, iak seym, zabezpieczaiąc opiekę rządu dla ludu, nie dał mieysca naymnieyszemu zaburzeniu. Tym sposobem więcey podobno zawstydzeni zostaną obłudnicy, niż gdyby się do nich mówiło ięzykiem, którego nie rozumieią, lub rozumieć nie chcą. Upadnie zarzut demokracyi, tak bezwstydnie seymowi konstytucyinemu czyniony, skoro się okaże, iż nadane od niego ludowi mieyskiemu i wieyskiemu swobody, naywięcey się do wskrzeszenia i zawarowania dawnych iego praw i przywileiów rozciągaią.

Wolność polska była wolność *uprzywileiowana*. Kto się o tym chce przekonać, niech rozważnie przeczyta *Pacta conventa* królów i ich przysięgę. Szlacheckie swobody biorą swóy początek

czątek z przywileiów, iak to widzieć można w 1szey xiędze praw polskich, począwszy od Ludwika króla węgierskiego, aż do Zygmunta Augusta: po śmierci którego, chociaż przywileie zamieniły się w *pacta*; przysięga iednak aż do ostatniey elekcyi trwaiąca, wylicza każdy z osobna i świątobliwie waruie. A że miasta i inni Polski mieszkańcy mieli podobneż przywilei, równie od królów nadane i zaprzysięgane; przeto gdy seym konstytucyiny one powrócił, lub dla innych Polski mieszkańców opiekę rządową zawarował, nie przeszedł w tey mierze za granicę przywileiów, ani żadney dopuścił się nowości, lecz oddał należącą się sprawiedliwość ludowi.

Polska zostawała niegdyś w tym stanie, w iakim nayduią się narody, nim przyidą do zaludnienia, oświecenia, przemysłu i poznania się na prawdziwych niepodległey społeczności prawach. Wszystkie miasta polskie zaludnione przychodniem obcym, nie mogły bydź inaczey zakładane, tylko pod pewnemi umowami swobód i wolności. A że naywięcey gromadziło się przychodnia z kraiów niemieckich; przeto wolności miast polskich zasadzały się na swobodach miastom niemieckim służących. Nie mamy żadney początkowey lokacyi miasta, żeby

ta

ta przywileiu równego któremu z miast niemieckich służącego, nie nadawała, lub żeby nie porównywała go z miastem dawniey na wzór niemieckiego założonym *e*). Potrzeba ludności, przemysłu w rzemiosłach i handlu, do tego nawet przymuszała królów, że miastom polskim appellacyi do Magdeburga dozwolili. W tey mierze wolność uprzywileiowana mieszczan, równą była wolności uprzywileiowaney duchownych; gdy ci, po ostateczne sądu wyroki udawali się do Rzymu, tamci do Magdeburga, gdzie Otto cesarz naywyższy trybunał appellacyiny dla miast saskich ustanowił. Zapewne tę nieprzyzwoitość czuli królowie polscy; lecz musieli iey ulegać, chcąc widzieć miasta ludne i kwitnące. Wsie nawet po większey części były uprzywileiowane z wolnością używania praw niemieckich: tak dalece, że gdy Kazimierz W. ogłosił prawa cywilne dla całey Polski, musiał w statucie uczynić różnicę między chłopem, który był pod prawem niemieckim lokowany, a mię-

---

e) Wszystkie przywileie lokacyine miast polskich są w tey formie: *Transferimus cives nostros ex iure polonico in ius teutonicum, quod magdeburgense dicitur. Praeterea eximimus eosdem a quavis potestate palatinorum, castellanorum, iudicum, subiudicum &c.*

a między tym, który zostawał pod prawem polskim. Urządzona sprawiedliwość na seymie wiślickim w roku 1347 dała Kazimierzowi bliżey poznać tak wielką nieprzyzwoitość, iaka wypływała z różnicy władzy nad obywatelami iednego kraiu. Prawo magdeburskie służyło podług lokacyinych przywileiów wszystkim miastom i wsiom uprzywileiowanym; prawo kraiowe służyło tylko szlachcie i wsiom, które nie zostawały pod prawem niemieckim. Nie można było uchylić prawa magdeburskiego bez naruszenia lokacyinych przywileiów; nie przystało dozwalać appellacyi do Magdeburga, bez uymy władzy, którą w ów czas król sprawował nad całym narodem. Zaczym Kazimierz, zwoławszy seym do Krakowa w roku 1350, złożony z szlachty, mieszczan i chłopów uprzywileiowanych, za zgodą i zezwoleniem wszystkich, postanowił appellacyiny w kraiu trybunał, do ktoregoby tak mieszczanie, iako i chłopi uprzywileiowani po ostateczne spraw osądzenie udawać się mogli. Tym sposobem ustała appellacya do Magdeburga; lecz mocniey ieszcze prawo magdeburskie zatwierdzone zostało, którego nieprzerwana aż do seymu konstytucyinego trwałość okazuie, iak królowie polscy szanowali początkowe miast przywileie, iak wolności mieyskie obok ze szlacheckiemi kładli.

Że

Że prawo magdeburſkie ſkłada ſię z prawa municypalnego rzymſkiego i ze ſzczególnych przywileiów, które cesarze zachodni miaſtu rzeczonemu nadali, że ma w sobie uſtawy wolność cywilną i polityczną zabezpieczaiące; to ieſt rzeczą wſzyſtkim znaiomą. Nalezy więc przyznać, iż cokolwiek ſłużyło Magdeburgowi do roku 1450, we względzie wolności polityczney i cywilney, toż samo ſłuży miaſtom polſkim wedle prawa magdeburſkiego lokowanym. Odmienność nazwiſk, iaka ſię póżniey okazuie, nie odmienia iſtoty rzeczy. Czyli go nazwiemy *saksonem*, czyli *prawem helmińſkim*, niczym ſię nie różni od magdeburſkiego, tylko przydaniem nowych wolności. Prawo saſkie ieſt prawo magdeburſkie, rozciągnione do wſzyſtkich miaſt saſkich. Prawo helmińſkie ieſt tož samo prawo, przenieſione do miaſt pruſkich, powiękſzone niektóremi krzyżaków uſtawami. Ta ieſt wolność uprzywileiowana miaſt, którą z sobą do Polſki przynieśli ich mieſzkańcy. Obaczmy teraz, iakiey mieſzczanie nabyli w ſtosunku do ogólnego kraiu rządu.

Wzbyt obſzerną wdalibyśmy ſię robotę, gdyby wyliczać przyſzło wſzyſtkie dowody, okazuiące, iakie znaczenie miały miaſta polſkie w rządzie kraiowym. Dzieło pod tytułem = *Zbiór*

praw

praw miastom służących = podane deputacyi od seymu konstytucyinego wyznaczoney, dokładnie tę rzecz obiaśnia. Tam więc bezstronnie prawdy szukaiący czytelnik przekona się, że miasta polskie należały do prawodawstwa, do uchwały podatków, do uznania królów, do związków konfederackich, i do wielu innych ważnych aktów w których szło o wyznanie lub zaręczenie woli całego narodu. Tam widzieć będzie, że lubo począwszy od Zygmunta I. szlachta przemagać zaczęła nad miastami; iednakże w sądzie seymowym prawo należenia do seymów miastom zostało przyznane, że mieszczanie nabywania dóbr ziemskich mieli zupełną wolność, że nawzaiem szlachta possessye w miastach nabywała, sprawowała w nich urzędy, i poddawała się mieyskim prawom bez utracenia prerogatyw szlacheckich.

W takim stanie zostawił miasta ostatni z Jagiełłów Zygmunt August, gdy się zrzekł dziedzictw domu swego, i gdy po iego śmierci zaczęły się elekcye dożywotnich królów. W ówczas szlachta na siebie tylko obrociła oczy, wszystkich innych stanów ścieśniaiąc, lub zupełnie wywracaiąc swobody. Zaczęły się ustawy seymowe, krzywdzące wolność miast i mieszczan; nayważnieysze zaś swobody, nie żadnym

dnym

dnym prawem, ale gwałtowną przemocą i niedopuſzczeniem upadły. Przekładały w tey mierze miaſta ſkromne swe prośby, ale te przez wyrok seymu nigdy rozwiązane nie były Zoſtał ſię tylko ślad ſkargi w podwoynym recessie seymów 1660 i 1666. Daley iuż nie widziemy w xiędze praw innego miaſt znaczenia, tylko albo w niektórych konfederacych, co probuie uſiłowania wielu rozsądnych, iż życzyli przywrócić znaczenie tak liczney klassie mieſzkańców; albo przy elekcyach królów, co dowodzi, że ci, utrzymuiąc prawa swoie nad miaſtami, za iedynych od nich władzców uznawanemi bydź chcieli.

Z tego wykładu widzieć można, iż iedna klaſſa obywatelów wolnych, to ieſt, szlachta, uważała ſię względem króla iak Rzplta; druga to ieſt, mieſzczanie, inaczey uważanemi bydź nie mogli, tylko iak zoſtaiący pod samowładztwem królów: i lubo ten ſłabą był zaſłoną mieſzczan od szlachty, mógł iednak ſtać ſię okropnym dla wolności szlacheckiey, gdyby kiedy król podſtępnie chciał użyć władzy swoiey, i z ludem uprzywileiowanym, przez ſiebie tylko rządzonym, na szlachtę powſtać. Nieuwaga tak wielka ztąd naybardziey wypływała, że szlachta włożywſzy na królów powinność, aby

im

im ſtaroſtwa na dożywotnią rozdawali poſſeſſyą, przeſtawała na oddzielnym każdego miaſta uciemiężeniu. Cóż ztąd wynikło? zniſzczenie i ruina miaſt, upadek rzemioſł i handlu wewnętrznego, szkoda naywiękſza dla ekonomii kraiowey i szczególney. Powſtały daley prawa, nie odeymuiące królowi *dominium directum*; lecz dozwalaiące ſtaroſtom obſzernieyſzego miaſt uciemiężania. Ale pytam ſię, ieżeli to samo nie mogło poſłużyć przemyślnemu królowi do odięcia wolności szlachcie? Nie trzeba tey uwagi dowodami popierać. Każdy umieiący rozważać nad poruſzeniem intereſſów i chuci ludzkich, łatwo doſtrzeże, iż uciemiężony od wielu, chętnie ſię iednego podda władzy.

Zubożone i zniſzczone miaſta nie mógły więcey zbogacać kraiów Rzpltey, ani przez wyprawy woienne zapomagać, iak niegdyś było, ſiły narodowey. Niesprawiedliwość sama ſiebie ukarała. Scieśniona wolność do małey liczby obywatelów, ſtała ſię tylko pośmiewiſkiem u obcych. Uciemiężał ſtaroſta mieſzczan, iako szukaiący doczesnego z nich zyſku. Sąd króleſki nie mógł im żadney świadczyć opieki, bo w nim szlachcic mieſzczanina sądził. Ieżeli kiedy określano iuryzdykcyą kanclerzów, to iedynie, aby ścieśnić ich władzą nad ſzlachtą ſta-

roſtwa

rostwa posiadaiącą. Lecz miasta pod arbitralną wolą kanclerzów aż do seymu konstytucyinego zostawały, i na chciwość ich wystawione były.

Po tylu upłynionych wiekach, pierwszy raz zdarzyło się Polszcze mieć seym konstytucyiny, który bez wpływu obcey mocy, bez przymusu woysk zagranicznych, zaczął myślić o poprawie Rzpltey. Widziały miasta, iak ten seym zniszczył narzucone od Moskwy prawa, iak rzetelnie pracował około podźwignienia siły kraiowey, iak pragnął poprawić wszystkie wady rządu i wytępić anarchią. Przeto zebrawszy się razem, przełożyły prawa swoie w sposób nayczulszy, godny ludzi wolnych i dalekich od wszelkiey niespokoyności. Przyszły one z dwoma recessami seymowemi, któremi dowodziły, że dawność czasu nie czyniła preskrypcyi w tym, co się im należało. Okazały prawa sobie należne przed deputacyą od seymu wyznaczoną. Oczekiwały cierpliwie momentu, w którymby Rzplta, i na sprawiedliwość i na swe baczna potrzeby, załatwić chciała ich przełożenia. Wiedziano w całey Europie o postępku miast polskich. Wielbiono ich umiarkowanie, i przekonano się, że nie żadna obca podnieta, ale miłość swobód powszechnych natchnęła ten szlachetny postępek.

Depu-

Deputacya do rozeznania praw mieyſkich wyznaczona, zapatrzywſzy ſię na złożone przed sobą dowody, widząc ich oczywiſtość i sprawiedliwość, ułożyła proiekt, który miaſtom polſkim naſtępuiące wracał swobody. Warował on własność terrytoryalną podług przywileiów lokacyi, utwierdzał iurysdykcyą mieyſką w obrębie poſſeſſyi lokacyiney, wyimował z pod wſzelkiey iurysdykcyi ſzlacheckiey miaſta, przypuſzczał ie przez swych reprezentantów do władzy prawodawczey, a przez wybór komiſſarzów do exekucyinych magiſtratur, naznaczał im mieysce w aſſeſſoryi, czyli trybunale naywyżſzey appellacyi. Mieſzczanom zaś ubezpieczał wſzelkie swobody cywilne: *neminem captivabimus*, wolność nabywania dóbr ziemſkich, promocyą w ſtanie duchownym, woyſkowym, i t. d. Takowy proiekt z woli seymu deputacya do miaſt komunikowała deputacyi do formy rządu, na ten koniec, aby go w przyſzłey konſtytucyi, podług rozkładu materyi, umieściła.

Wszyscy byli przeięci tą prawdą, że trzeba mieſzczan wyiąć z pod władzy królów, że należy oddadź sprawiedliwość ich uprzywileiowanym swobodom, ile, że i ſzlacheckie były tey samey natury. Lecz iakim sposobem do tego przyſtąpić, różniły ſię opinile. Dla czego deputa-

putacya do napisania formy rządu wyznaczona, nie rozłożyła proiektu mieyskiego między części rządowe, ale tylko przez notę ostrzegła, że gdy seym proiekt o miastach w prawo zamieni, będzie iey obowiązkiem umieścić go w porządku przyzwoitym. Przyszedł pod roztrząśnienie seymu proiekt deputacyi rządowey. Zaczęto uchwałę iego od praw kardynalnych, a w liczbie tych, pod artykułem IV. rzeczono: „*Iż Rzplta sama w stanie szlacheckim prawa dla narodu stanowić iest mocna, i tym tylko naród posłuszeństwo winien*". Ztąd poszło, że ci, którzy nie chcieli żadney osobney swobody, którąby nie wypływała z swobód szlacheckich, tak pragnęli mieć ułożonym proiekt mieyski, aby był zupełnym uczestnictwem prerogatyw stanu szlacheckiego. Dla czego zgodzono się naprzód na zrobienie iak nayłatwieyszego przystępu każdemu do zaszczytów szlacheckich, otworzono xięgę nobilitacyi dla wszystkich bez żadney oszczędności; a gdy seym konstytucyiny zgromadził się w podwóynym składzie posłów, po upłynionym czasie blisko półtora roku od podania memoryału mieyskiego, wzięto do decyzyi interess miast polskich.

Prawo miastom nadane zawierało nierównie mniey swobód, niż proiekt deputacyi, niż ich przywileie. Wszelako sprawiło tyle radości we

wſzyſtkich mieszkańcach, tyle approbacyi w całey Europie, na iaką do owego czasu mało który czyn ſeymowy zaſługiwał. Do władzy prawodawczey miaſta ten tylko wpływ otrzymały, że mogły przekładać prośby własne i przymawiać ſię w ſwych intereſſach: do adminiſtracyi władzy exekucyiney wpływ czynny zyskały. Własność terrytoryalna, juryzdykcya mieyska w całey obszerności, prawa osobiſtych ſwobód, wolność nabywania dóbr ziemſkich, zupełnie ubezpieczone. Szlachta do praw mieyſkich przypuszczona, wszystkie miasta w prawach porównane, wolność obierania doczesnych urzędników dozwolona, władza ſądownicza im ſamym wrócona, i w ſtopniu oſtateczney appellacyi ſądowi aſſeſſorſkiemu powierzona, gdzie ſędziowie od miaſt wybrani zaſiadać, ſądzić ſprawy miaſt i mieszczan zyſkali prawo. Wſzyſtkie zaś osobiſte korzyści na tym zasadzone, że gdy mieszczanin przyidzie do pewnego ſtopnia w ſłużbie Rzpltey, gdy będzie na iakim urzędzie wykonawczym, lub plenipotentem do ſeymu od miaſt, gdy nabędzie dóbr ziemſkich i t. d.; tedy tym ſamym ſtaie ſię ſzlachcicem, i że ſzlachcic podległy juryzdykcyi mieyſkiey, ſzukaiący wszelkich w mieście korzyści, przez handel, rzemioſła, lub inne zabiegi, nie utraca ſzlachectwa. Tym ſposobem wolności mieszczan i ſzlachty zupeł-

nie

nie do siebie zbliżone zostały. Różnica między niemi ściągała się tylko do possessyi, nie do osób: bo szlachcic, nie maiący possessyi ziemskiey, chociaż wszystkie swobody miał zapewnione, nie mógł iednak bydź czynnym w Rzpltey; a mieszczanin nabywaiący possessyi ziemskiey, nie mógł mieć sobie odmówionego szlachectwa, i przez to samo stawał się czynnym. Cóż takie ustawy w sobie demokrackiego maią? Nie byłoż ich celem, wyiąć lud mieyski z pod władzy królewskiey, i wzmocnić nim stan szlachecki? Ieżeli wrócenie miastom dawnych ich przywileiów ściąga zarzut demokracyi; tedy miasta niemieckie, na wzór których formowały się miasta polskie, o takowąż demokracyą winić należy. A ieśli sąsiedzi, odzieraiąc lud swóy ze wszystkich swobód, które dawniey od panuiących otrzymał, za złe poczytuią seymowi, że sobie ich wzorem z miastami polskiemi nie postąpił; przyznaie się seym konstytucyiny do winy; przyznaie się, że się tak okrutną polityką rządzić nie umiał.

Zastanówmy się ieszcze nad opieką prawa rozciągnioną do ludu wieyskiego, w zapewnieniu własności iego, i w zbliżeniu mu należytey sprawiedliwości. Zaświadczaią dzieie i prawa narodowe, że lud rolniczy w Polszcze zostawał pod opieką prawa. Następnie dopiero, gdy anarchia

wzraftać zaczęła, właściciele niepomni na ludzkość, sprawiedliwość, na własny swóy interess, podgarnęli go pod arbitralną wolą swoię, i przeciwne dawnym na seymach powyrabiali ustawy. Swiatło wieku dzisieyszego, poznane lepiey prawa ludzkości, kazały seymowi dolą ludu tego polepszyć. Cóż? i ten postępek seymu podpadać będzie pod zarzut demokracyi? Toż oddanie sprawiedliwości ludowi, którey nawet w samowładnych państwach po części używa, Polakom za demokracyą poczytane zostanie? Dość długo ohydzała się szlachta polska, przez arbitralne z ludem wieyskim postępowanie. I ta niedawno przyczyna służyła obcym do gwałtownego przywłaszczenia kraiów Rzpltey. Czyż znowu teraz na podobny los naród polski zasługuie, że się bydź sprawiedliwym odważył?

Ale powiedzą: nie ustanowił seym konstytucyiny demokracyi, bo iey ustanowić nie mógł: wszelako rozszerzał maxymy demokratyczne przez szkodliwe pobłażanie miastom i ludowi. Lecz tego nie tylko dowieść, ale zarzucić nawet nie można. Nie było żadnego wzruszenia ani w miastach, ani w ludu wieyskim. Wszyscy oczekiwali z cierpliwością przywrócenia sobie sprawiedliwości, przywróconą z ukontentowaniem, z radością powszechną przyięli. Nie

śpie-

śpieszyli się nawet do używania praw swoich, ale czekali spokoynie czasu, który seym oznaczył. Gdyby się przytrafił iaki bunt, albożby o nim zamilczano? albożby go nie rozgłoszono po całey Europie? Niektórzy tylko starostowie słabe powtarzali użalenia. Lecz cóż znaczą interessowane ich skargi przeciw powszechnemu głosowi, który dowodził okrucieństwa nad mieszczanami i zniszczenia miast niegdy kwitnących? Co się tycze szlachty, ta kontenta z odrodzenia się oyczyzny, nie potrzebowała formowania ani schadzek, ani klubów *f)*, widząc iuż konstytucyą swoię prawie zakończoną. Nie było też ich nigdzie w kraiu; a Wielkopolska dopiero się o nich z deklaracyi króla pruskiego dowiedziała. Trzeba bydź człowiekiem gardzącym wszystkiemi prawidłami wstydu, uczciwości, słuszności; trzeba bydź despotą nawet moralności, i wyższym się mieć nad to wszystko, do czego rzetelność, prawość, honor przywięzuią ludzie, aby tak bezczelne czynić zarzuty, iedynie dla dogodzenia swoiey chciwości.

Gdy

f) Uformowała się prawda i trwała przez czas nieiaki schadzka, czyli klub w Warszawie, w domu radziwiłłowskim; lęcz w takim rodzaiu, w iakim ich tyle iest w Anglii, i nawet w samym Berlinie. Wkrótce iednak ten klub poszedł w zaniedbanie i ustał.

Gdy więc ani w uchwalonym prawie, ani w poſtępkach narodu, nie widać było ducha burzliwości; gdzież go naydziemy? To pewnie w czynieniu kontraktów przez wielu właścicielów z włościanami, w poddawaniu ſiebie i naſtępców pod ſąd dla zawarowania tychże kontraktów? Lecz nie ieſtże to poſtępek ſamey ściſley ſprawiedliwości? — To pewnie w licznym przyſtępowaniu ſzłachty do prawa mieyſkiego? w braterſkim z mieszczanami ſię obchodzeniu? Przez ten środek chciano raczey oſłodzić to ſkąpe użyczenie ſprawiedliwości, która nierównie obszerniey, podług przywileiów, należała ſię miaſtom i mieszczanom, a którą ſeym, naywięcey podobno oſtrożnością i umiarkowaniem grzeszący, przyszłym do uzupełnienia czasom zoſtawił. O! gdyby zawiść losom Polſki niechętna pozwoliła była doyżrzałości rzeczom, widziałby świat, że ſzlachectwo w Polſzcze ſłużyłoby tylko dla innych ſtanów za przeyście z uprzedzenia do prawdy: przed oblicze którey ſzlachcic doprowadziwszy lud cały, złożyłby nareszcie ſwe przywileie na ołtarzu powszechney wolności. Ale nieſtety! przykład Polſki dowodzi, iak ſposoby od umiarkowania zażyte, są niepodobne wśrzód przeſzkód, które nieprzyiaciele ludzi wszędzie na ich ſwobody zaſtawiaią!

KONIEC CZĘSCI PIERWSZEY.